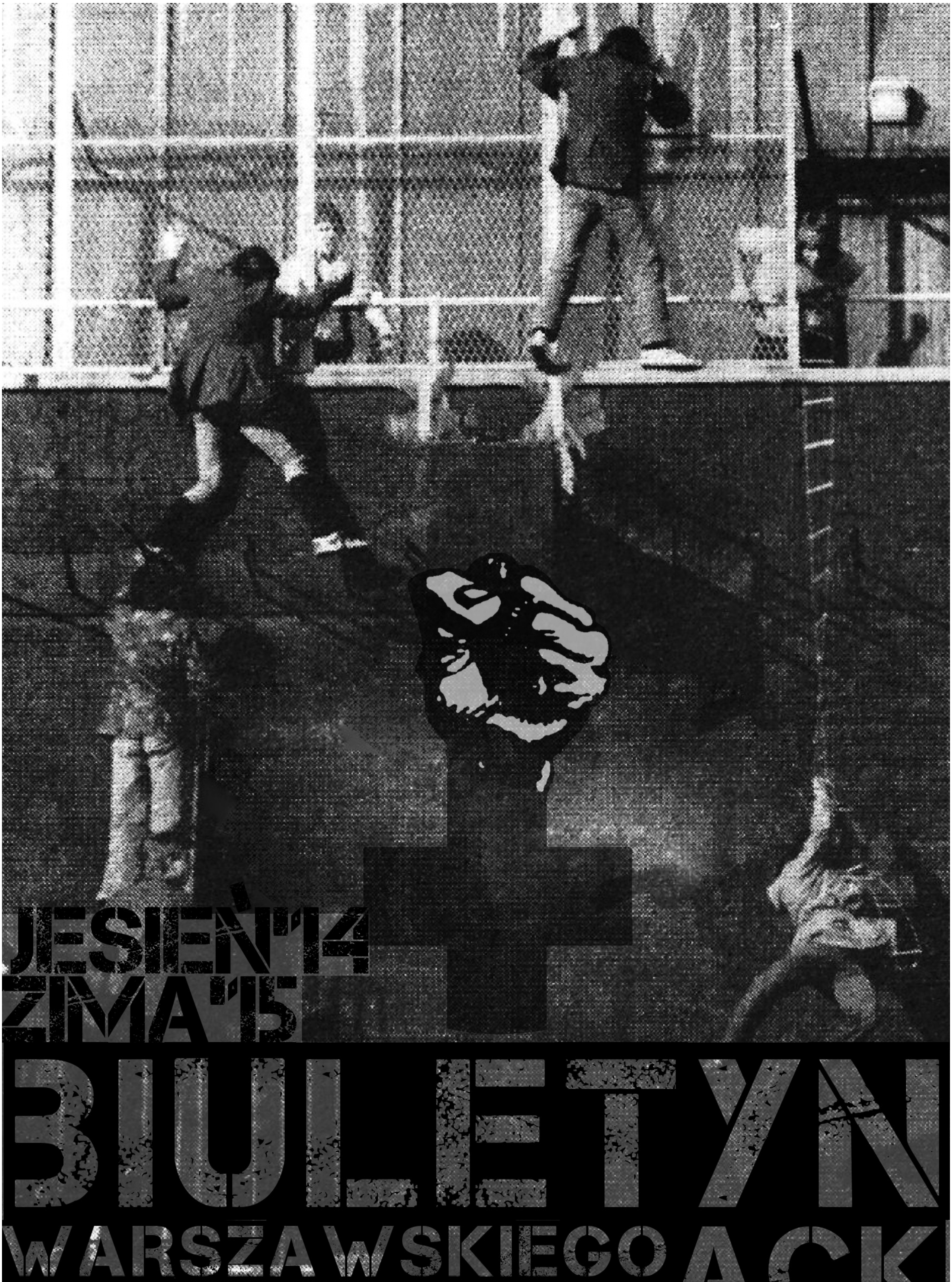


JESIEŃ'14
ZIMA'15

BIULETYN WARSZAWSKIEGO ACK

Wstep

Ze skromną satysfakcją oddajemy w wasze ręce kolejny numer biuletynu warszawskiego ACK. Podzieliłyśmy go na kilka większych bloków: wieści od Białoruskiego ACK przybliżą walki przeciw panującym za wschodnią granicą i wezwą do „wypięcia się na władzę", a może chociaż odrobiny solidarności; z Hiszpanii dochodzą słuchy o drakońskim „prawie knebla" i (anty)terrorystycznej operacji Pandora; opowieści Brazylijskich towarzyszek podsumowują walkę przeciw mundialowi i ciągnące się represje, wreszcie materiały z Grecji, naświetlą bieżący skandal więzień typu „C" (maksymalnego bezpieczeństwa, a naprawdę: powolnej śmierci) i przypomną zwycięski strajk głodowy Nikosa Romanosa. Ponadto trochę listów od więźniów i więźniarek, podsumowanie anty-więziennych sylwestrów i garść pojedynczych tekstów, min. ws. morderstwa Remiego w Testet czy walk przeciw maksi-więzieniu i licznych akcji bezpośrednich. Numer otwierają też dwa większe krytyczne teksty- o nowych, groźnych uprawnieniach klawiszy i sytuacji kobiet-więźniarek.

Wiemy oczywiście, że to kropla w morzu informacyjnych potrzeb, że nie ujęłyśmy nawet procenta spraw osób stawiających opór władzy na świecie (a także, że granica między więźniami politycznymi a społecznymi to w dużym stopniu sztuczny instrument władzy). Składając te parę tuzinów stron, pamiętamy o wszystkich tych którzy i które w tej chwili siedzą za kratami. Nie zapominamy o migrantkach i migrantach, których tysiące zasiedlają specjalne więzienia zjednoczonej Europy i całej bogatej półkuli, goszcząc tekst Ekateriny Lemondżawy nadesłany przez Warszawską grupę „Migracja to nie zbrodnia" wiemy, że to nieproporcjonalnie mało. W chwili gdy piszemy te słowa, trwa także bezlitosna walka samoobrony Kurdyjskiej z siłami ISIS, które dopisuje kolejny rozdział okrucieństwa i przemocy wobec anarchistycznych jeńców. Trwa walka Palestynek i Palestyńczyków, tych zamkniętych w Izraelskich więzieniach i tych zasiedlających wielki obóz jakim stała się strefa gazy. Jeńcy systemu obozów CIA, stworzonego w „wojnie z terroryzmem" także nie wyszli wraz z wycofaniem się wojsk z Afganistanu. Nie da się jednak zawrzeć wszystkiego, gdyby spróbować to zrobić, biuletyn rozrósł by się do opasłego archiwum. Kolejny problem dotyczy czasu- maszyna represji toczy się przez ruchy społeczne i krytyczne jednostki z niesamowitą prędkością, która sprawia, że zawsze jesteśmy o krok za późno- biuletyn który oddajemy wam u progu wiosny, dotyczy spraw z jesieni i zimy. By być choć raz na bieżąco, musielibyśmy mieć dostęp do biurek szefów policji i bezpieki całego świata, tam gdzie przyszłe represje są jeszcze kartką papieru, klejoną z mieszaniny pogardy i strachu. Albo zatrzymać represyjne maszyny „sprawiedliwości i bezpieczeństwa", do czego staramy się dorzucić swoje ziarnko piasku, także tą publikacją. Wtedy można by w końcu poskładać wszystko do kupy, domknąć jakiś numer i odstawić go na zawsze na półkę. Puki co aresztuje się ludzi szybciej niż tłumaczy ich teksty i zajmuje się tym większa struktura. Zatem nie mamy wygody historyka- nawet na naszym własnym podwórku toczą się kolejne sprawy, prewencyjne aresztowania, przyjaciele trafiają za kraty i wychodzą, padają wyroki i odwołania. Skłoterki/si z Od:nowy, okupantki smyka, demonstranci broniący Odzysku, to klika przykładów spraw, które pochłaniają naszą uwagę i środki- jak pisaliśmy latem- nasza „wolność", w zaostrzającym się państwie policyjnym, coraz bardziej przypomina warunkowe zwolnienie.

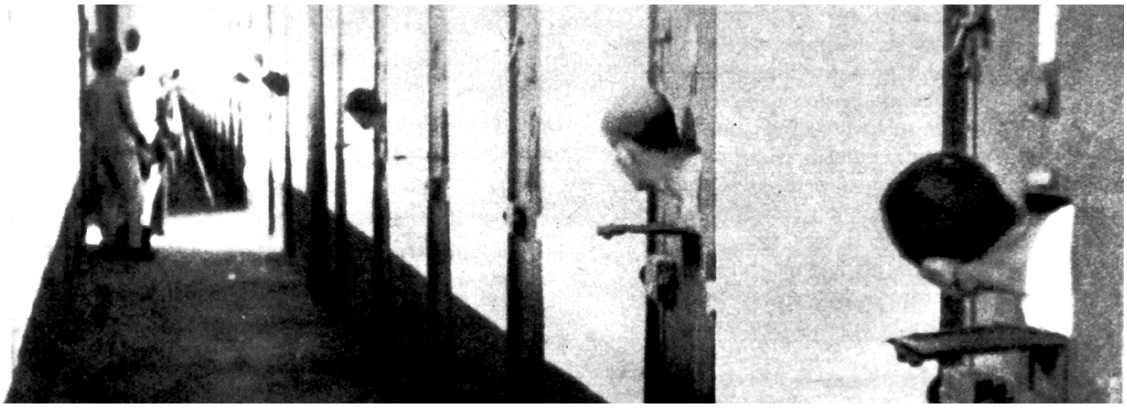
Biuletyn ten, w wielkiej mierze złożony z przedruków (wiele tekstów pochodzi np. z portalu grecjawogniu.info, który od lat wykonuje dobrą robotę na tym polu- dzięki!), w części z nowych tłumaczeń i tylko kilku własnych tekstów, pełnić może więc funkcje pewnego podsumowania i być może inspiracji. Liczymy, że stanie się lontem, po którym przeskakują na polski grunt iskierki anty-więziennego ognia, który tli się także w polskich zakładach karnych, a w wielu miejscach opuścił mury więzień by zająć sobą ulice, ochroniarskie auta i siedziby polityków. Ponadto, chcemy by stał się wzmacniaczem głosu zza krat- przełamując ciszę jaką zapewniać mają metry stali i betonu, czynimy symboliczny wyłom w reżymie izolacji. Ważne jest, by dialog ten był dwustronny, dlatego zawsze zachęcamy by korespondować z więźniami- na zorganizowanych maratonach pisania listów, ale także prywatnie, na co dzień. Radość i wsparcie jakie płynie z prostej pocztówki, to powracający element więziennych opowieści. List to mniej niż butelka benzyny, ale na pewno robi więcej przeciw więzieniom, niż fejsbukowe lajki... Dla tych których wypchnięto poza przestrzeń i czas znaczy bardzo wiele, a dla tych z nas po tej stronie muru, jest to okazja by poznać wspaniałych ludzi, gniewnych i dumnych; wesprzeć ich- więc piszcie! Po to załączamy adresy.

Przytaczając walki z całego świata, chcemy wskazać na podobieństwa i możliwe tendencje w represji i oporze- a także wyrazić nasze siostrzaństwo i braterstwo, które nie uznaje żadnych granic. Globalne służby i programy policyjno-wojskowe nigdy nie dogonią naszej globalnej solidarności, przenikającej mury wszystkich więzień. Lektura, może wydać się przygnębiająca i straszna- a jednak więzienia to nie tylko ostateczna esencja nagiej, brutalnej władzy, ale też ostatni kolektor najostrzejszego, konsekwentnego oporu. Magazyn ludzi, których nie otępiła szkoła, religia nie zgięła ich karku, rodzina nie uspokoiła, praca nie wciągnęła- na których nie było już innych sposobów. Radykalne działania, podważające państwowy monopol na sprawiedliwość i przemoc, maja zawsze w perspektywie dojście do ściany, jaką jest mur celi. Rozbicie jej, to zadanie naszej solidarności- której służyć może ta mała książeczka: lista sojuszników i oskarżenie państwa, którego nie mogą uciszyć.

Nie można być wolnym w cieniu więzienia, zatem:

OGIEŃ WSZYSTKIM WIĘZIENIOM!

ACK Warszawa



Niebezpieczenstwa wynikajace z polskich regulacji prawnych dotyczących stosowania przymusu bezposredniego i broni palnej przez funkcjonarjuszy Służby Więziennej

W dniu 5 czerwca 2013 r. weszła w życie ustawa, która systemowo reguluje uprawnienia wszystkich podmiotów w zakresie użycia i wykorzystania środków przymusu bezpośredniego i broni palnej. Ustawa ta reguluje zespół działań opartych na ograniczeniu konstytucyjnych praw i wolności, takich jak prawo nietykalności osobistej, swoboda poruszania się czy prawo do życia, powinna więc podlegać ścisłej reglamentacji prawnej w zakresie oznaczania podstaw stanowienia i stosowania. Sformułowane w niej zasady używania w/w środków są jednak nieprecyzyjne i wprowadzają niemalże dowolność ich stosowania, w szczególności dotyczy to czynności podejmowanych przez funkcjonariuszy służby więziennej.

Wśród dopuszczalnych środków przymusu bezpośredniego stosowanych przez służbę więzienną należy wskazać między innymi użycie siły fizycznej, założenie wszelkiego rodzaju kajdanek i/lub pasa obezwładniającego, użycie pałki służbowej, wodnych środków obezwładniających czy nawet psa służbowego. Możliwe jest także korzystanie z pocisków niepenetracyjnych, chemicznych środków obezwładniających, środków ogłuszających i oślepiających, a także paralizatorów. Użycie broni palnej jest tutaj również dopuszczalne, choć regulują je bardziej restrykcyjne przepisy. Mimo tego ustawa wprowadziła możliwość użycia broni bez oddania strzału ostrzegawczego czy ustnego ostrzeżenia o możliwości jej użycia.

Warto tu również podkreślić, że funkcjonariusz może użyć jednocześnie więcej niż jednego środka przymusu bezpośredniego lub wykorzystać jednocześnie więcej niż jeden taki środek, według własnego uznania i subiektywnej oceny okoliczności zdarzenia.

Przed wejściem w życie nowych przepisów środki powyższe mogły być stosowane jedynie gdy było to absolutnie konieczne, wyłącznie w celu przeciwdziałania usiłowaniu zamachu na życie lub zdrowie własne albo innej osoby, nawoływaniu do buntu, rażącemu nieposłuszeństwu, groźnemu zakłóceniu spokoju i porządku, niszczeniu mienia lub ucieczce osoby pozbawionej wolności. Obecna regulacja rozszerzyła jednak ten katalog m.in. o możliwość użycia środków przymusu w celu wyegzekwowaniu od osadzonego lub osadzonej zachowania zgodnie z wydanym mu przez funkcjonariusza poleceniem. I tu już ustawodawca nie określił w żaden sposób jakich poleceń dotyczyć ma ta norma.

W konsekwencji funkcjonariusze służby więziennej mogą w sposób niemalże dowolny stosować środki przymusu wobec osadzonych, co też nagminnie wykorzystują. Kwestie dotyczące poniżającego traktowania więźniów i więźniarek nie mają tu większego znaczenia. Mają oni bowiem wykonywać polecenia bez względu na to jaka jest ich treść i czy godzą one w ich podstawowe prawa i wolności.

Dodatkowo ustawa nie określa w żaden sposób jakie środki mogłyby być używane i w jakich konkretnych sytuacjach, określając lakonicznie ogólne założenia ich użycia. Skutkiem tego funkcjonariusz sam podejmuje decyzję jakiego środka chce użyć i w jakich okolicznościach. Taki stan prawny stwarza olbrzymie możliwości nadużyć w tym zakresie, co jest obecnie powszechnym zjawiskiem w niemal wszystkich polskich zakładach karnych i aresztach. Precedens ten jest o tym bardziej niebezpieczny, że dzieje się za zamkniętymi murami, gdzie prawa człowieka przechodzą z obowiązujących regulacji do rangi niemalże mitu czy legendy.

Warto również podkreślić, że poza kwestią darowania funkcjonariuszom służby więziennej prawnej możliwości robienia czego chcą oraz kiedy i jak chcą, wskazane regulacje dalece odbiegają od przyjętych w tym zakresie standardów międzynarodowych.

Do podstawowych aktów prawa międzynarodowego w omawianej tematyce należą Wzorcowe Reguły Minimum Postępowania z Więźniami (Standard Minimum Rules for the Treatment of Prisoners) oraz Europejskie Reguły Więzienne (European Prison Rules).

Wzorcowe Reguły Minimum zakazują stosowania kajdanek ręcznych, łańcucha, kajdan i kaftana bezpieczeństwa jako kary. Łańcuchów i kajdan nie należy według nich wykorzystywać jako środków przymusu. Inne środki przymusu mogą być użyte tylko jako środek ostrożności przeciwko ucieczce w czasie transportu, z tym zastrzeżeniem, że zdejmuje się je, gdy więzień staje przed sądem lub organem administracji, ze względów medycznych - na zarządzenie lekarza lub na polecenie dyrektora, o ile zawiodą inne metody kontroli. Według tych regulacji centralny organ administracji więziennej powinien również określić wzory i sposoby użycia środków przymusu.

Reguły Minimum zakazują przy tym funkcjonariuszom służby więziennej używania siły fizycznej wobec więźniów z wyjątkiem obrony koniecznej lub przypadków czynnego lub biernego oporu w celu przywrócenia porządku zgodnego z ustawą i regulaminem. Użycie siły powinno następować w stopniu nie większym niż to ściśle konieczne, fakt użycia siły winien być zameldowany dyrektorowi. Personel winien odbyć specjalne szkolenie w zakresie opanowywania więźniów agresywnych.

Europejskie Reguły Więzienne zawierają podobne regulacje. Idą one jednak zdecydowanie dalej w dwóch kwestiach. Po pierwsze zabraniają one stosowania łańcuchów
i kajdan (zezwalają na stosowanie kajdanek ręcznych, kaftana bezpieczeństwa oraz innych środków ograniczających swobodę ruchu w sytuacjach jakie opisano w regule 33 Reguł Minimalnych ONZ). Po drugie nakazują, aby wzory i sposoby użycia środków przymusu określała ustawa lub regulamin.

Podobne normy zawiera także Kodeksu Postępowania Funkcjonariuszy Porządku Prawnego, Podstawowe zasady użycia siły oraz broni palnej przez funkcjonariuszy porządku prawnego (rezolucja VIII Kongresu ONZ w Sprawie Zapobiegania Przestępczości i Postępowania z Przestępcami) oraz inne akta prawa międzynarodowego.

Polskie regulacje daleko odbiegają od wskazanych wyżej standardów. Do dnia dzisiejszego nie utworzono odpowiednich wzorów użycia środków przymusu nie wprowadzono też szczegółowych zasad ich stosowania. Obowiązujące przepisy w sposób pośredni wpływają więc na daleko idące naruszenia w zakresie podstawowych praw człowieka osadzonych w aresztach śledczych i zakładach karnych.

Kobiety w więzieniach

Problematyka sytuacji kobiet w więzieniach jest często pomijana zarówno w pracach naukowych dotyczących systemu penitencjarnego, jak i w dyskusjach na temat więziennictwa w ogóle. Wydawać by się mogło, że w społeczeństwie przesiąkniętym stereotypami i seksizmem kobiety, jako oczywiście ta słabsza płeć, mają w więzieniach znacznie lepsze warunki bytowe niż mężczyźni. Wiele osób jest dodatkowo przekonana, że odbywanie przez nie kary pozbawienia wolności niewiele różni się od wczasów w sanatorium. Taki pogląd wynikać może nie tylko z samego pomijania faktu, że także kobiety padają ofiarami systemu więziennictwa i przeżywają istny koszmar odbywając karę pozbawienia wolności, ale także z nie dostatecznej wiedzy na temat ich sytuacji. Ciężko jest też znaleźć solidne i wyczerpujące źródło rzetelnej informacji na ten temat, w związku z czym postanowiłam zebrać najważniejsze dane i zsynchronizować ogólnie dostępną wiedzę ze statystykami i rzeczywistymi przeżyciami kobiet osadzonych w więzieniach, czego wynikiem jest niniejsza publikacja.

Koncepcja osobnych zakładów karnych dla kobiet jest stosunkowo nowa. W przeszłości kobiety, które zostały skazane na karę pozbawienia wolności były osadzane w oddzielnej części obiektu dla mężczyzn. Pierwszą tego typu placówką, przeznaczoną jedynie dla kobiet, było zbudowane w Stanach Zjednoczonych w 1869 r. więzienie Indiana Women's Prison. Federalne więzienie dla kobiet zostało tam



zbudowane dopiero kilka dekad później. Nosiło ono nazwę The Federal Industrial Institution for Women i powstało w

Alderson w zachodniej Virgini. Jego otwarcie datuje się na dzień 30 kwietnia 1927 r.

Struktura i organizacja tamtych placówek daleko odbiegała jednak od współczesnych zakładów karnych, w szczególności w zakresie bezpieczeństwa. W tamtych czasach kobiety zamiast spędzać 23 godziny dziennie w zamkniętych celach, bez dostępu do światła dziennego i świeżego powietrza, kierowane były do pracy z duchownymi, gotowania i obowiązków gospodarskich. Statutowym celem tych placówek nie było karanie więźniów, ale ich zreformowanie, aby mogli stać się szanowanymi członkami społeczeństwa. Większość z nich nie było bezwzględnymi zabójczyniami, ale kobietami, które podejmowały złe decyzje życiowe pod wpływem narkotyków i alkoholu w czasach prohibicji.

Współcześnie na świecie funkcjonuje kilkaset więzień dla kobiet. W Polsce znajdują się cztery zakłady karne, przeznaczone wyłącznie dla nich. Zlokalizowane są w Czersku, Grudziądzu, Krzywańcu i Lublińcu. Dodatkowo osobnymi placówkami są tu także areszty śledcze w Kamieniu Pomorskim, Nisku i Ostrudzie oraz liczne oddziały dla kobiet w innych placówkach.

Warto przy tym nakreślić ilość osób osadzonych w tych obiektach. Obecnie jest to ponad 700 000 kobiet na całym świecie, a kilkadziesiąt z nich skazanych jest na karę śmierci. W 2006 roku liczba osadzonych kobiet wynosiłaponad 625 000. Prawie 1/3 tych z nich osadzonych jest w Stanach Zjednoczonych. Ogromna liczba kobiet odbywa karę pozbawienia wolności także w Chinach (ok. 84 600), Rosji (29 172) i Brazylii (35 596). W Polsce jest ich ponad 2 832.

Średni procentowy udział kobiet w ogólnej populacji więźniów wynosi przy tym 4,45 %, ale rzeczywista wartość tej zmiennej zależy od kontynentu. Największy procent odnotowuje się w Azji (5,95%) oraz obu Amerykach (5,15 %). W Europie wynosi on 4,9 %, a w Australii 3,9 %.

Badając populację kobiet w więzieniach od razu widać z jakim problemem głównie boryka się system



penitencjarny. Ilość osadzonych w zakładach karnych i aresztach śledczych na całym świecie rośnie bowiem z roku na rok. Liczby są naprawdę szokujące. Między 1980 a 2006, populacja kobiet w więzieniach w Stanach Zjednoczonych wzrosła o 800 procent, a od 2006 r. o 23%. W Europie wzrost ten oscyluje na razie w granicach 6%. Dla wykazania skali tego przyrostu w Polsce wystarczy porównać coroczne statystyki. W roku 2001 r. ilość osadzonych kobiet wynosiła ogółem 2 038, a w 2013 r. już 2 832 kobiety. Tutaj rodzi się więc pytanie czy kobiety stają się coraz bardziej niebezpieczne, czy może zawodzi obecny systemem sprawiedliwości i systemem penitencjarny.

Nie bez znaczenia jest tu także fakt, że większość z kobiet odbywających karę pozbawienia wolności zostało skazanych za przestępstwa bez użycia przemocy, głównie za kradzieże, włamania, posiadanie lub sprzedaż narkotyków, oszustwa i inne przestępstwa spowodowane głównie biedą lub uzależnieniem. Tylko ok. 30 % skazanych kobiet popełniło lub usiłowało popełnić zabójstwo. Większość z nich w samoobronie. Około 80%-90% zabójczyń odbywa karę pozbawienia wolności za zabójstwo partnera, który wcześniej wielokrotnie, często przez wiele lat, znęcał się nad nimi i/lub nad ich najbliższymi. Większość z nich to zbrodnie w afekcie lub w samoobronie. Kobiety te odbywają karę pozbawienia wolności w wysokości średnio 8-10 lat.

W Polsce kobiety osadzane są w zakładach karnych, gdzie odbywają karę pozbawienia wolności lub karę aresztu, oraz w aresztach śledczych, gdzie stosowany jest wobec nich tymczasowy areszt. De facto jest to ta sama opcja - różni się jedynie nazwą i zaostrzonym rygorem w aresztach śledczych. Karę pozbawienia wolności można odbywać w zakładach typu zamkniętego, półotwartego i - w wyjątkowych okolicznościach - typu otwartego. Cele w oddziale zamkniętym są zamknięte w ciągu dnia, a skazane mogą wychodzić jedynie na spacer (1 godzina dziennie), w celach załatwienia spraw administracyjno-porządkowych lub kiedy konieczne jest skorzystanie z łaźni lub opieki medycznej (której jakość i tak pozostawia wiele do życzenia). W zakładach typu półotwartego cele w ciągu dnia są otwarte, skazane mogą się więc między nimi przemieszczać, na noc jednak są zamykane. W zakładach typu otwartego cele mogą być otwarte całą dobę.

Warto tutaj także wskazać na jakże liczne przywileje osadzonych kobiet - prysznic raz w tygodniu (nawet w czasie miesiączki), widzenia min. 2 razy w miesiącu (o ile ma kto je odwiedzać) oraz niezwykle atrakcyjne artykuły w kantynie (o ile osadzona ma pieniądze by je zakupić). Paczka higieniczna przysługuje tylko raz w miesiącu, a żywnościowa raz na kwartał. Kobiety często nawet tego nie otrzymują. Dzieje się tak głównie ze względu na kiepską sytuację finansową najbliższych, wiele osadzonych przed odsiadką było też jedynym żywicielem całej rodziny. Często bywa również, że w związku z odsiadką od wielu z tych kobiet odwrócili się bliscy, wiele z nich także wcale nie ma rodziny. Nie mają więc znikąd pomocy. Większości kobiet brakuje w więzieniu niemal wszystkiego, ale najbardziej, jak wielokrotnie podkreślają, artykułów higienicznych. Wiele z nich, nawet przez wiele miesięcy, nie ma na

przykład dostępu do podpasek czy tamponów, mimo, że regularnie miesiączkuje.

Wskazane powyżej okoliczności to dopiero czubek góry lodowej, jaką jest ogólna sytuacja kobiet w więzieniach na całym świecie. Nie da się tu też nie poruszać olbrzymiego problemu jakim jest przemoc wobec osadzonych. Nie mówię tu o przemocy osadzonych względem siebie, bo taka też jest straszna, ale raczej o przemocy ze strony funkcjonariuszy służby więziennej. Mowa tu nie tylko o przemocy fizycznej, w postaci bicia czy porażania paralizatorem, ale także o przemocy słownej, ciągłym poniżaniu i znęcaniu się, a także molestowaniu seksualnym, a nawet gwałtach. W większości więzień na świecie większość strażników to jednak mężczyźni, także w tych placówkach przeznaczonych jedynie dla kobiet. Wielu z nich na co dzień bije i poniża skazane, wielu też wykorzystuje je seksualnie, a nawet gwałci. Jedna z instytucji pozarządowych zbadała przy tym sytuację kobiet w jednym z więzień w Stanach Zjednoczonych (Julia Tutwiler Prison for Women in Wetumpka, Alabama). Badania wykazały, że ponad jedna trzecia zatrudnionych strażników odbyła lub odbywa regularnie stosunki seksualne z osadzonymi lub była lub jest z nimi w innych intymnych relacjach, często w zamian za drobne przysługi lub prezenty typu papierosy czy słodycze. Taka sytuacja ma miejsce w większości placówek dla kobiet, także w Polsce.

Przy omawianiu sytuacji kobiet w więzieniach, należy brać pod uwagę także okoliczność niezwykle negatywnego wpływu odbywania przez nie kary pozbawienia wolności na życie ich i ich bliskich. Kobiety idąc do więzienia tracą bowiem o wiele więcej niż własną wolność. Wiele z nich przed odsiadką było głównymi opiekunami dla swoich dzieci. Gdy trafiają za kratki, ich dzieci mogą zostać z krewnymi, jeśli tacy są i mogą/ chcą się nimi zająć, ale częściej stają się wychowankami domu dziecka. Wielu kobietom odbierane są także prawa rodzicielskie, a w niektórych krajach dzieci mogą być im wtedy zabrane nawet na zawsze. W świetle prawa obowiązującego w Stanach Zjednoczonych państwo ma wręcz obowiązek pozbawienia praw rodzicielskich do dzieci, które spędziły co najmniej 15 kolejnych miesięcy w systemie opieki zastępczej. Po tym czasie dzieci mogą zostać oddane do adopcji. Z kolei średni minimalny wyrok dla więzionych tam kobiet to 36 miesięcy.

Poza rozbitymi rodzinami kobiety często tracą również możliwość normalnego życia, także już po odbyciu kary. Często trauma jaka spotyka je w związku z osadzeniem jest tak silna, że nie są sobie w stanie z nią poradzić przez wiele lat. Wiele jest też takich przypadków, gdy kobiety, które trafiają do więzienia za niewielki przewinienia, na skutek odsiadki wkraczają na drogę większych przestępstw. Resocjalizacyjna funkcja tego typu kary jest więc w tym przypadku znikoma.

A co mówią o „siedzeniu w więzieniu" same osadzone? Opinie niektórych z nich zostały opublikowane w jedynym z numerów kwartalnika „ W kratkę", którego jedynymi autorkami i redaktorkami są kobiety osadzone w jednym z polskich zakładów karnych typu zamkniętego. Dla Marzeny i Anety „Siedzieć to znaczy odebrać człowiekowi największą wartość, jaką jest wolność. Siedzieć to znaczy cierpieć – „umierać wewnętrznie". Tkwić w pustce. Pozbawienie wolności to cierpienie, któremu towarzyszą negatywne emocje, takie jak: strach, niepokój, złość i agresja, które kumulują się we mnie. Poszukując ujścia, zaskakują mnie niespodziewanie. To mnie przeraża, gdyż zauważam zmiany w moim myśleniu, słowach i zachowaniu. Siedzieć oznacza także tęsknotę nie do opisania. Rozdzierającą serce i wyrywającą duszę." Dla Eweliny z kolei „Siedzieć to znaczy być pozbawionym swobodnego życia, czyli wolności. To stan izolacji, w którym człowiek jest uzależniony od osób trzecich." „Oprócz odebrania wolności odbierają godność, zaufanie do instytucji państwowych, a przede wszystkim chęć do uczciwego życia" dodaje Paulina. To są tylko te „oficjalne" wypowiedzi kobiet. Wiele z osadzonych nie mówi jednak o tych gorszych doświadczeniach, mają wrażenie, że nikt ich nie usłyszy, nie zrozumie, wstydzą się. Jednak kilka z nich ośmieliło się zerwać kurtynę i powiedzieć jak jest naprawdę, o codziennej przemocy i upokorzeniu, obdarciu z ludzkiej godności i dobrego imienia, molestowaniu, gwałtach i korupcji.

W świetle takich okoliczności nie można już w żaden sposób twierdzić, że kara pozbawienia wolności pozbawia tylko jej.

Źródła:

1. *Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. kodeks karny wykonawczy (Dz. U. z 1997r. nr 90 poz. 557 z późniejszymi zmianami)*
2. *Walmsay R., World Female Inprisonment List – second edition, International Centre for Prison Studies, Londyn 2012;*
3. *Roczna Informacja Statystyczna za rok 2013, Ministerstwo Sprawiedliwości, Centralny Zarząd Służby Więziennej, Warszawa 2014;*
4. *Roczna Informacja Statystyczna za rok 2001, Ministerstwo Sprawiedliwości, Centralny Zarząd Służby Więziennej, Warszawa 2002;*
5. *Dybalska I., Kobieta w więzieniu - polski system penitencjarny wobec kobiet w latach 1998-2008, Warszawa 2009;*
6. Kwartalnik „ W kratkę", nr 01/2013 , Fundacja „Dom Kultury", Warszawa 2013;

ACK Białoruś

Kim jesteśmy?

ACK Białoruś, jako stabilna grupa, istnieje od sierpnia 2009 roku i od tamtej pory jest dość aktywna. Przedtem kilka osób zbierało potrzebne pieniądze od czasu do czasu, co nie było zbyt efektywne, zwłaszcza w przypadku potrzeby szybkiego zebrania dużych sum. Stąd wzięła się potrzeba na regularnie działającą grupę.

Nasza grupa oferuje wsparcie anarchistom/kom, anty-autorytarianom/kom, antyfaszystom I antyfaszystkom, członkom I członkiniom FNB, oraz aktywistom/kom społecznym, których dotykają represje lub przez swoją działalność mają problemy natury prawnej. Każda sprawa jest rozpatrywana osobno.

Zapewniamy pomoc prawną, wsparcie finansowe na procedury prawne oraz pomoc w rozpowszechnianiu wiadomości.

Kontekst polityczny w Białorusi

Białoruś jest postsowiecką autokracją. Głową państwa jest Prezydent – Aleksander Łukaszenko, ta sama osoba od 1994 roku. Parlament i Narodowe Zgromadzenie są przez niego kontrolowane. System partyjny nie jest wydajny. Zarejestrowanych jest około 15 partii, z czego połowa popiera linię polityczną prezydenta. Reszta to nacjonaliści i socjaldemokraci. Wszystkie partie opozycyjne są proeuropejskie. W czasie rozkwitu dyktatory liczba ludzi będących do niej w opozycji spadła z setek tysięcy w 1994 roku do kilku tysięcy w roku 2010. Opozycja nie jest zbyt popularna dla większości populacji, ze względu na brak dostępu do środków masowego przekazu, w których istniałaby możliwość szerzenia alternatywnych idei. Nie potrafi nawet zatrzymać w szeregach własnych członków. Ludzie czują się zawiedzeni opozycją oraz jej metodami działania, nie udało się więc dotychczas zgromadzić wsparcia, które mogłoby przewyższyć siłę prezydenta. Istnieje 5-6 niezależnych gazet, które jakiś czas temu zostały zakazane na kilka lat. Wybory są wręcz widocznie fałszowane. Po prezydenckich wyborach w 2010 roku ponad 700 osób zostało aresztowanych, około 50 uwięzionych za uczestniczenie i organizowanie masowych starć. Ludzie zostali zwolnieni z pracy i wyrzuceni z uniwersytetów za działalność polityczną. Wydarzenia zbiorowe są nielegalne o ile nie są zatwierdzone przez władze. Praktykowane są aresztowania prewencyjne przed akcjami. Zwykli ludzie nie interesują się polityką; mimo, że nie lubią Łukaszenki, nie sądzą, by ktoś inny byłby lepszy od niego. Starszemu pokoleniu podobają się jego rządy, przypominają im czasy ZSRR.

Prawa:

- członkostwo i aktywność w niezarejestrowanej organizacji – do 3 lat więzienia
- prawo ekstremistyczne – zakaz głoszenia idei nawołujących do zmiany reżimu (włączając w to ekstremistyczną literaturę, członkostwo, zakładanie i finansowanie organizacji ekstremistycznych)
- zniesławianie lub upokorzenie prezydenta
- znieważenie narodowych symboli
- dyskredytowanie ojczyzny
- prawo prasowe – zakaz dystrybuowania gazet i magazynów, jeśli nie są one oficjalnie zarejestrowane (większość ludzi aresztowanych jest za rozdawanie ulotek)
- prawo zgromadzeń – zgromadzenia są nielegalne bez oficjalnej zgody. Jej brak prowadzi do aresztowań. Jest praktycznie niemożliwe, by dostać zgodę na akcję polityczną.
- Internet jest kontrolowany przez rząd – każda kawiarnia internetowa lub sieć Wi-Fi musi rejestrować tożsamość używających je osób.

Anarchiści w kraju pojawili się z lat 90-tych i do lat 2000 byli aktywni w sferze społecznej oraz sektorze praw pracowniczych i studenckich. W tamtych czasach, krytykowanie prezydenta ciągle było możliwe. Z powodów osobistych duża część tych osób wykruszyła się, wyłoniła się jednak nowa fala, związana ze sceną punkową.. Dotarły zachodnie wpływy – pojawił się weganizm, FNB, ruch obrony praw zwierząt, squattersi czy czarny blok. W opozycji do tych praktyk stanęła anarchistyczna organizacja 'Akcja Rewolucyjna', krytykująca lifestylowy anarchizm i optująca za anarchizmem społecznym i działaniem bezpośrednim. Obie grupy rozwinęły się, w pewnym momencie przerastając liczebnie niektóre z ruchów opozycyjnych, zwłaszcza podczas wspólnej akcji przeciw Czarnobylowi. Nie znaczy to wcale, że anarchistów i anarchistek jest dużo – liczba jest

porównywalna z liczbami osób w innych grupach politycznych. Represje z 2010 roku prawie kompletnie zniszczyły ruch: od tej pory trudno o jakąkolwiek znaczącą aktywność czy akcję masową zorganizowaną przez to środowisko. Tym niemniej, nowe członkinie i członkowie przybywają na nowo.

Jakimi sprawami się zajmujemy

Naszą pierwszą i najtrudniejszą kampanią jest sprawa ataku na rosyjską ambasadę, dokonanego w geście solidarności z anarchistycznymi więźniami w Rosji (30 sierpnia 2010r.). Atak wywołał olbrzymią falę represji: przesłuchano około 50 osób, 17 zatrzymano jako podejrzanych oraz 8 osób skazano za różne epizody. Białoruskie i międzynarodowe organizacje działające na rzecz praw człowieka uznały 3 osoby spośród skazanych za więźniów politycznych. Wszystko zaczęło się na długo przed wrześniem 2010 roku, lata 2009 – 2010 pełne były radykalnych akcji, do których przyznały się białoruskie grupy anarchistyczne. Np:

- nielegalny antymilitarystyczny marsz we wrześniu 2009 roku przeciw rosyjsko-białoruskim ćwiczeniom wojskowym, kiedy to główna siedziba została zaatakowana granatem dymnym,
- atak na kasyno w Mińsku przy użyciu żarówek z farbą i rac w proteście przeciwko lokowaniu większości rosyjskich kasyn w Białorusi, po tym jak w Rosji ustanowiono prawo delegalizujące kasyna,
- atak na komisariat policji w Soligorsku podczas dni antypolicyjnych (powybijano okna i wrzucono do środka racę),
- atak na siedzibę główną Federacji Związków Zawodowych, 1 maja. Potępiono fakt, że państwo oraz organizacja używają pracowników do swoich celów, jednocześnie nie broniąc ich praw, często uniemożliwiając współpracę robotników oraz organizowanie strajków,

w końcu:

- atak na oddział Belarusbanku w proteście przeciwko światowemu systemowi finansowania (koktajle mołotowa),
- atak na ambasadę Rosji w Mińsku w geście solidarności z aresztowanymi w Khimkach (30 sierpnia 2010r.), podczas którego spalono samochód należący do ambasady,

Później, kiedy kilka osób podejrzanych o powyższe akcje zostało aresztowanych, odbyły się jeszcze 2 akcje solidarnościowe:

- atak na areszt z postulatem uwolnienia wszystkich więźniów. Podpalono drzwi aresztu,
- siedziba KGB w Bobrujsku została zaatakowana przy użyciu koktajli mołotowa.

8 osób stanęło przed sądem w związku z tymi akcjami. 2 z nich współpracowało z policją, podając dowody obciążające inną osobę. Nie mają od nas wsparcia. Jedna osoba jest ciągle poszukiwana.

Kolejną znaczącą sprawą jest proces antyfaszystów z Brześcia. Są oni sądzeni za walkę z neonazistami w 2013. Dwie osoby wciąż są w więzieniu.

Pomagamy też osobom, które znajdują się w tarapatach ze względu na ich polityczną aktywność. Organizujemy warsztaty prawne dla osób, które często stawiają czoła policji.

Warunki w więzieniach

Osoby, którym udzielamy wsparcia, są rozsiane po różnych ośrodkach karnych o różnym rygorze. W naszym kraju zależy to od wagi czynu. Występek może mieć charakter 'nieszczególnie zagrażający społeczeństwu' - do 2 lat pozbawienia wolności, 'wykroczenie' - do 6 lat, 'przestępstwo' - do 12 lat, 'wyjątkowo ciężka zbrodnia' - powyżej 12 lat. Wśród jednostek więziennych najbardziej liczne są kolonie karne i więzienia. Kolonie karne mają różny stopień rygoru – zwykły, zaostrzony, ostry oraz maksymalny. Osoby, które popełniły wykroczenie po raz pierwszy odsiadują karę w zwykłym rygorze, ci, którzy popełnili wykroczenie po raz drugi lub przestępstwo – idą do więzienia o zaostrzonym rygorze, recydywiści siedzą pod ostrym lub maksymalnym rygorem. Różnica pomiędzy rygorami polega tylko na prawach, jakie przysługują osobie więzionej, takich jak ilość widzeń, jedzenia oraz ubrań dostarczanych z zewnątrz, suma pieniędzy, którą można wydać w miesiącu itd. Ilhar Alinevicz, Artsiom Prakapenka, Dzmitry Zvan'ko są w więzieniach o zaostrzonym rygorze i mają prawa do 2 długich (do 3 dni) wizyt i 3 krótkich (do 4 godzin) w roku, 120 kg dodatkowego jedzenia w roku i około 20 euro do wydania na miesiąc. Za łamanie zasad więźniowie pozbawiani są paczek żywnościowych, wizyt i prawa do miesięcznych wydatków. Mikalai Dziadok został przeniesiony do innego więzienia po niewielkim złamaniu zasad więziennych. Teraz jego wyrok może zostać wydłużony o kolejny rok. Jest w izolatce, ma prawo jedynie do 2 małych paczek w ciągu roku, wydania niewielkiej kwoty w sklepie więziennym, telefonu raz w miesiącu, oraz krótkiej wizyty bliskich raz w roku.

Każda kolonia karna to kompleks różnych budynków – jadalnia, baraki noclegowe, boisko itd.. Więźniowie mogą wychodzić na zewnątrz (w obrębie kompleksu), spotykać inne uwięzione osoby, pracować, uprawiać sport itd. Więźniowie w koloniach mają obowiązek pracy, choć zdarzają się miejsca, w których nic się nie produkuje – tam więźniowie po prostu przebywają. Więzienie to strzeżony budynek, gdzie osoby więzi się w 6-10 osobowych celach, z prawem do godzinnego spaceru dziennie. W budynku nie pracują i, poza osobami, z którymi dzielą celę, nie spotykają innych więźniów.. Długie wizyty są zakazane, pozwala się na 1-2 krótkie, w zależności od rygoru. Na wizyty mogą przychodzić tylko krewni. Książki można dostać jedynie z biblioteki więziennej, lub w paczkach (2 paczki książkowe rocznie, 2kg każda). Radykalna literatura czy broszury są cenzurowane.

Komunikacja między uwięzionymi i ze światem zewnętrznym

Zwykle porozumiewamy się z więźniami przy pomocy listów, przez rodziców chodzących na wizyty i telefony. Więźniowie cierpią na brak wiadomości ze świata czy z ruchu, ponieważ listy są cenzurowane, odsyłane lub po prostu wyrzucane, jeśli się 'nie nadają'. Pomimo to dociera do nich wiele wsparcia z kraju i zagranicy.

Jako ACK Białoruś uruchomiliśmy specjalną usługę pomagającą w wysyłaniu listów on-line i tłumaczeniu ich na rosyjski. Drukujemy je i wysyłamy pocztą. Niestety ze względów bezpieczeństwa nie możemy posiadać skrytki pocztowej, dlatego korzystamy z adresu ACK Moskwy, a grup wysyła do nas zeskanowane odpowiedzi od więźniów.

Adresy do więźniów wspieranych przez ACK Białoruś:

Igor Vladimirovich Olinevich

(Ihar Uladzimiravich Alinevich), 211300, Vitebskaya obl., Vitebsky r-n, p. Vitba, IK-3, otr. 2 Białoruś

Олиневичу Игорю Владимировичу, 211300, Витебсткая обл, Витебский р-н, п. Витьба, ИК-3, отряд 2.

Trzech anarchistów/aktywistów stanęło przed sądem po fali represji ze strony państwa białoruskiego w związku z wyborami prezydenckimi 19 grudnia (po których aresztowanych było dużo więcej - co najmniej 20 osób jest dalej w więzieniu). http://www.avtonom.org/en/node/14931

27 maja, sędzia Zhanna Khoyonitskaya skazała białoruskich anarchistów: Ihara Alinevicha, Mikalaja Dziadoka, Aleksandra Frantskiewicza, Maxima Vetkina i Yeveni Slivonchika. Młodzi mężczyźni byli oskarżeni o udział w wielu politycznych akcjach, z włączeniem ataku na rosyjską ambasadę w Mińsku w sierpniu 2010.

Ihar Alinevich otrzymał wyrok 8 lat 'twardego rygoru'(ograniczone wizyty, poczta, paczki i inne 'przywileje'); Mikołaj Dziadok i Aleksander Frantskievich zostali skazani na odpowiednio 4,5 roku i 3 lata 'twardego rygoru'.

Aleksandr Vladimirovich Frantskevich został zwolniony.

Maksim Vetkin dostał wyrok 4 lat pozbawienia wolności w zwykłym więzieniu a Yevgeni Silivonchik został skazany na 1,5 roku w systemie otwartym po współpracy z reżimem podczas śledztwa i zeznaniach obciążających pozostałych oskarżonych w tej samej sprawie.

Aktualności dotyczące **Dziadoka** znajdują się poniżej.

Więcej informacji: http://avtonom.org/en/node/15830

Artsiom Prakapenka, IK-15, Slavgorodskoye shosse 183, g. Mogilev 212013, Belarus.

Артем Прокопенко 212013, г. Могилев, Славгородское шоссе, 183, ИК-15, Беларусь

Zatrzymany w dniu 17 stycznia 2011 r. - podejrzany w sprawie ataku na siedzibę KGB w Bobrujsku z 14 października 2010 r. w geście solidarności z anarchistów aresztowanych we wrześniu 2010 roku. Artsiom pochodzi z Grodna, studiował w Bobrujsku. 18 maja 2011 roku uznano go winnym umyślnego zniszczenia mienia i skazany na 7 lat kolonii o zaostrzonym rygorze.

Dzmitry Stsyashenka, IUOT #6, 225875, Kobrinski r-n, d. Luschiki, BELARUS [12/12/2014]
Стешенко Дмитрий Владимирович, ИУОТ № 6, 225875, Кобринский район, дер. Лущики, Беларусь

Dzmitry Stsyashenka – anty-faszysta z miasta Brest. Został zatrzymany 4 października 2013 roku, podejrzany o udział w walce z ultra-prawicowcami, która miała miejsce 8 maja 2013. Rzekomo, Dzmitry był poszukiwany od tego momentu. Jest również oskarżony o inną bójkę z neonazistami – prokuratura twierdzi, że latem 2013 groził jednemu z prawicowców nożem.

3 marca został skazany na 4 lata więzienia.

Dzmitry Zvan'ko, 225295 Brestskaya oblast, Ivatsevichi, p/b 20, IK-22, Volchi Nory, BELARUS

Дмитрий Званько, 225295 Брестская область, г. Ивацевичи, а/я 20, ИК-22, Беларусь

Dzmitry Zvan'ko – antyfaszysta z miasta Brest. Zatrzymany 9tego maja 2013 wraz z 5 innymi antyfaszystami, wszyscy podejrzani o walkę z neonazistami, która wydarzyła się dzień wcześniej. W areszcie wszyscy byli poddani psychologicznej i fizycznej presji, Dzmitry był jednak jedynym, który to traktowanie upublicznił i złożył o to oficjalne zażalenie do prokuratury.

19 maja czwórka zatrzymanych wraz z nim została oswobodzona, Dzmitry został oskarżony o chuliganizm w grupie oraz poważne uszkodzenie ciała (grozi za to do 10 lat więzienia).

Początkiem lipca 2013 Dzmitry został wypuszczony, jednakże aresztowano go ponownie końcem listopada.

18 marca zastał skazany na 5 lat więzienia. Ma również zapłacić odszkodowanie (4000 euro) naziście. Jeśli to zrobi, 1 rok będzie mu odjęty od wyroku w ramach amnestii.

Możliwe jest wysyłanie listów do więźniów w języku angielskim przez stronę **ACK Białoruś:**

abc-belarus.org

Możesz też pomóc finansowo wysyłając pieniądze w systemie **Yandex**:

Z253916356274 (USD)

R336132160761 (RUR)

B315244025679 (BYR)

U108711982000 (UAH)

Yandex-money 410011880705404

Mikołaj Dziadok

20 listopada 2014 Mikałaj Dziadok został oskarżony przez władze więzienia o akt nieposłuszeństwa wobec administracji (artykuł 411). Informacja ta wyszła na jaw dzięki prawnikowi z urzędu, który został wezwany do wzięcia udziału w tym procesie.



Sprawa rozpoczęła się 13 listopada. Anarchista zostanie niedługo przeniesiony do aresztu dla osób oczekujących na proces.

Dziadok spędził najpierw osiem dni w celi karnej i został przeniesiony do izolatki.

Osadzony miał zostać wypuszczony z więzienia 3 marca 2015 po odbyciu 4,5-rocznego wyroku jednak nowa sprawa może wydłużyć jego pobyt za kratkami o kolejny rok.

Jak wiadomo wybory prezydenckie mają odbyć się jesienią 2015. Łukaszenko mocno się stara zneutralizować swoich politycznych przeciwników, zwłaszcza anarchistów, którzy walczą przeciwko każdej władzy i są gotowi działać radykalnie.

Pozbawiono go również krótkiej wizyty jego żony, za to, że rzekomo spowodował konflikt w swojej celi. Brzmi to dziwnie, bo po tym konflikcie poprosił o przeniesienie go do izolatki, ponieważ nie czuł się bezpiecznie w poprzedniej.

Inny anarchistyczny więzień, **Ihar Alinevich** pisze o swoim przyjacielu Mikalaiu Dziadoku: *„Wiele różnych wydarzeń miało miejsce, ale to prawie nic nie zmienia w położeniu Mikalaia. Mimo, że zawsze myślimy, że może się to wydarzyć, zawsze dzieje się to z zaskoczenia. Charakter Mikalaia stwardniał tak by nie powaliła go żadna zmiana w wydarzeniach. Niestety, bliscy cierpią w tej sprawie najbardziej.*
Po przeczytaniu książek o Gulagu, przypomniało mi to o instytucie takim jak CCA (specjalne zebranie), znanym jako „troika". Na koniec odsiadki wręczano po prostu decyzje o 5,10 letnim wydłużeniu wyroku. Więc ludzie pozostawali za kratami przez 25 lat. Symbolicznym jest, że można to zastosować spod Artykułu 411. Z drugiej strony, aktywnie stosuje się różne formy przedwczesnych zwolnień, więc realny czas odsiadki jest uwarunkowany. Powinien być traktowany filozoficznie. Oczywiście więzień ma być więźniem iluzji. Ogólnie jesień przyniosła wiele pokarmu dla refleksji i tzw filozoficznych konkluzji. Nie wiem czy to źle czy dobrze, ale kilka lat już minęło. Brodski pisze: ..."niech nadejdą śnieżyce, deszcze i wściekły rumor ognia..." Teraz jest kryształowo jasnym, że te „burze" są nieodzownym elementem postępu. Kiedy tylko zdamy sobie z tego sprawę, możemy przełknąć słodkie razem z kwaśnym" - pisze Ilhar w swoim liście.

13 stycznia zakończyło się śledztwo w sprawie przedłużenia okresu pozbawienia wolności Nikołajowi Dziadokowi. Trwało ono równo 2 miesiące – tyle czasu było potrzebne, aby rozpatrzeć niepodporządkowanie się żądaniom administracji więziennej.

Przy czym okazało się, że śledczy przesłuchał tylko pracowników więzienia, ale nie współwięźniów Mikoły, którzy mogliby ocenić wiele faktów. W trakcie następnych 5 dni, sprawa znajdzie się u prokuratora, dalej zostanie przekazana do sądu, który powinien nie później niż w ciągu 3 tygodni wyznaczyć datę rozpatrzenia. W ten sposób, rozprawa powinna się odbyć na początku lutego.

Nikolai Aleksandrovich Dedok
(Mikalai Aliaksandravich Dziadok), ul. Krupskoy 99A, tyurma 4,212011, Białoruś.
Дедку Николаю Александровичу,
212011, г. Могилев, ул. Крупской, 99А, тюрьма №4, камера 128, Беларусь

Jauhen Waskowicz

Matka i babcia Jauhena Vas'Kovicha odwiedziła go w kolonii karnej. Spotkanie trwało przez dwie godziny. „Jauhen dobrze się czuje. Gorąco pozdrawia i dziękuje za wszelką pomoc i wsparcie" - powiedziała matka więźnia politycznego, Rushaniya Vas'kovich. Jauhen szyje ciepłe ubrania w kolonii. Czasem przeziębia się, przez to zaczynają boleć go plecy. Rodzice wysyłają mu ciepłe ubrania, ale te nie dotarły do niego. W 2015 będzie mógł mieć dłuższe spotkanie z rodziną.
Vaskovich Evgeni Sergeevich
(Vas'kovich Jauhen Siarheevich), IK-15, 212013, Mogilev, Slavgorodskoe shosse, 183 Białoruś,
Васьковичу Евгению Сергеевичу,
213105, г. Могилев, п/о Вейно, Славгородское шоссе, 183 (5 км), исправительная колония № 15.

Jauhen został aresztowany, wraz z 2 innymi osobami, za atak na siedzibę KGB w Bobrujsku który miał miejsce w dniu 14 października 2010 r. w geście solidarności z **Mikalaiem, Aliaksandrem i Iharem**. W dniu 18 maja został uznany winnym umyślnego zniszczenia mienia i skazany na 7 lat pozbawienia wolności w systemie o zaostrzonym rygorze. Chociaż nie jest anarchistą, Białoruskie ACK wspiera go.

Ilhar Oliniewicz

Więźnia politycznego, anarchistę Igora Oliniewicza znowu zamknęli w karcerze. To przynamniej piąte ukaranie karcerem przez ostatnie pół roku, które spędził on w kolonii

karnej „Wićba". O tym, że Igor Oliniewicz znów znajduje się w karcerze, poinformowała jego matka – Walentyna Oliniewicz, pisze statkevich.org.

"Od Igora w przeciągu miesiąca nie ma listów ani telefonów, dlatego dziś zdecydowałam sama zadzwonić do dyżurnego w kolonii. Prawdopodobnie zaskoczyłam go i on od razu poinformował mnie, że Igor znajduje się w karcerze. Nawet nie udawał, że nie wie kto to. Zwykle, na takie telefony od razu nie odpowiadają, proszą zadzwonić za jakiś czas, obiecują wyjaśnić" - powiedziała.
O oficjalnej przyczynie kolejnego ukarania Igora Oliniewicza matce nic nie wiadomo.

Aktywista ruchu anarchistycznego Igor Oliniewicz został skazany na 8 lat więzienia za rzekome czyny chuligańskie wobec budynków publicznych. Oskarżony nie przyznał się do winy. Wcześniej odbywał on wyrok w kolonii karnej w Nowopołocku, która była uważana za najgorszą pod względem ekologii.

Na początku roku przyjęto decyzję o jej rozwiązaniu. W połowie lipca okazało się, że Igor Oliniewicz został przeniesiony do kolonii „Wićba". A już po niedlugim czasie na więźnia politycznego zaczęto wywierać silną presję i spędził on cały miesiąc w karcerze.

Igor Oliniewicz został uznany międzynarodowym więźniem politycznym także i przez białoruskie środowisko obrońców praw człowieka.

Aleksander Frankiewicz skazany na 25 dni aresztu

(9.2.15)

Byłego więźnia politycznego - anarchistę oskarżono o naruszenie jednocześnie dwóch paragrafów kodeksu administracyjnego. W sądzie rejonu sowieckiego Mińska, 3 lutego, odbyło się rozpatrzenie sprawy o naruszenie prawa przeciw Aleksandrowi Frankiewiczowi. Sędzia – Artiom Beskiszskij, pisze PC „Wiasna". Zatrzymanego 2 lutego Frankiewicza oskarżyli o naruszenie jednocześnie dwóch paragrafów: 17.1 (drobne chuligaństwo) i 23.4 (niepodporządkowanie się prawnym nakazom funkcjonariusza publicznego).

Z zeznań Frankiewicza wynikało jasno, że w czasie dnia roboczego kilka osób przyszło do niego w miejsce pracy. Dyrektor poprosił go by zszedł na dół, gdzie czekali na niego funkcjonariusze w radiowozie. Potem aktywistę przetransportowali do Rejonowego Wydziału Spraw Wewnętrznych rejonu sowieckiego, gdzie sporządzono dwa protokoły.

W sądzie wystąpiło dwóch świadków – pracownicy OMON Siniak i Połowinkin. Obaj zeznali, że znajdując się pod adresem Niepodległości 58, obywatel Frankiewicz zachowywał się podejrzanie: chodził w tę i we w tę, szarpał się i denerwował, czym zwrócił na siebie uwagę. Obaj świadkowie opowiadali, iż rzekomo przedstawili się i pokazali legitymacje, po czym Frankiewicz zaczął uciekać.

Gdy go dogonili, pokazali mu jeszcze raz legitymacje, on z kolei zaczął wyzywać ich w bardzo niecenzuralny sposób, grozić nieprzyjemnościami w pracy. Po tym został uprzedzony o użyciu siły, posadzony do radiowozu i dostarczony do Rejonowego Wydziału Spraw Wewnętrznych. Noc przed rozprawą Aleksander Frankiewicz spędził w izolatce na Okriestina.

Sprawa 10 stycznia 2015

10 stycznia 2015 w klubie **„Piraci"** miał się odbyć koncert kilku punkowych kapel, między innymi włoskiego „Kalashnikov"a.

Wedle relacji naocznych świadków, tak jednak się nie stało. Pierwszy zespół zdołał jedynie zagrać połowę setu, gdy klub został okrążony przez radiowozy policyjne oraz furgonetki oddziałów prewencji bez numerów. Drzwi wejściowe zostały zamknięte, a osobom przebywającym w środku zakazano opuszczenia budynku. Po tym, zamaskowane oddziały prewencji włamały się do budynku. Bez żadnych wyjaśnień ustawili wszystkich twarzami do ścian i z rękoma za głową. Po tym odbyła się kontrola dokumentów oraz przedmiotów znalezionych przy tych osobach. Cała procedura trwała ponad półtorej godziny i była sfilmowana przez policję. Szczególnie interesowała ich głównie polityczna i anarchistyczna literatura znajdująca się w distro – bezskutecznie poszukiwali właścicieli przedmiotów z distra. Policja skonfiskowała całe distro – wśród nich książki o politycznym charakterze, CD i winyle z muzyką. Całe przeszukanie skończyło się tak nagle jak się zaczęło: po sprawdzeniu wszystkich obecnych, policja opuściła budynek, bez żadnych wyjaśnień.

Aresztowano 3 osoby stojące przy distrze. Początkowo, wszystkie trzy były oskarżone o dystrybuowanie ekstremistycznych materiałów, później, jedna z zatrzymanych osób została zwolniona (oskarżana jest o drobne chuligaństwo). Dwójka pozostałych przesiedziała do poniedziałkowego procesu (**12 stycznia**) w areszcie. Koncert skończył się, zanim mógł się na dobre zacząć. Najwidoczniej, przygotowania do wyborów na Prezydenta Republiki Białorusi już się rozpoczęły.

12 stycznia w Mińsku sąd wydał wyrok w 3 sprawach osób zatrzymanych podczas sobotniego punkowego koncertu. Wszystkie trzy osoby były oskarżane o drobne chuligaństwo, dwie z nich dodatkowo o rozpowszechnianie ekstremistycznych materiałów. Podczas posiedzenia sądu, sędzia odnalazł błędy w protokołach (dotyczące rozpowszechniania ekstremistycznych materiałów), więc dokumenty zostały odesłane na policję w celu ich poprawienia.

Sędzia rozpoczął posiedzenie od wydania zakazu wstępu na salę rozpraw dla przyjaciół i towarzyszy

oskarżonych, tym niemniej kilku osobom udało się wejść na salę by obserwować proces. Wszystkie 3 osoby zostały oskarżone o przeklinanie w momencie wejścia policji do klubu, to oskarżenie zostało przez nie przyjęte. Rezultat nie był zbyt optymistyczny: dziewczyna dostała karę około 100 euro grzywny, a dwóch mężczyzn zostało skazanych za to na 10 dni więzienia. Nadal nie wiadomo kiedy odbędzie się proces o rozpowszechnianie ekstremistycznych materiałów.

Jedna z osób została pobita na komisariacie.

20-21 stycznia 2015, czwórka aktywistów została aresztowana w Mińsku za solidaryzowanie się z zatrzymanymi podczas punkowego koncertu. Jedna z osób została schwytana przez policję przy bramie do wiezienia, gdy osoby te przybyły by przywitać swoich towarzyszy, którzy mieli być uwolnieni po 10 dniach aresztu – na tyle zostali oni skazani po koncercie.

Cztery osoby skazano na 15 dni więzienia za niewykonanie rozkazów policji. Niektórzy widzą represje tego wydarzenia jako kontynuację i odpowiedź władz na akcje solidarnościowe z **16 stycznia.** Tego dnia kilka autonomicznych anarchistycznych grup zorganizowało akcje protestacyjne w trzech miejscach na raz: w sądzie, gdzie towarzysze byli sądzeni, w więzieniu, gdzie byli przetrzymywani i pod komisariatem policji, który odpowiadał za przeprowadzenie nalotu. W tych miejscach zrobiono zdjęcia trzymając ręce za głową, aby zaprotestować przeciwko nalotowi policji na noworoczny koncert i zatrzymanie trzech osób stojących przy distro.

Po koncercie, policjanci zaczęli prywatnie odwiedzać osoby, których dane spisano podczas nalotu. ACK Białoruś informuje, że conajmniej jedna osoba została oficjalnie ostrzeżona, że jej ekstremistyczna działalność nie będzie akceptowana. Kilka kolejnych osób zawiadomiło, że policyja podjęła proby ich spotkania i zaaranżowania «prywatnych» rozmów.

Wraz ze zbliżajacymi się wyborami, represje wobec lokalnych anarchistów intensyfikują się. Tylko w styczniu 7 osób zostało już aresztowanych, z których 6 dostało wyroki od 10 do 15 dni więzienia. Wszystkie te osoby mają, lub będą miały problemy z pracą a niektóre musiały zmienić już miejsce pracy z powodu wcześniejszych aresztowań.

29 stycznia odbyło się 5 akcji solidarnościowych, mających wesprzeć anarchistów aresztowanych w Mińsku za rzekomy opór wobec policji tydzień temu. Wszyscy zostali aresztowani i są podejrzewani o udział w akcjach solidarnościowych z 16 stycznia.

Aktywiści organizujący te akcje chcieli pokazać, że po akcjach z 16 stycznia, policja aresztowała nie te osoby, że w związku z tym - celem policji, ani systemu sprawiedliwości nie jest wykrywanie czy zapobieganie przestępstwom, ale miażdżenie każdej odznaki niekonformizmu.

Jedna z grup odwiedziła sędziego, który decydował w sprawach anarchistów i rozdystrybuowali ulotki mówiące o tym, że sędzia jest poszukiwany za wydawanie niesprawiedliwych wyrokow i oskarżanie niewinnych ludzi. Powszechnie wiadomo jest, że sędziowie w Białorusi spełniają żądania policji.

Inna grupa zrobiła kolejne zdjęcie pod komisariatem policji z plakatem mówiącym o tym, że policja wzięła niewinnych ludzi. Protestujący pokazali też kontrowersyjne gołe dupy, które tak ostatnio rozwścieczyły policjantów.

W mieście porozklejano też plakaty, które zaprojektowane były by udawać dobrze znaną kampanię społeczną popularyzującą język Białoruski. W orginale na plakatach tych pojawia się ktoś wypowiadający słowo w języku białoruskim, mówiący: «Moje pierwsze słowo w moim ojczystym języku to Sukces». Anarchiści przeprojektowali owe plakaty wkładając w nie takie słowa jak «przesłuchanie», «kajdanki», «aresztowanie», «radiowóz». Przy czym aktywiści deklarują też «naszym pierwszym słowem jest Wolność»

Inna grupa ludzi zrzuciła z mostu transparent mówiący «Przeznaczeniem policji jest tworzenie bezprawia».

Niektórzy anarcho-nacjonaliści także zdecydowali się wyrazić solidarność i zwiesili baner «Wolność dla więźniów politycznych». ACK Białoruś jednak stanowczo odcina się od tej grupy.

Wypnij sie na władzę! Apel o solidarnosc z białoruskimi aktywistami.

W 2015 roku mija czwarta kadencja prezydenta Aleksandra Łukaszenki. Przez 21 lat udało mu się prawie całkowicie wyplenić społeczny sprzeciw wśród społeczeństwa, zamordować kilku oponentów politycznych w latach 90., praktycznie zupełnie wytępić oficjalną opozycję. Łukaszenko nie pozwolił społeczeństwu Białorusi wyrwać się poza ramki radzieckiego sposobu myślenia. Każda uwaga, każda krytyka nt. władzy powoduje okrutne

represje ze strony MSW i KGB. Jakakolwiek próba samoorganizacji spotyka się z prześladowaniami i zastraszeniem ze strony oficjalnych władz państwowych. Politykę państwa można opisać jednym zdaniem: „Wszystko, czego nie można kontrolować, trzeba zniszczyć". Na chwilę obecną Białoruś powoli, acz zdecydowanie stara się doprowadzić do sytuacji, w której nie będą istnieć żadne przejawy niezadowolenia społecznego czy niezależnego myślenia.

Wraz ze zbliżającymi się wyborami, które odbędą się w listopadzie tego roku, nasilają się naciski na ruchy społeczne. Władza obawia się powtórki ukraińskiego scenariusza na Białorusi i robi co tylko może, aby rozprawić się z „ekstremistami", za których uważają wszystkich tych, którzy opowiadają się za obaleniem obecnego reżimu.

Tylko w ciągu dwóch ostatnich miesięcy na Białorusi zatrzymano 20 aktywistów różnych ruchów politycznych, a wśród nich 10 anarchistów. Każdy z nich został zatrzymany na od 3 do 25 dni pod wyimaginowanymi zarzutami. Dwoje z nich zostało zwolnionych z pracy i zatrzymano ich ponownie od razu po tym jak zatrudnili się w nowym miejscu. Ogromna ilość więźniów politycznych, wjazdy na koncerty, samowolne zatrzymania, represje za akcje protestacyjne i akcje pamięci o zabitych, zakładanie podsłuchów, zastraszanie na portalach społecznościowych – to wszystko stało się naszą codziennością.

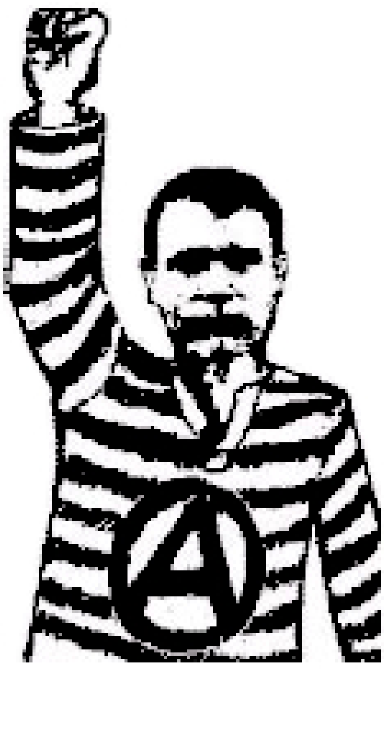
Spójrzcie wstecz, a nie zobaczycie w zasadzie żadnej aktywności na ulicach w ciągu ostatnich pięciu lat. I jesteśmy przekonani, że powodem nie jest brak przeciwników władzy. Po prostu sprzeciw zaczął ograniczać się do komentowania artykułów w Internecie. Dlaczego? Ponieważ w kraju zostało maksimum stu działających aktywistów, którzy z całych sił starają się wypłynąć z błota, przyjmując na siebie wszystkie fale represji. Reszta po prostu siedzi w domu i patrzy na to jak niszczeni są ich najbliżsi koledzy, jak są zwalniają ich z pracy, wyrzucają ich z kraju, zmuszają do emigracji, jak zabiera się im kolejne dni życia wsadzając do aresztu czy więzienia.

Nasze komentarze i udostępnienia na portalach społecznościowych nie pomogą, ponieważ władza zadusza wolność realnymi działaniami. Nie pomogą też spotkania po wyjściu z aresztu i wsparcie na rozprawach, ani zbiórki na mandaty czy kary, bo to wszystko, chociaż też ważne, jedynie „wygładza" tę niesprawiedliwość, która już się dzieje. Nie jest to jednak sprzeciw wobec niej. Bardzo łatwo stłumić sprzeciw setek ludzi, naciskając na odpowiednie punkty. Niełatwo jest jednak stłumić sprzeciw masowy. Jeśli nie pojawi się on w najbliższym czasie, znikną ostatnie przejawy wolności, które jeszcze istnieją. I istnieją one nie dlatego, że o nie walczyliśmy, a tylko dlatego, że władza jeszcze się za nie nie zabrała.

Nie ma żadnych wątpliwości, że władza przygotowuje się do wyborów i będzie starać się uciszyć głos niezadowolenia każdym możliwym sposobem. Dzisiaj wiele z nas liczy się z tym, że nastąpi jedynie nasilenie się represji. I represje te będą efektem naszej bezczynności.

Właśnie dlatego apelujemy do wszystkich, którzy czytają ten artykuł, żeby od 25 lutego do 1 marca wyjść na ulice i przeprowadzić akcje solidarności z anarchistami i innymi aktywistami w ich walce o sprawiedliwość i przeciwko dyktaturze. Sami wybierzecie format akcji. Możemy jedynie zaznaczyć, że ostatnie dwie akcje w Mińsku, podczas których anarchiści zaprezentowali swoje pośladki, spotkały się z żywym zainteresowaniem społeczeństwa i podniesieniem ciśnienia u milicji. Właśnie dlatego uważamy, że teraz jest najlepszy czas na wypięcie się na władzę tyłkiem i wzięcie życia w swoje ręce.

O wolne społeczeństwo
Przeciw dyktaturze i uciskowi
Anarchistyczny Czarny Krzyż Białoruś





Francisco Solar

LIST ODOSKARZONEGO W SPRAWIE INSUREKCYJNEGO KOMANDO MATEO MORRAL

W dniu 13 listopada 2013, Policia Nacional zrobiła nalot na dom czterech anarchistów w Barcelonie , aresztując czterech towarzyszy, drugi w pobliżu domu piątej osoby tego samego dnia rano. Cała piątka została oskarżona o podłożenie ładunku wybuchowego, które eksplodował w Basilica del Pillar w Saragossie w dniu 2 października. Aresztowani na mocy ustawy antyterrorystycznej w kontekście szaleństwa mediów,3 aresztowanych, włoskich towarzysz Valeria Giamoni Gerardo, Damián Formoso i Rocío Yune , zostali zwolnieni za kaucją po tym jak pozostali na odosobnieniu przez 5 dni a ich paszporty zostały zatrzymane i muszą pojawiać się okresowo w sądzie. Pozostała dwójka, Monica Caballero i Francisco Solar , zostali jednak zatrzymani w areszcie tymczasowym – przez Sąd Narodowy na czas trwania 'śledztwa' (czas nieokreślony). Oskarżeni są o udział w nielegalnym ugrupowaniu terrorystycznym, podkładanie wybuchowych artefaktów (konkretnie w Kościele w Saragossie) i spisek na rzecz popełnienia aktów terrorystycznych (rzekome plany ataku na klasztor Montserrat w Barcelonie).

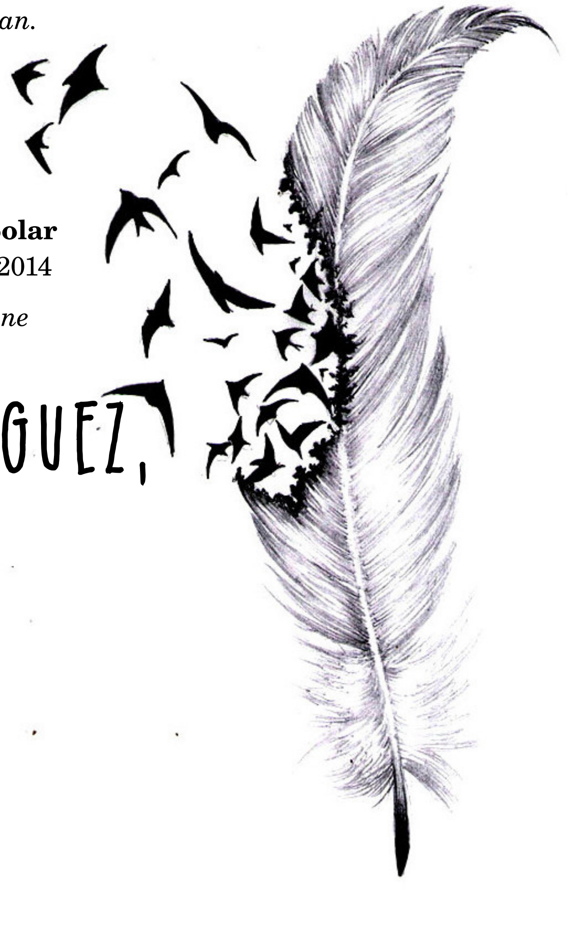
Minął rok odkąd policja wdarła się do naszego mieszkania krzycząc „Macie coś gorącego?" Byłem zdumiony, ale też rozśmieszyło mnie to. Wtedy zdaliśmy sobie sprawę, że chodziło im o jakąś wybuchową pułapkę, co rozśmieszyło nas jeszcze bardziej.

Przez ostatni rok jestem trzymany setki kilometrów od mojej towarzyszki i przez ten cały czas mogłem jedynie słyszeć jej głos przez 5 minut raz na dwa tygodnie.

Przez ostatni rok byłem zamknięty w celach izolacyjnych 3 różnych więzień królestwa Hiszpanii. Więzień, których zarządzanie opiera się na psychiatrii, a leczenie w nich więźniów, poprzez wdrażanie totalnej kontroli nad komunikacją i kontaktem ze światem zewnętrznym, odbywa się do punktu anihilacji. W (tych) więzieniach pierwszego świata, priorytetem staje się nie-osobowy kontakt ze światem zewnętrznym, podczas gdy jakikolwiek kontakt fizyczny jest ściśle ograniczony – jest to przeciwieństwem moich doświadczeń z więzień chilijskich. W miejscach, takich jak te, nie ma mowy o byciu ze swoimi.

Od roku nieprzerwanie daje się odczuć solidarność, zwłaszcza od anarchistów z Barcelony, którzy zniszczyli separację i izolację swoją determinacją i inicjatywą. Pokazali, że solidarność, to nie puste słowo, i że jest nieodłącznym elementem od wszystkich naszych praktyk w walce o totalne uwolnienie.

W obliczu tego, władza raz jeszcze różni się od nas; nie ma najmniejszego pojęcia o tym, co trzyma nas razem. Trudności, które na nas zrzucają, sprawiają, że jesteśmy silniejsi, poznajemy się lepiej w trudnych chwilach i uczymy się poznawać nawzajem jeszcze dokładniej, coraz bardziej śmiejemy się z tego, co wydawało się nam być nie do pokonania. Jeśli zdecydowaliśmy się skonfrontować z Państwem, to dlatego, że już dawno zdecydowaliśmy powstać z kolan.



Francisco Solar
13 listopada 2014

za RadioAzione

FRANCISCO JAVIER SOLAR DOMÍNGUEZ,

CENTRO PENITENCIARIO DE VILLABONAV,
FINCA TABLADIELLO,
33480 VILLABONA-LLANERA (ASTURIAS),
HISZPANIA.

Aktualizacja ws. Operacji Pandora

16 grudnia 2014, hiszpańska policja aresztowała 11 osób. Był to rezultat operacji o kryptonimie „Pandora", w ramach której dokonano fali nalotów na skłoty i prywatne mieszkania anarchistów.

Siedmiu osobom przedstawiono niejasne zarzuty „anarchistycznego terroryzmu". Obecnie przebywają one w madryckim areszcie, oczekując na rozprawę. Sąd objął tajemnicą dokumentację sprawy, dlatego prawnikom nie udało się dotrzeć do raportów policyjnych, będących podstawą oskarżenia.

Zdaniem prokuratury, dowody przeciwko nim obejmują zabezpieczone podczas przeszukań liczne kopie książki pt. „Przeciwko Demokracji" [1], autorstwa „Grupos Anarquistas Coordinandos" (GAC). Organizacja ta działa od 2012 roku i jest nazywana przez hiszpański rząd „siecią terrorystyczną", odpowiedzialną za destrukcję wielu bankomatów w latach 2012-2013 oraz ataki na kościoły.

Kolejnym elementem oskarżenia zdaje się być fakt, iż aresztowani posługiwali się szeregiem narzędzi służących do „anonimowej komunikacji" (posiadali m. innymi skrzynki pocztowe na riseup.net [2]) oraz budowali „wewnętrzne struktury organizacyjne i biurokratyczne".

Do tej pory nie upubliczniono formalnego aktu oskarżenia, a prokuratura mówi o terroryzmie, nie określając konkretnych przestępstw, bądź faktów odnoszących się do konkretnych osób.

Towarzysze z Hiszpanii wzywają do międzynarodowych działań solidarnościowych w dniu 16 stycznia. #ContraPandora #StopCriminalization

Przypomnijmy również, że powyższe naloty odbyły się zaledwie dzień po uchwaleniu tzw. „prawa knebla", kryminalizującego społeczne nieposłuszeństwo i protesty.

[1]Książka stanowi teoretyczną krytykę współczesnej demokracji. Całość (liczącą sobie 92 strony) znajdziecie w języku hiszpańskim tutaj: http://es.contrainfo.espivblogs.net/files/2014/07/contra-la-democracia.pdf Tłumaczenie wstępu na j. Angielski dostępne tutaj: http://rabble.org.uk/against-democracy-terrorist-text-from-spain/

[2] *„Nietypowa usługa e-mail może zwrócić niepożądaną uwagę. W wielu przypadkach lepszym rozwiązaniem jest wtopienie się w tłum poprzez korzystanie z usługi pocztowej popularnej w danym kraju. Oczywiście nie zapominając przy tym o innych środkach ostrożności".*

PONIZEJ ZNAJDZIECIE WYBRANE AKCJE SOLIDARNOSCIOWE:

Berlin, Niemcy

5 stycznia 2015, nieznani sprawcy podpalają samochód dostawczy firmy DHL, 20 grudnia 2014 odbyła sie też demonstracja solidarnościowa

Buenos Aires, Argentyna

29 grudnia 2014, odbyła się demonstracja solidarnościowa przed ambasadą Hiszpanii

Wyspy Kanaryjskie

30 grudnia 2014, nieznani sprawcy niszczą kilka bankomatów oraz malują solidarnościowe hasła na murach

Lipsk, Niemcy

Atak na odział Deutsche Banku (wybite szyby, uszkodzony bankomat)

Barcelona, Hiszpania

27 grudnia odbyła się spora demonstracja solidarnościowa, doszło



Lizbona, Portugalia

29 grudnia kilkadziesiąt osób zebrało

Maldonado, Urugwaj

Puszka Pandory i miszmasz hiszpanskiego anty-terroryzmu

[Tekst o policyjnej operacji Pandora przeciwko anarchistom w Hiszpanii, opublikowany w połowie grudnia 2014]

We wtorkowy poranek, 16 grudnia, zostaliśmy zaskoczeni falą przeszukań mieszkań i aresztowań. Zaskoczeni? Nie będziemy kłamać. Zacznijmy jeszcze raz. Wtorkowy poranek NIE zaskoczył nas. Autonomiczna policja Katalonii, Mossos d'Esquadra, oraz Guardia Civil i władze sądowe Audiencia Nacional przetoczyły się przez ponad dziesięć domów i kilka anarchistycznych miejsc w Barcelonie, Sabadellu, Manresie i Madrycie, przeszukując mieszkania, aresztując, konfiskując materiały propagandowe i informacyjne, korzystając też z okazji by z całym oddziałem prewencji, wejść i splądrować Kasa de la Muntanya – zasquatowane centrum społeczne, które istnieje od 25 lat.

Według mediów, które zwykle pełnią rolę rzecznika prasowego policji, celem tych aresztowań jest rozbicie „organizacji kryminalnej nacelowanej na terrorystyczne cele i o przemocowym, anarchistycznym charakterze". Pomimo, iż wydaje się to być często powtarzanym sloganem, powtórzymy jeszcze raz: jedyna organizacja kryminalna, która terroryzuje ludzi ze swą przemocą to Państwo i jego macki: media, aparat sądowy, instytucje represyjne i ich politycy, niezależnie od maści.

Dlaczego nie zaskoczyła nas ta represyjna akcja? Ponieważ się jej spodziewaliśmy.

Nie, żebyśmy byli wyroczniami czy czymś takim, ale potrafimy czytać między wierszami a czasem wydarzenia wprost wskazują na to co się stanie. Tak jak stało się to z aresztowaniami towarzyszy w zeszłym roku, czy akcje takie jak ta wtorkowa, przeciwko środowiskom anty-autorytarnym i wolnościowym są odgrywane przez władze od dawna. Nawet, jeśli różne przeszukania nie zawsze były tak wielkie czy spektakularne, wskazują one na to, że podobnych sytuacji musimy spodziewać się w przyszłości.

Operacja „w stylu włoskim"

Od kilku dekad, środowisko anarchistyczne w sąsiednich Włoszech doświadcza od czasu do czasu i doświadczało bardziej regularnie w przeszłości, makro-operacji podobnych do tej wtorkowej. Nie tylko ze względu na wielkość spontanicznych operacji przeszukań kilku mieszkań i obław, ale też ze względu na nazewnictwo. Nazwy operacji są łatwe do zapamiętania i niosą ze sobą dozę czarnego humoru, tak jak ta ostatnia, zwana 'Pandorą'. Ta sprawa, o czym media powtarzają za wymiarem sprawiedliwości,"było jak puszka, która mimo że przysparzała nam wielokrotnie strachu, nie mogła być po prostu otwarta". Mówiąc „przysparzała nam wielokrotnie strachu", mają tu na myśli kilka akcji, które miały miejsce na terenie całego terytorium Hiszpanii w poprzednich latach. Wracając do włoskich operacji, wystarczy pamiętać kilka nazw, które pojawiły się w ostatnich latach, takich jak Operacja Thor, dotycząca oskarżeń w serii ataków młotkami na bankomaty i biura, Operacja Ixodidae, odnosząca się do biologicznej nazwy rodziny kleszczy, tak jak faszyści określają komunistów i anarchistów, czy Ardire(śmiałość), Cervantes, Nottetempo, itd.

Poza procedurą i listą nazw, innym czynnikiem, który przypomina nam sąsiedni kraj jest rola jaką odgrywają media, która również pomogła nam przewidzieć co się stanie. Od trzech lat, albo może odrobinę dłużej, hiszpańskie media rozpoczęły kampanię przygotowującą grunt na to by operacje takie jak ta nie tylko były możliwe, ale też przewidywalne. Wytykając palcami środowiska, czasem nawet miejsca, czy konkretne osoby z nazwiskami, kolektywy, itd., konstruują dziwną karykaturę wewnętrznego wroga- nie jest to niczym nowym, chociaż przez ostatnie lata skupiano się głównie wokół specyficznego charakteru „przemocowych anarchistów", „insurekcjonistów", czy „antysystemowców infiltrujących ruchy społeczne", itd.

Chilijskie fiasco

Rok 2010 był rokiem chwały dla Chilijskiego Państwa. Po tym, jak Sebastian Pinera – czwarty na liście najbogatszych ludzi w kraju biznesmen, został wybrany prezydentem, dopracował on polityczną, medialną i sądową operację przeciwko środowiskom anty-autorytarnym, powodując kilkanaście przeszukań i aresztowań. Operacja znana jako Operacja Salamandra, (powszechnie również jako „Caso Bombas") oparta na śledztwie dotyczącym serii ataków bombowych mających miejsce rok wcześniej, w której policja wyimaginowała i wykreowała hierarchiczną makro-strukturę i domniemaną sieć odpowiedzialną za te ataki: cyrk, który nie tylko osłabił reputację państwa, poza zwykłym ośmieszeniem uwidocznił niezdarną procedurę śledczą, w której przodowało fałszowanie dowodów, szantaż, lub zmuszanie do bycia informatorami czy „przyznawania się", albo bazowano na szczęściu, itd. Proces skończył się uniewinnieniem wszystkich oskarżonych i pragnieniem zemsty chilijskiego państwa na środowisku i tych, wobec których toczyło się śledztwo.

Rok po farsie „Caso Bombas", chilijskie i hiszpańskie ministerstwa, sędziowie i policjanci pracują wspólnie na nową sprawą. Tym razem po drugiej stronie oceanu, Monica Caballero i Francisco Solar, oboje oskarżani wcześniej w sprawie „Caso Bombas", zostali aresztowani w Barcelonie, gdzie w tej chwili żyją, podejrzewani o podłożenie materiałów wybuchowych w Basilica del Pilar w Saragosie, planowanie podobnej akcji i przynależność do

rzekomej organizacji terrorystycznej. W tej chwili towarzysze znajdują się w areszcie prewencyjnym oczekując procesu, którego daty nie znamy. Nie wiemy też, czy ostatnia fala represji będzie miała wpływ na tę sprawę.

Sytuacja jest mniej więcej znana wszystkim, i jeśli możemy być czegoś pewni, to to, że ostatnie aresztowania mają służyć do nadania kształtu sprawie, która sama z siebie by się nie utrzymała.

Przypadek?

Na kilka godzin przed aresztowaniami we wtorek, hiszpański rząd, przez swoje media, podał do wiadomości, że „ministerstwa spraw wewnętrznych Hiszpanii i Chile rozpoczynają nową fazę wzmocnionej współpracy w walce przeciwko anarchistycznemu terroryzmowi". W poniedziałek, 15 grudnia, hiszpański minister spraw wewnętrznych, Jorge Fernandez Diaz spotkał się z wice-prezydentem i Chilijskim ministrem spraw wewnętrznych, Rodrigo Penailillo w pałacu La Moneda – siedzibie rządu w Santiago de Chile. „ W walce z terroryzmem, Chile ma w Hiszpanii solidnego sprzymierzeńca", chełpił się Hiszpan, gdy przypinano mu order Chilijskiego Wielkiego Krzyża Porządku i Zasług, „najważniejsze odznaczenie państwowe dla cywili", według mediów. Odznaczenie to rząd Chile nadał za pracę hiszpańskiej policji, jako nagrodę za aresztowanie Monici i Francesco w zeszłym roku.

Poza nagrodami, biznesmen Fernandez dorzucił jeszcze coś od siebie: trening sądowy i policyjny, materiały represyjne różnego rodzaju itp.

Co nadchodzi...

Jaki jest kolejny etap represji? Nie wiemy. W tej chwili niewiele wiemy o tym jak mają się nasi towarzysze, o tym w jaki sposób są dokładnie oskarżani, jakim środkom represyjnym są poddawani, czy są w areszcie tymczasowym, czy nie, itd.

To, co jest pewne, to fakt, że ta operacja nie istnieje sama z siebie, jest raczej kolejnym ogniwem w łańcuchu represji. Represje te są czasem bezlitosne a czasem łagodne, ale da się w nich zauważyć cechy wspólne (widoczne od niedawno wprowadzonych nowych praw- np. prawo Mordaza). Polowanie na ludzi bez papierów poprzez coraz większe i bardziej rasistowskie obławy, policyjna brutalność, aż do aspiracji by zarządzać biedą i administrować represjami – to wszystko jest w tej chwili zajęciem Państwa, podczas gdy pseudo-lewica (z ruchem Podemos na czele) coraz bardziej staje się swoją własną parodią. Eksmisje, pobicia, faszyzm, coraz ostrzejsze sądy i kary, narodowe i socjal-demokratyczne iluzje – to wszystko przynosi nam dzień dzisiejszy. Nie trzeba wyobrażać sobie czegoś gorszego - najgorsze nigdy nas nie opuściło.

Możliwości jakie stoją przed hiszpańskim anty-terroryzmem są niewyczerpalnym miszmaszem, do którego można włożyć wszystko. Jest to widoczne i ma na celu nam przypomnieć, że dla państwa walka równa się terroryzmowi, który ma funkcjonować na zasadzie stracha na wróble. Czy pozwolimy sobie na strach?

Państwo i jego słudzy mówią, że otworzyli puszkę Pandory. W greckiej mitologii Pandora jest ekwiwalentem biblijnej Ewy. Z charakterystycznym mizoginizmem obu mitologii, Pandora otwiera puszkę a Ewa zjada jabłko, wypuszczając na zewnątrz całe zło.

My możemy nadać temu własną narrację, pozbywając się ich gównianej mitologii. Nasza historia jest inna. „Puszka", otwarta przez tę represyjną operację zmusza nas do działania, do bycia ostrożnym, by być czułym na kolejne kroki przez nich przedsięwzięte. Sprawia, że raz za razem myślimy o świecie jaki chcemy i o tym jak daleko jest on od obecnego świata. Sprawia, że widzimy konieczność działania, pójścia naprzód.

Uwięzieni towarzysze, biorą udział w różnych projektach, miejscach, kolektywach. To ważne, aby one nie podupadły, żeby ruina (w każdym sensie), do której tego typu sytuacje prowadzą nie stałą się czynnikiem dominującym, żeby nie wytworzyło się uczucie niemocy i paraliżu.

Zawsze mówimy, że „najlepszą formą solidarności jest kontynuowanie walki". To prawda, ale co to oznacza w praktyce? Powtarzamy też, że „dotykając jednego z nas, zadzieracie z nami wszystkimi". Objawiło się to w reakcjach i protestach w odpowiedzi na represje, które miały miejsce w kilku miejscach – niczym bezwarunkowy powiew ciepła od towarzyszy pozostałych na wolności.

Możemy być pewni tego, że towarzysze w niewoli poczują to ciepło – a przenika ono pomiędzy żelaznymi kratami i łamie izolację - bo jest to to samo ciepło, którym i oni obdarzali przy innych okazjach.







PRAWO KNEBLA (LEY MORDAZA)

Zaledwie jeden dzień po obchodach Międzynarodowego Dnia Praw Człowieka, hiszpańskie Kortezy zaakceptowały ustawę LeyMordaza (prawo knebla), która ma na celu próbę uciszenia społeczeństwa obywatelskiego. Zgodnie z nowym prawem, za produkcję i dystrybucję zdjęć, takich jak załączone do wpisu grozi kara 30,000 euro grzywny.

Z powodu ekonomicznego i finansowego kryzysu w Hiszpanii, fali bezrobocia, cięć budżetowych i dostrzegalnego braku przejrzystości w podejmowaniu decyzji przez władze tysiące ludzi wyszło na ulice. W 2012 roku w całej Hiszpanii odbyło się prawie 15 000 demonstracji, około 40 dziennie. W 2013 roku miało miejsce około 4 500 demonstracji w samym Madrycie: liczba wzrosła o 1 000 w stosunku do poprzedniego roku. Jak zauważył sam rząd, demonstranci dopuszczali się przemocy w mniej niż jednym procencie zamieszek.

Dnia 11 grudnia Kongres uchwalił Prawo o Bezpieczeństwie Obywateli – tak brzmi oficjalna nazwa dokumentu – a następnie skierował je do Senatu. Choć za niewprowadzeniem ustawy głosowały wszystkie opozycyjne partie, to dokument został przyjęty, bo poparła go mająca większość parlamentarną Partia Ludowa.

WSRÓD KONTROWERSYJNYCH ZAPISÓW LEYMORDAZA MOZNA ZNALESC:

1. Fotografowanie i filmowanie policji – kara 600 do 30.000€.
2. Pokojowa niesubordynacja wobec władzy – kara 600 do 30.000€.
3. Okupowanie banków jako rodzaj protestu – kara 600 do 30.000€.
4. Protesty niesformalizowane – kara 600 do 30.000€.
5. Zgromadzenia i spotkania w miejscach publicznych – kara 100 do 600€.
6. Przeszkadzanie i powstrzymywanie eksmisji – kara 600 do 30.000€.
7. Obecność w zajmowanych miejscach (nie tylko w centrach społecznych, ale także w domach zajmowanych przez eksmitowane rodziny) – kara 100 do 600€.
8. Zalegalizowano policyjne „czarne listy" osób protestujących, aktywistów i prasy alternatywnej.
9. Spotkania i zgromadzenia przed parlamentem – kara 600 do 30.000€.
10. Odwołania w.s. kar w sądach wymagają od je wnoszących opłat za koszty procesowe, zależne od wysokości zasądzonej kary.
11. Prawo zezwala na przypadkowe sprawdzanie papierów, a także zbieranie informacji o imigrantach i mniejszościach.
12. Policja może robić obławy z własnej woli bez konieczności uzyskania odpowiedniego nakazu.
13. Policja może robić rewizje osobiste z własnej woli.
14. Rząd może zabronić jakiegokolwiek protestu jeśli tylko uważa, że to naruszy „porządek".
15. Jakakolwiek niezdefiniowana „istotna infrastruktura" jest uważana za strefę zakazaną dla zgromadzeń publicznych, jeśli tylko mogą one zakłócić jej funkcjonowanie.
16. Wprowadzono kary dla osób wspinających się na budynki i pomniki bez zezwolenia (jest to częsta metoda protestów wykorzystywana m.in. przez Greeenpeace).

Bilans operacji Mos Maiorum

UE opublikowała właśnie bilans operacji Mos Maiorum – koordynowanej przez FRONTEX olbrzymiej operacji kontroli na obszarze 27 krajów Europy (od 13 do 26 października 2014).

W sumie 19234 osoby zostały zatrzymane, skontrolowane i przesłuchane podczas tej operacji, której celem było zgromadzenie różnych informacji na temat migrantów i «nowych szlaków migracyjnych», by efektywniej móc wdrażać politykę antyimigracyjną. Aresztowano także 257 osób uważanych za «przemytników ludzi».

W ciągu tych 2 tygodni miały miejsce ponad 6002 kontrole, gdzie 1583 z nich odbyły się na zewnętrznych granicach Unii, z wynikiem 9890 osób aresztowanych, a 4464 w środku terytorium UE, gdzie aresztowano w sumie 9344 osób. Najefektywniejsze w wojnie antyimigracyjnej są Włochy (5954 aresztowanych), Niemcy (3683), Węgry (3075), Austria (1219) i Wielka Brytania (995). Państwa, w których kontroli było najmniej to Łotwa, Estonia i Szwajcaria (co wcale nie oznacza, że panstwa te są bardziej «gościnne» od innych).

Liczba zatrzymań jest o wiele większa niż w poprzednich podobnych

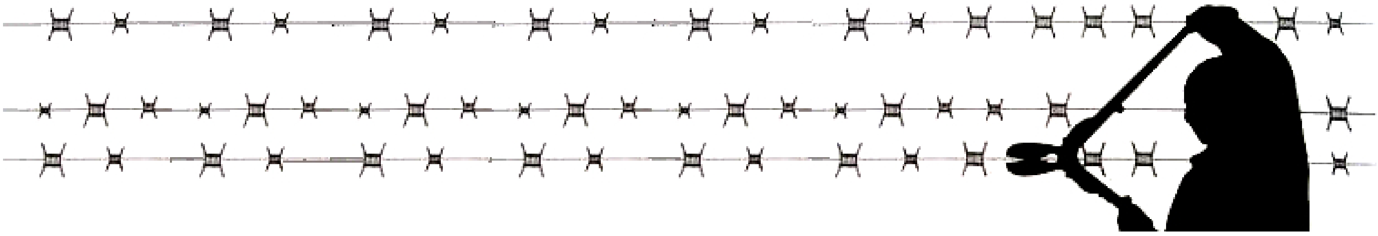
operacjach: W 2013 roku, podczas operacji *Perkunas* (2 tygodnie we wrześniu-październiku), aresztowanych było 10 459 osób, a w 2012, podczas operacji *Afrodyta*, było ich 5 298.

Wielka część aresztowanych osób pochodzi z krajów ogarniętych wojną lub konfliktem, z krajów, w których państwa zachodu interweniowały w imie kapitalizmu i dominacji kolonialnej w ostatnich latach: Syria, Afganistan, Kosovo, Erytrea, Somalia, itp. Dziś kilka tysięcy uchodźców znajduje się w europie bęąc nieporzadanymi, szykanowanymi i żyjac w nędznych warunkach.

Wiele inicjatyw na terytorium europejskim zostało podjętych w celu poinformowania migrantów o tej operacji i przeciwdziałania jej: rozdawano wielojęzyczne ulotki, rozklejano plakaty, odbywały się zgromadzenia, oponowano wobec kontroli. W internecie umieszczono interaktywną mapę kontroli, umożliwiającą zlokalizowanie stref kontroli w skali europy.

Operacja Mos Maiorum miała wyjątkowy charakter ze względu na swój rozmach, choć kontrole są codziennościa w Europie tak, aby wypelnić ośrodki dla uchodźców i loty deportacyjne i aby powstrzymywać ludzi przed udawaniem się tam gdzie chcą, przede wszystkim dlatego, że pochodzą z biednych krajów. Mamy nadzieję, że solidarność budowana w reakcji na tę operację będzie kontynuować swój wzrost i że będziemy w stanie konkretnie zablokować maszynę deportacyjną.

Pełny raport jest dostępny na http://www.statewatch.org/news/2015/jan/eu-council-2015-01-22-05474-mos-maiorum-final-report.pdf



Represje po Pucharze Świata w Brazylii

12 lipca 2014 roku, na dzień przed meczem finałowym Pucharu Świata, policja Rio de Janeiro aresztowała 19 aktywistów i aktywistek. Celem policyjnej akcji było prewencyjne rozbicie wielkiego protestu, który miał się odbyć nazajutrz. Według policji osoby aresztowane rzekomo brały udział w starciach z policją w 2013 roku i planowały akcje z użyciem przemocy podczas manifestacji w dniu finału MŚ. Wydano w sumie 23 nakazy przeszukań i prewencyjnych aresztowań (na 5 dni) na osoby oskarżane o branie udziału w ruchach społecznych. Czterem osobom udało się uniknąć policyjnego porwania.

Aktywiści/stki zostali zabrani do Miasta-Policji w Rio de Janeiro – wielkiego kompleksu komisariatów, zbudowanego w celu represjonowania osób rzucających wyzwanie organizacji wielkich wydarzeń oraz logice marketingowej miasta. W tym kompleksie znajduje się DRCI, Biuro Przeciwdziałania Przestępstwom Internetowym. Instytucja ta odgrywa w tej chwili rolę, która historycznie należała do Departamentu Politycznego i Społecznego Porządku, niesławnego DOPS, powstałego w 1924 roku by gnębić anarchistów. Wykorzystywano ją głównie w erze Vargas, a później reżimu wojskowego (w 1964 r.) w celu kontroli i represjonowania politycznych i społecznych ruchów przeciwstawiających się władzy. Wszystkie porwane osoby wysłano do kompleksu więziennego Bangu.

Kilka dni później zwolniono 18 aresztowanych osób, po czym szybko wydano nowe nakazy aresztowania na wszystkich z nich. Tym razem władzom nie udało się złapać wszystkich, kilka osób ukryło się. Camila, Igor Pereira oraz Elisa (Tinkerbell) byli jeszcze trzymani przez kolejne 10 dni, po których wszyscy, poza Caio Silva i Fabio Fox, wyszli za kaucją. Ci ostatni byli aresztowani w styczniu i są oskarżeni o morderstwo.

Pomimo faktu, że osoby oczekują na proces na wolności, dotyka ich kryminalizująca nagonka i prześladowania. Mają zakaz opuszczania miasta, nie wolno im brać udziału w demonstracjach bądź zgromadzeniach publicznych. W grudniu Igor Mendes został ponownie aresztowany, a 2 kolejnych aktywistów ukrywa się w związku z zarzucanym im złamaniem nakazu sądowego – uczestnictwie w pokojowym publicznym wydarzeniu 15 października, które według wymiaru sprawiedliwości było zagrożeniem dla porządku publicznego.

W każdej chwili spodziewać się należy kolejnych aresztowań, a mające się odbyć w następnych miesiącach sprawy sądowe mogą skończyć się wyrokami. Policja utrzymuje, że aresztowania są oparte na śledztwie, które odbywa się w tajemnicy od września 2013 roku. Śledztwo dotyczy FIP (Niezależny Front Popularny), czarnego bloku i innych grup aktywistycznych, którym zarzuca się spisek. Metoda policji polega na monitorowaniu, śledzeniu i naruszaniu sfery prywatności poszczególnych osób. Lista oskarżeń i czynów rzekomo popełnionych przez 23 aktywistki i aktywistów jest długa i absurdalna; począwszy od członkostwa w organizacjach zbrojnych, posiadanie materiałów wybuchowych, degradację własności prywatnej i publicznej, opór, zadawanie ran, na nakłanianiu nieletnich

do złego skończywszy.

Państwo, które produkuje więźniów politycznych w Rio z powodu meczu piłki nożnej, jest tym samym państwem, które zamyka szkoły, zabija w slumsach i organizuje Puchar Świata. Wraz z aresztowaniami państwo brazylijskie dopisało kolejny rozdział swojej historii. W tym dniu opadły wszystkie maski, nie tylko państwa, ale także partii politycznych, oraz grup biorących udział w tak zwanej parlamentarnej reprezentacji, wszystkich tych, którym zależy na utrzymaniu status quo. Tego dnia władze użyły retoryki 'WOJNY PRZECIWKO LUDIZOM' wprost, wcale nie w jakiś wysublimowany, zawoalowany sposób. Każdy, kto słuchał, mógł to usłyszeć. W slumsach wszyscy wiedzą o tym od dawna, a demonstracje z czerwca/lipca 2013 roku były próbą ostrzeżenia o sytuacji. Słowa te wypowiadano w mediach otwarcie podczas szczytowej oglądalności. Ludności kraju unaocznił się fakt, że władze tworzą prawa, które same łamią, gdy im się to podoba, podobnie jak robią to od dawna z biedną i czarnoskórą populacją, przez kolejne rozdziały ludobójczej historii brazylijskiego państwa.

Zapraszamy wszystkie osoby, do organizowania akcji solidarnościowych z uwięzionymi Pucharu Świata. Nie możemy pozostać bierne/bierni wobec państwowego terroru rządu Brazylii i dyktatury FIFA. Wszyscy i wszystkie wiedzą, jak ważne były masowe starcia, które mają miejsce od czerwca 2013 roku po dziś. Są one kamieniem milowym w historii ludu tego kraju, momentami zerwania z istniejącymi strukturami, krzykiem przeciwko różnym formom opresji i przemocy historycznej wymierzonej w ludność. Represyjne siły chcą za wszelką cenę powstrzymać proces odzyskania godności populacji, zastraszając aktywistów/stki przy pomocy prześladowań. Chcą przejąć kontrolę i mieć pewność, że ludność powróci do mizerii życia codziennego, będą się więc starać aresztować każdego człowieka, który nie cofnie się w walce. Nasi przyjaciele i nasze przyjaciółki potrzebują wszelkiego wsparcia, aby wygrać w tej bitwie i pozostać na ulicach, w zgromadzeniach popularnych i mobilizacjach.

Żadnego kroku w tył! Nikt nie pozostanie w tyle! Żądamy bezzwłocznego zakończenia prześladowań!

LISTA OSÓB:

Elisa Sanzi (Sininho), Luiz Carlos Rendeiro Junior, Gabriel Marinho, Karlayne Pinheiro (Moa), Eloisa Samy, Igor Mendes, Camila Jourdan, Igor D'Iicarahy, Drean Moraes, Shirlene Feitoza, Andressa Feitoza, Leonardo Baroni, Emerson da Fonseca, Rafael Caruso, Filipe Proença, Pedro Freire, Felipe Frieb, Pedro Brandão, Bruno Machado, André Basseres, Joseane Freitas, Rebeca Martins, Fabio Raposo e Caio Silva Rangel

Grudzień 2014
Coletivo Anti-carcerário Cruz Negra Anarquista do Rio de Janeiro

MILITARYZACJA ŻYCIA CODZIENNEGO

WYWIAD Z AKTYWISTAMI ACK BRAZYLIA

Tuż przed mistrzostwami świata w piłce nożnej, które odbyły się w 2014 r. w Brazylii, odwiedziło Europę kilkoro aktywistów z tamtejszego Anarchistycznego Czarnego Krzyża.

Na spotkaniu we Wrocławiu, które odbyło się w Café Utopia (Centrum Reanimacji Kultury), goście pokazali film Dystopia 021 oraz opowiadali o Powstaniu 2013 i masowych protestach, działaniach policji w favelach, ruchu anarchistycznym, walce z gentryfikacją, dyskryminacją i rasizmem. Oto wywiad z nim, przeprowadzony drogą korespondencyjną.

Czy moglibyście się przedstawić i opowiedzieć, jaki był cel Waszego przyjazdu do Europy na krótko przed mistrzostwami świata w piłce nożnej?

Nazywamy się Luciana i Diogo, jesteśmy aktywistami Anarchistycznego Czarnego Krzyża z Rio de Janeiro w Brazylii. Zdecydowaliśmy się odbyć info tour po Europie tuż przed mistrzostwami, ponieważ zauważyliśmy, że represje przeciwko ruchom społecznym w Brazylii nasiliły się i prawdopodobnie będą się zaostrzać w czasie samego mundialu. Mamy wiele powodów by uważać, iż na przykład brazylijski rząd przeforsował specjalną ustawę „ochronną" o nazwie Lei Geral da Copa (Prawo Generalne, dotyczące Mistrzostw Świata), aby użyć jej w czasie trwania imprezy. Rząd złożył również oświadczenia w FIFA, aby blokować i neutralizować wszelkie demonstracje w okolicach stadionów piłkarskich. Celem naszej Europejskiej Trasy Przeciwko Mistrzostwom Świata było ukazanie wzrostu tych represji oraz zbiórka pieniędzy na pomoc ludziom, aresztowanym w czasie tego mega-wydarzenia. Ostatecznie owa pomoc była bardzo ważna, ponieważ wiele osób zostało wtedy aresztowanych.

Nie jest tajemnicą, że futbol jest wyjątkowym sportem dla Brazylijczyków, jednak „futbolowa fiesta" - jak to się zwykle nazywa - ma wielu przeciwników w Waszym kraju. Czy moglibyście wymienić główne argumenty oponentów?

Z całą pewnością futbol jest najpopularniejszym sportem w Brazylii, jest to rodzaj pasji. Z jednej strony ta pasja jest tworzona lub zmanipulowana przez korporacje medialne, ale z drugiej rzeczywiście

futbol jest częścią czegoś, co moglibyśmy nazwać „kulturą brazylijską". Kiedy byliśmy młodsi, ludzie dekorowali całe swoje ulice w czasie mistrzostw, sąsiedzi wspólnie zbierali pieniądze na farby czy inne materiały i wszystko robili sami. Dla naszego pokolenia to pierwszy raz, kiedy możemy zobaczyć mistrzostwa świata w Brazylii i potrafimy sobie wyobrazić, jak wielka to impreza. Jednak ostatnio na ulicach Rio pojawiło się więcej grafitti przeciwko mundialowi niż tych „udekorowanych ulic". Większość ulic, udekorowanych na to wydarzenie, dostało finansowe wsparcie z miasta, ludzie nie robili tego sami, tak jak kiedyś. To jeden z wielu przykładów jak futbol został zawłaszczony przez wielki biznes, a ludzie zaczęli się od niego dystansować. Biedniejsza część społeczeństwa brazylijskiego wiedziała, że nie dostanie biletu na chociażby jeden mecz. Wszystko było tak sztuczne i napompowane, tak spektakularne, iż lud wiedział, że te mistrzostwa są robione dla bogatych Brazylijczyków i dla bogatych turystów.

W rzeczywistości proletariat i ludzie biedniejsi zdali sobie sprawę, iż za sprawą mistrzostw staną się jeszcze bardziej wykluczeni ze społeczeństwa. Wysiedlono tysiące ludzi, ponieważ rząd zadecydował, aby „trochę wyczyścić" miasta z faveli, lub zbudować infrastrukturę sportową akurat w tych miejscach, gdzie mieszkała wielkomiejska biedota. W całym kraju ok. 250 000 ludzi zostało wyrzuconych z własnych domów w ramach „projektu", dotyczącego mistrzostw świata. Inne biedne dzielnice były okupowane przez wojsko. Pierwszą rzeczą, jaką zrobiono w Rio, było stworzenie specjalnych oddziałów policji kontrolujących favele, oddziałów o nazwie UPP (Pacyfikacyjne Oddziały Policji). Przez ostatnie sześć lat oddziały te militarnie kontrolowały codzienne życie mieszkańców faveli. Trzy miesiące przed mistrzostwami armia posunęła się do okupacji największych kompleksów faveli w Rio, znajdujących się przy drogach, łączących lotnisko międzynarodowe z centrum miasta. Kontrole te wszczęto po to, aby mieszkańcy nie powodowali „problemów". Biedota (a jest to większość tej społeczności) miała wiele powodów do niezadowolenia z organizacji mistrzostw świata. Nawet klasa średnia narzekała na korupcję w związku z tym wielkim projektem.

Międzynarodowe media przed mistrzostwami pokazywały drastyczne obrazy policyjnych morderstw z faveli w Rio de Janeiro. Sceny, które przypominały te z filmu Elitarni stały się codziennością w Brazylii. Czy przemoc policyjna była skutkiem bieżących wydarzeń czy była to wcześniej zaplanowana akcja kontrolowania życia biedoty, tylko po to, aby móc pokazać „piękniejszą twarz" Rio?

Policja w Rio posiada długą historię, związaną z przemocą i dyskryminacją. Burżuazja i tzw. „opinia publiczna" wykreowały sobie wewnętrznego wroga, którym jest diler, kryminalista. Ten kryminalista ma twarz: to młody, czarnoskóry człowiek, zamieszkujący favele. Nie jest ważne, co robisz i kim jesteś naprawdę - jeśli jesteś młody, czarnoskóry, biedny i mieszkasz w favelach, twoje życie jest w niebezpieczeństwie. Policja codziennie zabija ludzi w slumsach. Kiedy ktoś tam ginie, media zawsze mówią, iż to był jakiś kryminalista, najpewniej diler narkotyków. Czasami policja zabija również dzieci, co nie przeszkadza mediom mówić w ten sam sposób i o dzieciach. Życie młodego, biednego, czarnego człowieka w Brazylii nie ma żadnego znaczenia. Kiedy umiera ktoś z faveli, ona lub on stają się kolejnym numerem w statystykach. Kiedy umiera biały człowiek z burżuazji, wtedy mamy do czynienia z wielkim skandalem, jej/jego imię będzie zapamiętane. W takim układzie życie ma wartość zależną od pieniędzy, które posiadasz oraz koloru twojej skóry. Policja w Rio nie ma więc problemów z zabijaniem biedaków w favelach, to się dzieje cały czas. Różnica między „normalnymi" okresami a okresem takiego wydarzenia, jakim są mistrzostwa jest taka, że policyjne zabójstwa zdarzają się częściej. Wtedy właśnie policja dokonuje częstych nalotów i zabija dużo więcej ludzi, tylko po to by „dać przykład", aby pokazać, „kto tu ma władzę" oraz po to by uspokoić turystów, co tam zjadą. To jest raczej powszechna taktyka, że przy tak wielkich imprezach policja kontroluje favele w dużo ostrzejszy sposób niż zwykle.

To wszystko oczywiście działo się przy okazji mistrzostw, jednak przy okazji wprowadzenia tego nowego prawa policyjne kontrole poszły dalej. Od jakichś sześciu lat wprowadzano do faveli regularnie oddziały UPP. Wprowadzenie UPP oznacza, że każda rzecz, związana z codziennym życiem mieszkańców będzie kontrolowana przez policję - my nazywamy to „militaryzacją życia codziennego". Tę politykę zaczęto stosować pod pretekstem walki z dilerami narkotyków i przestępczością, aby dać poczucie bezpieczeństwa białej klasie średniej oraz turystom. Po sześciu latach wyraźnie widać, że rynek narkotykowy nie zmniejszył się, a zszedł jeszcze bardziej do podziemia, lecz Pacyfikacyjne Oddziały Policji kontynuują zabijanie ludzi w favelach, bez względu na to, kto to jest. W niektórych slumsach wzrósł odsetek włamań i gwałtów. Policja nie tylko zabija ludzi, ostatnio dowiedzieliśmy się, że trzech policyjnych oficerów jest zamieszanych w zbiorowy gwałt.

2013 był szczególne „gorącym" rokiem w brazylijskich miastach. Organizowano wiele protestów, m.in. przez nauczycieli czy bezdomnych, ale także przez obywateli z klasy średniej i drobnomieszczan, oburzonych wzrostem podatków, cenami komunikacji miejskiej oraz powszechnym wśród politycznej elity łapówkarstwem. Jaką rolę w tych protestach odegrali anarchiści? Czy uczestnictwo i wsparcie anarchistów było widoczne?

Powstanie z 2013 roku było wyjątkowym momentem w brazylijskiej

historii. Odbyły się największe demonstracje w historii całej Ameryki Południowej. Oczywiście ruch ten rozpoczął się bardzo spontanicznie, jednak czynnikami, które je wywołały były m.in. wymienione przez ciebie problemy. Ludzie byli wkurzeni sytuacją polityczną w kraju, szczególnie ludzie biedni w wielkich miastach, ci, co poczuli się z dnia na dzień coraz bardziej wykluczani w związku z polityką, prowadzoną przez rząd odnośnie mistrzostw świata w piłce nożnej w 2014 roku oraz olimpiadą w 2016 roku. Ruch rzeczywiście zaczął się od protestów przeciwko podwyżkom w komunikacji miejskiej, także MPL (Ruch Na Rzecz Darmowych Przejazdów) był bardzo ważny na samym początku. MPL nie jest anarchistycznym ruchem, ale ruchem naprawdę niezależnym, który jest zorganizowany w sposób autonomiczny i horyzontalny.

W każdym mieście wyglądało to inaczej. W Rio anarchiści mieli duży i dobry wpływ na Powstanie 2013. Niektóre grupy anarchistyczne bezpośrednio uczestniczyły lub pomagały organizować demonstracje. FIP (Niezależny Front Ludowy) został stworzony jako wielki amalgamat, aby zorganizować ruch po czerwcu 2013 roku, zaś anarchiści byli ważną siłą tego frontu. Coś zmieniło się w politycznym myśleniu ludzi po 2013 roku. Zwykły szary obywatel Brazylii przed 2013 rokiem raczej nie wiedział wcześniej, czym jest anarchizm. Po czerwcu mogliśmy usłyszeć w rozmowach słowo „anarchizm" z ust wielu ludzi, a także w przeróżnych mediach. Oczywiście wielkie koncerny medialne próbowały określać anarchistów jako „organizatorów" całego ruchu, lub przynajmniej zrzucały winę na anarchistów - jako winnych „przemocy" w czasie demonstracji. Próbowano kreować obraz anarchisty jako „wandala", ale w rzeczywistości nikt w to nie wierzył, gdyż każdy czuł, że ta przemoc w czasie demonstracji była bardzo spontaniczna; była reakcją na lata przemocy i opresji ze strony Państwa. Ludzie po prostu zwracali tę przemoc, jaką dostawali na co dzień od władzy.

Po protestach przeciwko mistrzostwom - 26 osób zostało aresztowanych. Oskarżono je o stosowanie przemocy w czasie demonstracji. Rząd oraz media próbowały określać anarchistów jako organizację kryminalną. Wielu z aresztowanych aktywistów to anarchiści. Słowo „anarchizm" pojawia się teraz w mediach jako synonim zbrodni. Jest to wielka, złożona strategia, aby uderzyć w rozrastający się ruch społeczny i popularność niektórych anarchistycznych pomysłów - takich jak „horyzontalna" organizacja, ahierarhiczność i niezależność od partii politycznych. Można odnieść wrażenie, że pomysły anarchistyczne znów stają się niebezpieczne.

Nawet polskie media odnotowały udział Anarchistycznego Czarnego Bloku w tamtych protestach. Czy widzicie podobieństwa z Rewolucją Egipską, gdzie Czarny Blok był wspierany także przez ludzi nie związanych ze środowiskiem anarchistycznym? Jak taktyki Czarnego Bloku były odbierane przez brazylijskie media i społeczeństwo?

Czarny Blok w Brazylii nie jest anarchistyczny. Z pewnością wiele ich taktyk zostało przejętych od anarchistów lub z podobnych historycznych doświadczeń w Europie lub ostatnich wydarzeń w Grecji, Turcji czy Egipcie. W Brazylii Czarny Blok powstał w sposób spontaniczny. Ludzie musieli się nauczyć jak się bronić przed policyjną przemocą, więc zaczęli używać technik Czarnego Bloku. Wielu z tych, co używało podobnych technik, to po prostu biedni ludzi, wkurzeni na system, na całą tę historię z policją w favelach, opresję itd. Mix tych ludzi oraz ruchów politycznych był mieszanką wybuchową spontanicznej wściekłości i pewnego rodzaju zorganizowanych ruchów. To spowodowało, że techniki Czarnego Bloku były tak silne; wielu ludzi, którzy nie znali się wzajemnie wymieniało między sobą taktyki, aby chronić się nawzajem i walczyć w czasie demonstracji. Czarny Blok to nie jest jakaś „organizacja"; może być większy lub mniejszy, w zależności od sytuacji lub demonstracji. To, co było jego siłą napędową w Brazylii, to wściekłość ludu.

Czy moglibyście powiedzieć coś o współczesnym ruchu anarchistycznym w Brazylii? Jakie istnieją tam ruchy, grupy, inicjatywy, odłamy, związki..?

W Rio de Janeiro jest wiele różnych grup anarchistycznych. Niektóre z nich istnieją od lat jak Federacja Anarchistyczna, działają już długo, pracując z organizacjami ludowymi, szczególnie małymi kooperatywami czy grupami wymiany fair-trade. Mamy również silny ruch skłoterski, który mocno walczy od ostatnich, mniej więcej, dziesięciu lat. Wiele anarchistycznych i niezależnych grup jest częścią tego ruchu, odgrywając bardzo ważną rolę wspierając skłoting. Inne grupy powstały współcześnie, w przeciągu ostatnich kilku lat, tak jak OATL (Organizacja Anarchistyczna Ziemia i Wolność), która właśnie była wskazywana przez media i rząd jako „głównodowodząca" grupa anarchistyczna w czasie Powstania 2013, szczególnie w Rio. W rzeczywistości OATL zrobiła wiele dobrego, wprowadzając wolnościową edukację w biednych dzielnicach Rio. Po Czerwcu 2013 powstało też wiele nowych grup anarchistycznych jak nasz Anarchistyczny Czarny Krzyż, który stworzyliśmy, aby wspierać towarzyszy, aresztowanych w czasie protestów lub inne ofiary, wykluczone przez państwo i społeczeństwo. Wiele innych grup powstało niezależnie po Czerwcu, są to grupy nie tylko anarchistyczne. Maoiści także odegrali ważną rolę w trakcie protestów społecznych. Wszyscy byli częścią wspomnianego Niezależnego Frontu Ludowego, wraz z anarchistami oraz innymi grupami niezależnymi i nieformalnymi. Partie polityczne nie uczestniczyły w ruchu. Od 2013 roku niezależny, horyzontalny, ahierarchiczny i autonomiczny ruch - bardzo się wzmocnił. Politycy z partii

nie są mile widziani ani nie są zapraszani na dema czy spotkania, co pokazuje, jak bardzo rozczarowani są ludzie do demokracji parlamentarnej.

Wywiad przeprowadził: freejazz

Rozmowa ukazała się pierwotnie w nowym nr pisma anarchistycznego "Inny Świat".

Tutaj Święta nie istnieją!

LIST OD MOE HENRY, UKRYWAJACEJ SIE BRAZYLIJSKIEJ ANARCHISTKI

Chcielimy sie tu podzielić listem napisanym do nas z okazji świąt bożego narodzenia. List został napisany przez ukrywającą się anarchistkę Moę Henry, jedną z 23 oskarżonych o wandalizm podczas Pucharu Świata. Początkowo została zwolniona warunkowo, jednak został na nią wystawiony nakaz aresztowania z powodu jej udziału w kulturalnym wydarzeniu w miejscu publicznym.
CNARJ

Tutaj Święta nie istnieją!

Podczas gdy świat świętuje «braterski kapitalizm świąt» ze swoimi choinkami (na mode amerykańską) pełnymi prezentów, przy syto zastawionych stołach, to co my widzimy i czego doświadczamy jest mniej bogate, i ani pokojowe, ani braterskie.*

*Dwa dni temu, w czasie gdy setki burżuazyjnych rodzin świętowało miłość i braterstwo chrzescijańskie, młodzieniec imieniem Rafael Braga był torturowany wewnątrz celi izolacyjnej jednego z wiezieni «cudoznego miasta».** Podczas gdy faszystowska elita wymieniała podarki, Caio i Fabio – dwóch aktywistów, którzy wyszli na ulicę w 2013 roku by walczyć o lepszy świat, o zdrowie, edukację, mieszkalnictwo, jakość transportu i mniej wygórowany koszt życia, nie tylko dla siebie, ale dla całej populacji – nie mieli co świętować, bo znajdowali sie wewnątrz celi innego wiezienia «cudownego miasta».*

*Kontynuując listę, mogę tu przywołać nazwisko aktywisty Igora Mendes, aresztowanego gdy wychodził od siebie w domu, 3 grudnia 2014. Igor Mendes również wyszedł na ulicę by potępić faszyzm państwowy, zorganizowany przez mafię partyjną (PT,PSDB,PMDB)***, oportunistów ze swoim aparatem represji, policyjną przemocą wdrażaną przeciwko ruchom popularnym i biednym strefom miasta. On rownież spedził noc 25 grudnia w więzieniu.*

Jesteśmy oskarżani, jak Igor Mendes, o popełnienie aktu obywatelskiego nieposłuszeństwa, Elisa Quadros i ja, na nas też wystawiono nakazy aresztowania. Z Igorem różni nas tyle, że my miałyśmy szansę aby zbiec. Obie żyjemy w ukryciu - od 3 grudnia.

Nie mówie wam o tym wszystkim aby się, czy nasm stawiać w pozycji ofiar. Jakbyśmy się skarżyły, bo nie możemy się wymienić podarkami i być w domu razem z rodzinami świętując «miłość», «braterstwo», «pokój», «obfitość». Jasno chcę powiedzieć, że nie świetujemy tu na przykład «pokoju» czy «obfitości», bo po prostu tu ich nie ma. Tak dla nas jak i dla setek tysięcy więźniów, bezdomnych, wszystkich i wszystkie, które były brutalnie eksmitowane, wypędzone i zabijane na wsi, w społecznościach autochtonicznych i w favelach, dla tych wykorzystywanych na codzień wewnatrz i na zewnątrz miast, dla nas wszystkich świeta nie mają miejsca, tak jak nie miał miejsca Puchar Świata, tak jak nie bedzie miała miejsca Olimpiada.

Nasze stoły nie były syto zastawione, a w wielu przypadkach w ogóle nie było nawet stołu (w więzieniach i na ulicy, gdzie żyje wielu ludzi).

(…)

W wielu zakątkach świata, w gettach i favelach, całe rodziny gromadziły sie wokól stołów, na których nie miały co położyć i bez specjalnych powodów do świętowania.

*I tak, minęło to, co burżuazja, kapitaliści i chrzescijanie nazywają Świętami. Niektórzy uwięzieni, inni głodni, jeszcze inni w ukryciu. Podczas tej nocy, jeszcze wielu innych przypominało sobie śmierc lub znikniecie swoich Claudi****, Amarildo*****, lub innych towarzyszy walki. Dlatego, oświadczam z całą stanowcwością i całym przekonaniem, że w świecie walki i oporu Święta nie istnieją!*

Solidarnie z 43 studentami z Meksyku!
Wolność dla Fabio, Caio, Igora Mendes i Rafaela!
Wolność dla wszytkich więźniów!
Zakończyć wszystkie procesy!
Zakończyć ludobójstwo na wsi, w favelach i w społecznościach autochtonicznych!
Śmierś faszyzmowi i Kapitałowi!
No Pasaran!

Moa Henry - 26/12/14

Notatki tłumacza:

* «bogactwo, obfitość» odnoszą sią bezpośrednio do pojęcia z biblii i często pojawia się w przekazie chrzescijańskim podczas świąt.

** «cudowne miasto» («Cidade Maravilhosa») to synonim Rio de Janeiro w Brazylii. Wielu Brazylij(czyków)(ek) mawia «Bóg jest artystą, a Rio jest jego arcydziełem!»

*** PT – Partia Pracownicza, PSDB – Partia Socjaldemokratyczna Brazylii, PMDB – Partia Brazylijskiego Ruchu Demokratycznego.

**** 17 marca 2014, Claudia Ferreira da Silva, czarna, biedna kobieta, została brutalnie zabita przez policję Rio de Janeiro. Po tym jak została zastrzelona, wrzucono ją do bagażnika policyjnego radiowozu. W drodze na komisariat, bagażnik otworzył się a jej ciało wypadło, wlokąc się przez kilkaset metrów za radiowozem po ziemi.

***** Budowlaniec Amarildo de Souza, mieszkaniec faveli « Rocinha », w Rio de Janeiro, zaginął 14 lipca 2013, po tym jak został zabrany na komisariat UPP (Jednostka Pacyfikacyjna Policji) w faveli. Był rzekomo zabrany na komisariat na przesłuchanie, z którego jednak nigdy nie powrócił. Brał aktywny udział w rewolcie z czerwca 2013 w Brazylii i otwarcie przeciwstawiał się obecności UPP w swojej dzielnicy.

Antywiezienny Sylwester

ANTIKNAST DEMO W KOLONII (NIEMCY)

Każdego roku 31 stycznia w około 10 miastach Niemiec setki osób demonstrują przed budynkami więzień w geście solidarności z wszystkimi osadzonymi, postulując o społeczeństwo wolne od więzienia.

Plakat mobilizacyjny z Kolonii:



Więzienie do zorganizowana zbrodnia. Więzienie to instytucja sprzyjająca popełnianiu przestępstw, których lista jest długa. Od pozbawienia wolności, przez naruszanie prywatności korespondencji, po potęgowanie napaści. To także przestępstwa dotyczące osób pracujących w więzieniach, takie jak absurdalnie niskie pensje czy brak ubezpieczeń społecznych w masowej skali.

Czas zakończyć to szaleństwo. Przyjdź na sylwestrową demonstrację. Dla społeczeństwa bez więzień, solidarnie z Więziennym Związkiem Zawodowym - Gefangengewerkschaft GG/BO.

Dlaczego się mobilizujemy? Więzienie w Kolonii Ossendorf ma być zlikwidowane. Świetnie! To idealna okazja to świętowania wspólnie z osadzonymi. Ale tylko pod warunkiem, że nie zostanie odbudowane w tym samym miejscu, jako bardziej nowoczesne, z silniejszą kontrolą i separacją.

Więzienia rzekomo mają na celu przygotowywać ludzi do życia 'na zewnątrz'. Dzieje się to w wyjątkowo cyniczny sposób – zmuszanie do pracy, sankcje za odmowę pracowania, fatalne warunki pracy, ekstremalnie niskie płace.

Oczywiście zjawiska te istnieją wszędzie, niektóre są coraz częstsze. Ze zgodą na taki stan rzeczy funkcją więzienia staje się przystosowanie do ułomnych warunków życia. To nazywane jest 'resocjalizacją'. Na szczęście od kilku miesięcy w niektórych niemieckich więzieniach osadzone osoby zorganizowały się przeciwko tej represyjnej 'edukacji' tworząc związki zawodowe.

Od lat organizujemy noworoczne demonstracje przed więzieniem w Kolonii Ossendorf. W społeczeństwie wolnym od więzień potrzeba jest zmian warunków życia na wszystkich poziomach. Represjonowanie, konformizm, hierarchie, władza i marginalizacja są dostrzegalne wszędzie. Co oznacza, że wszędzie możemy im przeciwdziałać, poprzez organizowanie się, kolektywne samostanowienie, niezależne metody rozwiązywania konfliktów, walkę przeciw dyskryminacjom i eksploatacjom. Nie tylko, ale także wewnątrz więzień.

Jeśli w tym roku skupiamy się

na wsparciu związku zawodowego nie znaczy to bynajmniej, że zadowolą nas lepsze warunki pracy. Naszym celem jest zniesienie tych przymusowych instytucji.

To prawda, że dotychczas więzienny związek zawodowy nie zażądał wiele – prawa do zrzeszania się, płacy minimalnej i włączenia osadzonych w system ubezpieczeń, co wygląda trochę jak asymilacja do panującego 'na zewnątrz' systemu kapitalistycznego. Ale wyjątkowo trudno jest organizować się osobom w więzieniach; z powodu cenzury komunikacja wewnętrzna jest ograniczona. Trudno oszacować kiedy, i czy w ogóle, związek zostanie uznany za partnera w negocjacjach. Nie wiadomo też, jaki byłby ich wynik. Próżne starania? Dostosowanie się i rezygnacja z żądań na rzecz niewielkich ustępstw? Masowy, polityczny ruch? Radykalizacja postaw? Zapewne, jak wszędzie indziej, wszystkiego po trochę. Tyle tylko, że rozpoczynające swoją próbę osoby osadzone, przez wzgląd na wyjątkowo niesprzyjające warunki, potrzebują publicznego zainteresowania i wsparcia, by nie dać się łatwo zniechęcić. Każda walka o możliwość samostanowienia i lobbing przeciw władzy i wyzyskowi przeczy logice więzienia.

Zatem idźmy! Razem!
Dla społeczeństwa bez więzień! Z oporem wszędzie tam, gdzie pojawia się wykluczenie i wyzysk! Solidarne z Więziennym Związkiem Zawodowym!

W trakcie demonstracji zostały odsłuchane, wcześniej przetłumaczone na różne języki, między innymi polski, życzenia noworoczne dla osób zamkniętych o treści:

Drogie więźniarki, drodzy więźniowie, Nie obchodzą nas powody, dla których jesteście w więzieniu. Jesteśmy tu dziś, by życzyć Wam szczęśliwego Nowego Roku i powiedzieć, że o Was pamiętamy. Naszym marzeniem jest, by wszystkie osoby miały prawo do decydowania o swoim życiu. To pragnienie nie ustanie, dopóki społeczeństwo bez więzień, policji, służb bezpieczeństwa, nadzoru, wojska, granic i wykorzystywania ludzi nie stanie się rzeczywistością.

Nie poddawajcie się, nie traćcie nadziei!
Niech żyje rewolucja!



FREIBURG (NIEMCY)

Wieczorem 31 grudnia 2014, około 20 osób przeszło w demonstracji (bez zezwolenia i niezapowiedzianie), ulicami Freiburga. Demonstrowano przeciw represyjnemu społeczenstwu i o wolność dla wieźniów. Pochód przeszedł od placu Tannenbacher pod więzienie. Pomimo, że nawaliło nagłośnienie, demonstracja była głośna. Akompaniowała jej odpowiednia pirotechnika i kolorowe jajka. Przynajmniej przy głównej bramie, więźniowie słyszeli trwające pół godziny demo i odmachiwali. Policja nie reagowała.

Poniżej kilka słów od towarzysza Thomasa Mayer-Falk, uwięzionego we Freiburgu.

POZDROWIENIA OD THOMASA MAYER-FALKA

Sylwester 2014

Wasz gest - znak solidarności z tymi, którzy są zmuszeni żyć za grubymi, zimnymi murami, jest jak pochodnia w ciemności. Tak jak w poprzednich latach, ludzie cierpieli tu i umierali i w 2014. Były samobójstwa, próby samobójstw i strajk głodowy. Mimo to, za kratami można dostrzec pulsujące życie, które jest nierzadko napędzane przez solidarność od krewnych, przyjaciół czy towarzyszy.

Walka przeciwko więzieniom zawsze będzie zawierać idee radykalnej zmiany istniejacych warunków, ponieważ kapitalistyczna forma społeczeństwa bez więzień nie ma racji bytu. Ktokolwiek, kto walczy o obalenie zwyczajowych instytucji, będzie tym samym praktykować życie w innym społeczeństwie - wolnym społeczeństwie.

Wasze domonstracje są przyjmowane z entuzjazmem przez żyjacych tu ludzi. Pokazujecie nam, że nie jesteśmy tu sami, że istnieją ludzie, którzy odrzucają uwięzienie.

Pozdrawiam solidarnie i z rozedrganym sercem!

Wszystkim wam życzę zdrowego, kolorowego, żywego i wolnego 2015!

Dla społeczeństwa bez więzień!

Thomas Mayer-Falk

MÜNSTER (NIEMCY)

W Münster w tym roku, tak jak i w poprzednich latach, rownież odbyła się demonstracja pod lokalnym więzieniem. Około 23:30, grupa 40 osób zjawiła się pod murami z transparentami, muzyką i sztucznymi

ogniami. Podczas demonstracji wiele petard zostało odpalonych w kierunku murów więzienia w geście solidarności z uwięzionymi. Więźniowie zareagowali odkrzykując.

«Nie chemy społeczeństwa, które rozwiązuje problemy karząc i zamykając ludzi. Większa cześć kryminalizowanych czynów jest najprawdopodobniej spowodowana warunkami życia w kapitalizmie. Warunkami, które zmuszają ludzi do popełniania «przestępstw». Raczej nikt nie kradłby jedzenia czy rabował banków, gdyby był w lepszej ekonomicznie sytuacji. Więzienie nie służy «reintegracji ludzi spowrotem do społeczeństwa»(jakby ludzie zmieniani w przestępców nie byli już częścią społeczeństwa w pierwszej kolejności). Jedynym celem więzienia jest, by podtrzymać porządek społeczny, karać i łamać ludzi. Dla nas, jasnym jest że będziemy stanowczo odrzucać taki jak i jakikolwiek inny porządek państwa.»

Po demonstracji budynek więzienia został obrzucony farbą a na murze namalowano slogan «Fight the state». Zablokowaliśmy też drogę wjazdową do więzienia materiałami z pobliskiej budowy.

O wyzwolone społeczeństwo, wolne od więzień, represji i kapitalizmu!

Bądźmy pęknięciami w murze!

BREMEN (NIEMCY)

W Bremen w tym roku, jak i w poprzednich latach przeszla manifestacja pod więzienie Oslebshausen. Okolo 70 osob eskortowanych przez sily prewencyjne policji w furgonetkach i pieszych tajniakow. Solidarnosc z uwiezionymi okazano przy uzyciu sztucznych ogni, samby i wykrzykiwanych sloganow. Ze srodka dalo się slyszec odpowiadajacy krzyk. Mury wiezienia zostaly na koniec przyzdobione farba.

HAMBURG (NIEMCY)

Jak i podczas ostatnich szesciu sylwestrow, manifestacja solidarnosciowa rozpoczela się muzyka, sztucznymi ogniami, transparentami i ulotkami w parkach znajdujacych się nieopodal wiezienia Holstenglacis. Wyrazano solidarnosc z Pascalem, uwiezionym za sprawe Breitestrasse i innymi wiezniami. Okolo 100 osob podeszlo pod mury wiezienia okolo polnocy z wielkim transparentem, na którym widnialo «wolnosc dla wszystkich!», fajerwerkami i sloganami. Wiezniowie odpowiadali okrzykami. Sily prewencji zebraly się po obu stronach demonstracji, ale poza zakazaniem w pewnym momencie wystrzeliwania fajerwerkow, ich smutna egzystencja nie byla zauwazalna. Rowdawano ulotki, których tekst mozna znalesc na:

https://linksunten.indymedia.org/de/node/130907

STUTTGART (NIEMCY)

Okolo 150 osob manifestowalo pod więzieniem Stammheim. Wiele hasel (raczej komunistycznych i w pierwszorzednej kolejnosci adresowanych do «wiezniow politycznych») zostalo wykrzyczanych i namalowanych na murach (np «wiwat miedzynarodowa solidarnosc»). Uzyto Petard i sztucznych ogni. Farba oblano bank i komisariat. Fasade «ministerstwa przesluchan Baden-Württemberg» zostala pokryta plakatami na znak protestu przeciw rasistowskiej polityce i deportacjom migrantow.

DORTMUND (NIEMCY)

Wieczorem w noc sylwestrowa, okolo 20 osob zgromadzilo się pod więzieniem we wschodnim Dortmundzie w niezapowiedzianej manifestacji. Sztuczne ognie i skandowane hasla, jak np. « wolnosc dla wszystkich wiezniow », manifestacja przykula uwage wiezniow. Wygloszono krotka przemowe nawiazujaca do spoleczenstwa wieziennego i sytuacji wiezniow.

Kontakt wizualny z wiezniami byl mozliwy, poniewaz zgromadzenie i wiezniow dzielil jedynie dystans kilku metrow. Klawiszom nie udalo się zagluszyc oznak radosci z wewnatrz. W oknach ukazaly się tez zacisniete piesci. Podczas akcji, mury wiezienia zostaly pokryte anarchistycznymi sloganami i symbolami. Przynajmniej na chwile udalo się przelamac codzienna nude wiezienia.

Nie doszlo do bezposredniego kontaktu z policja i nikt nie zostal aresztowany.

« Ogien pod wiezienia » i « wolnosc dla wszystkich »

« Niech zyje Anarcia ! (A) »

Przeciwko spoleczenstwu, które potrzebuje wiezien – spod wiezienia w sylwestrowa noc – powrocimy, bez watpienia.

Anarchisci z Dortmundu

BERLIN(NIEMCY)

W sylwestrowa noc pod więzienie Moabit przyszlo okolo 500 osob.

Juz okolo 15:00 ze stacji S-Bornholmerstrasse, w kierunku wiezienia dla kobiet dzielnicy Pankow, ruszyla manifestacja. Wzielo w niej udzial okolo 200 osob. Skandowano hasla po turecku, angielsku i niemiecku pod murami, nawolujac o uwolnienie wszystkich wiezniow jak i przeciwko represjom spadajacym na uchodzcow.

Wieczorem, okolo 22:45 mielismy wszyscy razem powrocic pod więzienie Moabit. W punkcie poczatkowym manifestacji na stacji metra Turmstrasse, uczestnicy zostali przeszukani przez policje. Skonfiskowano zakazane materialy. Pochod udal się w strone wiezienia; wznoszono tradycyjne antywiezienne okrzyki (« wolnosc dla wszystkich wiezniow », « nie jestesmy tu wszystkie – brakuje wiezniow »). Podczas pochodu, rzucono kilka petard. Na krotko przed polnoca, manifestacja dotarla pod więzienie, sztuczne ognie i petardy zostaly rzucone w strone otaczajacych je murow. Przez megafon

przeczytano wyrazy solidarnosci z:

- Bernhardem Heidbreder, scigany wraz z dwoma innymi osobami za podpalenia jako czesc "KOMITEE" ponad 20 lat temu. Jest oskarzany miedzy innymi o probe zniszczenia wiezienia dla kurdyjskich migrantow. W tej chwili wladze niemiec staraja się o jego ekstradycje z Wenezueli.

- 11 anarchistow z Barcelony i Madrytu oskarzonych o formowanie grupy terrorystycznej (Pandora)

- hasla upamietniajace Dennisa "Jockel", zabity przez policje w noc sylwestrowa w 2008 roku.

- Oury Jalloh, nielegalny migrant zabity przez policje 7 stycznia 2005 roku w Dessau

Na koniec, aby zapewnic bezpieczenstwo, manifestacja ruszyla spowrotem w kierunku stacji metra. Po drodze doszlo do przepychanek z policja, po czym funkcjonariusze otoczyli manifestacje i aresztowali trzy osoby. Mowi się o jednym policjancie rannym od uderzenia butelka w twarz[…]

silvesterzumknast.nostate.net

UELZEN(NIEMCY)

Okolo 40 osob manifestowalo spontanicznie pod więzieniem w Uelzen przeciwko spoleczenstwu wieziennemu. Byly, hasla na murach, fajerwerki, okrzyki w wielu jezykach, transparent na którym widnialo «wolnosc dla wszystkich». Wiezniowie odpowiadali znakami, pozdrowieniami i halasem. Kilka minut po przybyciu manifestacji pod więzienie pojawil się radiowoz, z którego funkcjonariusze obserwowali wydarzenie. Po pietnastu minutach, gdy akcja skonczyla się, zaczelo się pojawiac wiecej policyjnych pojazdow, ale wszystkim manifestantom udalo się oddalic. Nikt nie zostal spisany.

RENNES (FRANCJA)

«Udaliśmy się pod więzienie dla kobiet w Rennes, mężczyzn w Vezinm oraz centrum zatrzymań migrantów w Saint-Jacques. Doszło do wymiany okrzyków, wystrzeliliśmy fajerwerki nad murami i kratami, by choć na chwilę przełamać nałożoną na codzień izolację.

Bo nie będziemy świetować z lekkim sercem nowego roku , kiedy tysiące ludzi spędza ten czas w celach. Bo «szczęśliwego nowego roku» nie istnieje, kiedy każdy dzień spędzony w więzieniu jest o jednym za wiele. Nie można mówić o «zdrowiu», ani fizycznym ani mentalnym, kiedy jest się pozbawioną wolności. Najlepsze życzenia, jakie mamy do prwekawania, to życzenia dobrych zamieszek więziennych i kolejnych udanych ucieczek!

Mały gest, który woła o więcej.

Tutaj, gdzie indziej, wszędzie, zawsze.

Zniszczyć więzienia!»

LE HAVRE, DIJON (FRANCJA)

We francuskim **Havre** a także w **Dijon,** również odbyły się nocne demonstracje solidarnosciowe pod więzieniami, ze sztucznymi ogniami i okrzykami.

PARYZ (FRANCJA)

W **Paryżu** tej nocy, kilka grup ludzi poszło wyrazić swoją solidarność pod więzienia **Fresne, Versailles, Bois d'Arcy, Nanterre**, i ośrodek zamknięty dla uchodzców w **Vincennes**. Wykrzykiwano wrogie administracji więziennej hasła i rozmawiajac z więźniami przez okna, wystrzeliwując fajerwerki.

TURYN (WLOCHY)

Wieczorem, 31 grudnia, grupa ludzi solidaryzujaca się z uwiezionymi migrantami pozdrawiała ich fajerwerkami pod CIE (ośrodek zamknięty uchodzców) na ulicy Brunelleschi. O północy, więźniowie zakladu Valette byli świadkami spektaklu pirotechnicznego i okrzyków domagających się wolności, na które sami odpowiadali okrzykami ogrzewając serca solidaryzujących się z nimi osób.

FLORENCJA (WLOCHY)

WANDALE NA NOWY ROK?
WANDALE PRZEZ CAŁY ROK!

W nocy noworocznej, liczne bankomaty zostały zniszczone, okna luksusowych sklepów w centrum zamazane i porozbijane, a opony kilku pojazdów 500 Red car-sharing z logo Frecciarossa – przebite.

Solidarność i współwina z kamienną ławką Sant Ambrogio!

ITTRE (BELGIA)

Fajerwerki i petardy odpalono w kierunku więzienia w Belgijskim Ittre (30 km na poludnie od Brukseli), pokazując, że nie zapomniano o tych, którzy gniją w celach. Krzyczano «Wolność», «odwagi» i «Cegła po cegle, mur po murze, zniszczmy wszystkie więzienia!»

Bo nikt nie może czuć się wolny w cieniu więzienia, ale też dlatego, że świat w którym żyjemy coraz bardziej przypomina więzienie pod gołym niebem!

Rozwalić więzienia!

LONDYN (WIELKA BRYTANIA)

W Londynie mialy miejsce dwie manifestacje antywięzienne: pierwsza miała miejsce w Brixton i była ciezko represjonowana (gaz łzawiący, starcia i wiele aresztowań). Druga odbyła się nieco później tego samego wieczoru, w okolicy więzienia Pentonville: nad więzieniem przeleciały fajerwerki a więźniowie odpowiedzieli okrzykami antypolicyjnymi i podpalonymi kawałkami materiału rzucanymi z krat okien ich cel. W okolicy więzienia na

murach pojawiło się wiele antypolicyjnych napisów nawiązujacych do zdarzenia z piątku 26 grudnia, gdy mordercy w mundurach zabili 18sto latka Henrego Hicksa potracając go podczas pościgu - po tym jak nie chciał się on poddać kontroli drogowej. Mieszkańcy dzielnicy opisywali jak sama policja probowała bezskutecznie ukryć rozlaną przez nich krew rozrzucając piasek na ziemi. W szale, marsz skierował się w stronę znajdującego się nieopodal komisariatu policji krzycząc 'No Justice, No Peace, Fuck the Police!', 'A,C,A,B! All Cops Are Bastards!' i 'Kto zabił Henrego Hicksa? - Policja zabiła Henrego Hicksa!'…

Komunikacja z uwięzionymi się zintensyfikowala, na co zaragowało około 20 niezadowolonych gliniarzy, którzy wyszli na ulice aby przepchnąć transparent, na którym widniało «połammy długie ręce prawa». Podczas tych momentów napięć z policją, więźniowie kontynuowali palenie skrawków materiału i miotanie antypolicyjnych sloganów.

Po tym, manifestacja udala się pod więzienie Holloway dla kobiet. Pochód wyprodukował spory jazgot używając do tego metalowych koszy na śmieci, aby być dobrze słyszanym w środku. Użyto rozjaśniającej niebo pirotechniki rzucając ją pod sam mur. Skandowano «pasja do wolności jest silniejsza niż wasze więzienia» i «ogień pod więzienia»

http://inthebellyofthebeast.noblogs.org/post/2015/01/01/london-fire-to-the-prisons-on-nye-demo-at-pentonville-holloway-prisons/

HAMILTON (ONTARIO, KANADA)

Szósty rok z rzeędu, anarchiści z Południowego Ontario organizują hałaśliwą demonstrację pod okolicznymi więzieniami. Pokazują z ten sposób nienawiść dla więzień i świata, który je buduje. Okazują solidarność z uwięzionymi i budują kolektywną siłe z tradycją zabawnych, nieposłusznych demonstracji. W tym roku odwiedziliśmy więzienie dla Młodocianych Syl Apps w Oakville. Zrobiliśmy też, jak zwykle, przystanek pod więzieniem Barton w Hamilton.

Syl Apps Detention Centre, jak wszystkie więzienia dla młodocianych w Ontario, jest prowadzone przez prywatną korporację, specjalizujacą się w zarządzaniu i kontrolowaniu życia młodych ludzi. To więzienie prowadzone jest przez Kinark, firmę prowadzącą rownież programy szkolne i obozy letnie. Ten zakład karny, jak i psychiatryczna placówka zbudowana niedawno na górze Hamilton, znajduje się na przecięciu dwóch kategorii: szpitali psychiatrycznych i więzień. Kryminalizuje i osadza się tu młodych ludzi bazując na tym kim są, a nie za to co zrobili. Młodzież więziona w tej placówce odpowiedziała entuzjastycznie na nasze fajerwerki, bębny i wyrażaną przez nas solidarność – tańcząc i waląc w okna, gasząc i zapalając światła w celach.

W*ięzienie Barton*, w dzielnicy Beasley w Hamilton, jest ponurym pomnikiem ludzkiej marności i okrucieństwa. Jego niechlujne, przeludnione warunki pomagają umierać tu ludziom, a często obecna tu śmierć, jest dalej wykorzystywana przez klawiszy do własnych politycznych celów – ekspansji systemu więziennego. Klawisze z tego więzienia są awangardą w zwiazku zawodowym strażników więziennych, podtrzymują obrzydliwe i śmiertelne warunki uwięzienia, w tym samym czasie stojąc na czele ruchu o bardziej zaawansowany system więzienny. W zeszłym roku w więzieniu tym zmarły cztery osoby a setki cierpiały katastroficzne konsekwencje zdrowotne i przemoc ze strony klawiszy.

Więźniowie w Barton co roku oczekują na hałaśliwe demo i zawsze odpowiadają licznymi okrzykami i waleniem w ściany. Niestety, w tym roku policja rownież była przygotowana bardziej niż w poprzednich latach. Kilkoro policjantów szybko zjawilo się na miejscu i zaczęło atakować ludzi, których podejrzewali o próbę odpalania fajerwerków i szybko wywiazała się bójka, rozrastając się wraz z przybyciem większej liczby funkcjonariuszy, włączając w to, o dziwo nawet szefa policji z Hamilton. Dwie osoby zostały pobite i aresztowane, ale w dziwnym rodzaju prezęcie od glin wypuszczono ich wkrótce bez zarzutów. Wiele osób zostało od-aresztowanych przez ponad 50 osobową grupę, która zaatakowała więzienie farbą i kontynuowała odpalanie fajerwerków. Cieszymy się, że mogliśmy zrobiś dobry pokaz kolektywnej wściekłości i oporu dla ludzi w środku, którzy walili mocniej w ściany, gdy konfrontacja się podgrzewała.

Antywięzienne demonstracje noworoczne są ważną tradycją w tych okolicach. Kolektywne doświadczanie oporu, sprawia, że impreza, która odbywa się później staje się świętowaniem wygenerowanej wspólnie siły i solidarności stających na przeciw systemowi kontroli i dominacji.

Happy fucking new years...

http://anarchistnews.org/content/hamilton-new-years-noise-demo-reportback

JACKSON (MISSISSIPI, USA)

Po raz pierwszy odbyła się hałaśliwa manifestacja pod więzieniem w centrum miasta. Doszło do wymiany między więźniami i solidaryzującymi się z nimi ludzmi: z wewnątrz krzyczano, gaszono i zapalano światła, w reakcji na krzyki i bębny na zewnątrz. Manifestacja trwała pół godziny. Nie było aresztowań.

SANTA CRUZ (KALIFORNIA, USA)

Około północy w sylwestrową noc, grupa około 20 zamaskowanych, ubranych na czarno osób pojawiła się w centrum miasta. Mały pochód trzymał transparent z noworocznymi życzeniami: «więcej martwych glin».

Dzika manifestacja przeszła pod więzienie główne w Santa Cruz, gdzie zaparkowane przed nim samochody należące do służby więziennej zostały zdemolowane przy użyciu kamieni, butelek i farby. Przybyli na miejsce policjanci skonfiskowali transparent jako «dowód» i aresztowali troje osób (2 kobiety i 1 mężczyznę), których wypuszczono po przesłuchaniu.

OAKLAND (USA)

Zgodnie z tradycją w różnych miejscach na świecie, tak i w Oakland anarchisci i inni rebelianci znaleźli się w hałaśliwej demonstracji solidarnościowej z uwięzionymi. Ponad sto osób zebrało się na Oscar Grant Plaza okolo 22:00.

Manifestacja zaczęła się na północy miasta i poszła w kierunku *Telegraph*, przed pójściem pod więzienie, przechodząc najpierw przez dzielnice mieszkalne (inaczej niż w poprzednich latach). Z sound systemu wydobywały się dzwięki hip-hopu, gdy pochód przesuwał się do *Fox Theatre*, gdzie skrzyżowanie *19* ulicy zostało przejęte przez tłum. Policja była obecna w sile na obrzeżach marszu, z wieloma pojazdami po wszystkich stronach, jadąc bezpośrednio za nami. Tutaj pierwsza butelka trafiła radiowóz, który szybko wycofał się, próbując jej uniknąć.

Pochód kontynuował, po czym skręcił na ulicę *20*, skręcając później na *Broadway*. Każdy śmietnik na trasie został splądrowany, pozbawiony butelek i rzucony na jezdnię – wygląda na to, że wiele firm nie dostosowało się do zaleceń burmistrza, by nie wystawiać śmieci tego dnia. Graffiti pokryło wiele budynków, powstały barykady w miejscach znanych z poprzednich starć. Policjanci stacjonujący w wejściu do transportu BART na *19* ulicy zostali zasypani gradem butelek, zanim odrzucili granaty. Bez przeszkód pochód kontynuował na południe ciągle miotając butelkami w monitorującą nas policje naprzeciwko.

Wywiazała się krótka konfrontacja, po tym, jak opróżniony śmietnik został rzucony na samochód tajniaków. Nastepnie owy samochoód skręcił w stronę tłumu a jeden z policjantów bezskutecznie próbował złapać rzucającą osobę. Po tym policja z Oakland zaczęła nawoływać do rozejścia się, mimo to atmosfera imprezowa pozostała ciągle w sile.

Impreza została szybko ucięta, bo nagle znikąd pojawiły się dziesiątki glin, którzy następnie rzucili się w róg 14 ulicy atakując marsz i zatrzymując wiele osób. Funkcjonariusze podążający za marszem rozproszyli ludzi z *Broadwayu* i z chodnika przy *Latham Square*. Różne grupy gliniarzy nastepnie rzuciły się na wejście do *15* ulicy, zmuszając ludzi do rozproszenia się w kierunku północy, w stronę *Telegraph*. W powietrze poleciały petardy i fajerwerki, gdy mniejszy pochód udał się w stronę bogatszych dzielnic.

Gdzie indziej, wiele osób zebrało się na nowo, bezpośrednio pod więzieniem na *7* ulicy, gdzie wiele fajerwerków i petard zostało wystrzelonych, podczas gdy inni pokrywali mury anty-więziennym gaffiti. Kilkoro więźniów skierowało swoje światla w kierunku zgromadzenia na zewnątrz. Nagle szeryfowie wybiegli wystrzeliwując pociski w stronę demonstracji, które zdawały się być granatami z gazem łzawiacym w proszku. Po osiagnięciu celu świetowania nowego roku z więźniami i po tym jak represje zintensyfikowały się na ulicach, ludzie powrócili do siebie i na po-demonstracyjne afterparty.

https://fireworksbayarea.com/featured/oakland-welcomes-the-new-year-with-a-night-of-joyous-rebellion/

WARSZAWA

Gdy na dobre już opadły noworoczne emocje, a skłoterski kurz wrócił na swoje miejsce, pragniemy podziękować wszystkim osobom, które zaszczyciły nas swoją obecnością podczas sylwestrowego balu i wsparły naszą działalność. Dziękujemy także kolektywom Przychodni i Syreny za udostępnienie swoich przestrzeni, didżejom i didżejkom, ekipie karaoke, bramkarkom i barmanom, załodze gotującej wspaniałe jedzenie. Bez Was ta impreza nigdy nie mogłaby się udać! Wasz hojny wkład w walkę z aparatem represji pozwoli nam na zapewnienie pomocy prawnej w trzech toczących się sprawach. To jednak wciąż kropla w morzu potrzeb. Nie zamierzamy więc spocząć na laurach i na sylwestrze poprzestać. Spodziewajcie się kolejnych wydarzeń spod znaku Anarchistycznego Czarnego Krzyża. Walka trwa!

Warszawski sylwester w ramach solidarności z więźniami wpisuje się w szeroki front demonstracji i bezpośrednich akcji antywięziennych na całym świecie. Organizowany od lat Silvester zum Knast w Berlinie, czy Kolonii, demonstracja w Atenach, rozliczne sabotaże czy atakowanie murów więziennych petardami i płynąca z megafonów moc życzeń wolności dla więźniów doczekały się polskiego wydania.

Podczas gdy setki osób zasilały kasę solidarnościową pląsając na naszej imprezie, niewielka dziesięcioosobowa grupka zakradła się pod mury więzienia na ul. Rakowieckiej. Na kilkanaście minut rozbrzmiały odgłosy garnków i patelni, solidarnościowe deklaracje i złorzeczenia w kierunku klawiszy. Wystrzelono kilka większych fajerwerków, trafiając jedno z okien ponurego gmachu. Seria kolorowych wybuchów z większej petardy przerzuconej przez mur zmąciła choć na chwilę więzienny porządek. Całości przyglądała się administracja więzienna, gasząc światła, by lepiej przyjrzeć się potencjalnym napastnikom. Cała grupa oddaliła się bez przeszkód mieszając z resztą rozkrzyczanego sylwestrowego tłumu...

Raz jeszcze wszystkim dziękujemy i widzimy się już wkrótce!

ACK Warszawa

IRAN

Strajk głodowy kurdyjskich więźniów politycznych w więzieniu centralnym Urmiye

Z 16 grudnia:

We wtorek, 20 listopada 2014, kurdyjscy więźniowie polityczni z więzienia centralnego w Urmiye rozpoczęli strajk głodowy na wielką skalę, potępiając transfer niebezpiecznych skazańców na oddział więźniów politycznych a także transfer więźniów politycznych do więzień nie-politycznych. Protest dotyczył również nieludzkiego nacisku ze strony agentów bezpieczeństwa w więzieniach.

Agencja prasowa Firat przygotowała i opublikowała szczegółowy raport dotyczący strajku głodowego oraz warunków w centralnym więzieniu w Urmiye. Ten raport został przetłumaczony przez stronę Rojhelat.info.

12 oddział w więzieniu centralnym w Urmiye jest znany jako Oddział Więźniów Politycznych. Przewiduje się tu miejsce dla 50 więźniów. Od dwóch ostatnich lat, władze więzienia próbują rozbić polityczną naturę tego oddziału, systematycznie przenosząc po kilku więźniów politycznych do oddziałów dla groźnych przestępców (skazanych za morderstwa i handel narkotykami), oraz rutynowo przenosząc na oddział polityczny więźniów nie-politycznych i niebezpiecznych (z historią ataków na współwięźniów z własnych cel). Zamiast umieszczać nowych politycznych więźniów w 12 oddziale, większość z nich umieszcza się na innych oddziałach. 35 więźniów politycznych jest teraz pomiędzy mordercami i handlarzami narkotyków.

Według ostatnich danych, obecnie na 12 oddziale znajduje się 80 więźniów, gdzie stosunek więźniów niepolitycznych do politycznych to 50 na 30. Przeludnienie w tym oddziale powoduje spadek warunków bytowych. Utrudniony jest dostęp do świeżego powietrza, pryszniców, więziennej kliniki itd.

Od czasu do czasu specjalni strażnicy więzienni robią naloty na politycznym oddziale aby nękać więźniów politycznych. Zabiera im się przedmioty osobiste, takie jak książki, magazyny, notatki. Więźniom politycznym zabrania się korzystania z bibliotek i siłowni. Nie mogą oni otrzymywać książek pocztą, nawet tych, które są opublikowane za zgodą Irańskiego Ministerstwa Kultury, i są ogólnodostępne poza murami więzienia. Biuro bezpieki znajdujące się w kompleksie więziennym to kolejne wyzwanie, któremu czoła stawiać muszą więźniowie polityczni. Agenci nieustannie wzywają więźniów i szykanują ich, strasząc aresztowaniami członków ich rodzin, przenosząc ich do izolatek lub dodając akt do ich sądowych papierów.

W proteście przeciwko warunkom w więzieniu centralnym Urmiye, od 20 listopada 30 więźniów rozpoczęło strajk głodowy. Do ogłoszenia zakończenia strajku wytrwało 26 współwięźniów. Zamiast zwrócić uwagę na postulaty strajkujących więźniów, administracja więzienia a także agenci bezpieki próbowali zastraszyć poszczególnych więźniów. 23 listopada, urząd bezpieczeństwa w centralnym więzieniu Urmiye wezwał Osmana Mostafapour i ostrzegł go, że strajk głodowy musi się skończyć, albo dla wszystkich biorących w nim udział zostanie rozpoczęte kolejne postępowanie sądowe. Osman Mostafapour jest skazany na 34 lata więzienia, z czego odsiedział już ponad 20.

29 listopada specjalni strażnicy więzienni, wyposażeni w pałki, gaz pieprzowy i teasery, zostali umieszczeni za bramami i oknami 12 oddziału. Oddziałowy straszył więźniów, że jeśli nie zakończą strajku, wszyscy zostaną pobici. Tego samego dnia, więźniowie mający wizyty z rodziną byli zmuszeni do rozebrania się w sali wizyt pod pretekstem przeszukania czy aby nie próbują przekazywać listów za mury więzienia. Mansour Arvand, kurdyjski więzień polityczny skazany na egzekucję został usunięty z więzienia w Urmiye z kajdankami na rękach i nogach tego samego dnia, kiedy miał mieć wizytę bliskich. Został przeniesiony do więzienia w Mahabad bez ostrzeżenia. Tego samego dnia (29 listopada) o 22:00 strażnicy więzienni próbowali przenieść Mohammeda Abdullahi do oddziału dla morderców, aczkolwiek więźniowie polityczni postawili opór.

W poniedziałek 8go grudnia, Jafar Afshari został wezwany do biura bezpieki, po czym przeniesiono go na oddział pracowniczy. Tego samego dnia Arafat Asghari, jedne z uczestników strajku głodowego został zwolniony (po odsiedzeniu 6ciu miesięcy w więzieniu)

We wtorek, 9tego grudnia, Ali Afshari, więzień polityczny skazany na śmierć został wezwany do biura bezpieki, gdzie rozmawiał z nim naczelnik, nakazując natychmiastowego końca strajku głodowego. Jeśli nie, miał on cierpieć okrutne konsekwencje. Dodał, że jeśli strajk nie zakończy się, należy spodziewać się rychłej egzekucji.

W środę, 10 grudnia, Ali Afshari stracił przytomność i upadł w toalecie ze względu na znaczne osłabienie, obniżone ciśnienie krwi oraz nieleczone rany postrzałowe przy jego aresztowaniu. Bezzwłocznie przetransportowano go do kliniki więziennej, po czym ze względu na jego krytyczny stan przeniesiono go do szpitala Khomeiniego. Powrócił do więzienia późno w nocy w kajdanach na nogach i rękach. Lekarz kliniki zainstalował mu kroplówkę, jednakże Ali Afshari nadal kontynuuje głodówkę, pomimo krytycznego stanu w jakim się znajduje.

Z powodu ogromnego osłabienia i obniżonego ciśnienia, Reza Rasouli i Abdullah Amooei zemdleli i zostali odwiezieni do kliniki więziennej. Po odzyskaniu przytomności odesłano ich na oddział, gdzie nadal kontynuują strajk. Według ostatnich doniesień stan zdrowia

Rezy Rasouli, Yousefa Kaka Mami, Sherko Hassanpour, Sirwan Najavi, Abdullaha Amooei i Mohammada Abdullahi wszedł w fazę krytyczną. Alireza Rasouli był pierwszą osobą, która rozpoczęła głodówkę i po 40 dniach jego stan jest krytyczny. Stan zdrowia pozostałych więźniów jest kiepski.

Masoud Shams Nejad jest kurdyjskim prawnikiem, który broni niektórych kurdyjskich więźniów politycznych skazanych na śmierć. Został aresztowany na 4 miesiące pod zarzutem kontaktowania się z mediami wrogo nastawionymi do Irańskiego rządu. Masoud Shams Nejad dołączył do strajku głodowego 10 grudnia, za co został fizycznie zaatakowany przez strażników więziennych.

Lista kurdyjskich więźniów politycznych biorących udział w strajku głodowym:

1. Sherko Hassanpour, 5 lat więzienia
2. Abdullah Biselnoon, 1.5 lat więzienia
3. Yousef Kake Mami, 9 lat więzienia
4. Osman Mostafapour, 34 lat więzienia
5. Mostafa Ali Ahmad, 11 lat więzienia
6. Abdullah Amooyee, Niepewna sytuacja
7. Jafar Afshari, 5 lat więzienia
8. Vali Afshari, 5 lat więzienia
9. Keyhan Darvishi, 3 lata więzienia
10. Mostafa Davoodi, 10 lat więzienia
11. Shoresh Afshari, 5 lat więzienia
12. Khizir Rasoul Morovvat, 5 lat więzienia
13. Mohammad Abdullah Bakht, 1 rok więzienia
14. Reza Rasouli, 3 lata i 9 miesięcy więzienia
15. Ahmad Tamooei, 15 lat więzienia
16. Amir Maladoost, 4 lat więzienia
17. Masoud Shams Nejad, 4 miesięce więzienia
18. Seyyed Sami Hosseini, Skazany naśmierć (egzekucja)
19. Seyyed Jamal Mohammadi, Skazany naśmierć (egzekucja)
20. Behrouz Alkhani, Skazany naśmierć (egzekucja)
21. Ali Ahmad Soleiman, Skazany naśmierć (egzekucja)
22. Saman Nassim, Skazany naśmierć (egzekucja)
23. Sirwan Najavi, Skazany naśmierć (egzekucja)
24. Ibrahim Issapour, Skazany naśmierć (egzekucja)
25. Ali Afshari, Skazany naśmierć (egzekucja)
26. Rizgar Afshari, Skazany naśmierć (egzekucja)
27. Mohammad Abdullahi, Skazany naśmierć (egzekucja)

Źródło: **Firat News Agency**
Tłumaczenie na angielski **Rojhelat.info**

Oświadczenie Więźniów Politycznych z więzienia w Urmiye

Do naszych ludzi i opinii publicznej,

Jako więźniowie polityczni z centralnego więzienia w Urmiye byliśmy w 33 dniu strajku głodowego, rozpoczętego 20 listopada 2014, aby podkreślić nasze żądania, oraz, że mamy prawa jako ludzie. Domagamy się od Islamiskiej Republiki Iranu zaprzestania tortur w więzieniach politycznych.

W rezultacie 33 dni głodówki, Islamska Republika Iranu zgodziła się spełnić niektóre z naszych żądań, zaczynając od niektórych zmian w więzieniach:

40 więźniów skazanych za brutalne przestępstwa zostało usuniętych z naszych cel. 12 politycznych więźniów, których wcześniej przeniesiono z ich cel, zostało odstawionych do cel więźniów politycznych.

Władze więzienia obiecały spełnić nasze pozostałe postulaty i żądania, jeśli zakończymy strajk(i) głodowy(e).

Tak więc, zgadzając się z oświadczeniami KODAR (Wolne i Demokratyczne Społeczeństwo Wschodniego Kurdystanu), do których odnosimy się pozytywnie, zdecydowaliśmy zaprzestać strajk(i) głodowy(e).

W imieniu wszystkich więźniów politycznych, chcielibyśmy podziękować ludziom z całego świata za ich nieustające akcje solidarnościowe, oraz za stanie solidarnie z nami.

Wasi

Więźniowie Polityczni z Centralnego Więzienia w Urmiye

Poniedziałek 22.12.2014

Rojhelat.info

List od Debbie Vincent

skazanej w Wielkiej Brytanii na 6 lat pozbawienia wolności za „spiskowanie oraz szantaż" w związku z kampanią przeciwko największej w Europie firmie testującej na zwierzętach, Huntington Life Sciences.

Cześć!

Po pierwsze chciałabym przeprosić za to, że nie udało mi się odpisać Wszystkim, którzy przesłali mi kartki i listy. Wasze wsparcie, miłość i solidarność są naprawdę wspaniałe i bardzo pocieszające. Mam zatem wiele do nadrobienia w odpisywaniu jednocześnie jestem bardzo wdzięczna za to, co od Was otrzymałam.

Ta cała sprawa sądowa oraz wyrok są dla mnie nadal czymś ogromnie surrealistycznym. Mój radca prawny złożył apelacje przeciwko mojemu wyrokowi, ale to zajmie kilka miesięcy. Pierwsze dziesięć dni w więzieniu były dość nudne, gdyż większość czasu byłam zamknięta sama. Teraz jednak, kiedy mam poranne i popołudniowe aktywności, czas płynie szybciej. Zajmuje się krótkimi ćwiczeniami edukacyjnymi i chodzeniem do siłowni. Właśnie skończyłam trzytygodniowy kurs zdrowia i fitnessu. „Zabijam czas" i staram się myśleć pozytywnie.

Wyrok krążył nade mną od siedmiu lat. Aresztowano mnie w 2007 roku za takie same zarzuty jak obecnie, ale wtedy mnie nie skazano. Później trzykrotnie najeżdżała mnie policja między grudniem 2010 a styczniem 2013 roku, jednak to nigdy nie złamało we mnie przekonania, że miejsca takie jak HLS muszą i ostatecznie ustąpią a czytać o nich będziemy już tylko w książkach do historii, tak jak i o innych kapitalistycznych i destrukcyjnych producentach przemysłowych, którzy stawiają zyski i zniszczenie ponad współczucie i poszanowanie KAŻDEGO życia.

Dla indywidualistów przebywanie w więzieniu jest całkowicie odmiennym doświadczeniem, które w dużej mierze zależne jest od danego kontekstu (jak i państwa w jakim się przebywa). Przede wszystkim pozbawienie wolności to gówniana sprawa i strasznie tęsknię za naturą, za przyjaciółmi, za moją wolnością (rzecz jasna) i za tymi prostymi małymi rzeczami, które sprawiają, że życie staje się pełniejsze. Jednak bycie w więzieniu w Wielkiej Brytanii nie jest tragiczne. Mam jedzenie, wodę oraz schronienie (to znacznie więcej niż mają miliony) i istnieje małe prawdopodobieństwo, że spotka mnie przemoc czy śmierć (w przeciwieństwie do biliona ofiar wojen, głodu, władzy rządowej, zdewastowanego środowiska naturalnego oraz do tych, którzy giną w rzeźniach czy laboratoriach. na całym świecie). Zatem przyrównując się do niepoliczalnych przykładów „z zewnątrz" uważam siebie za szczęściarę. Może udało im się zniewolić moje ciało, ale wiem, że zawsze będą mieć władzę nad swoimi myślami i będę się starać jak najlepiej spożytkować czas w więzieniu.

W więzieniu jest bardzo mało wegan i jeszcze mniej anarchistów. Moi towarzysze z celi pochodzą z każdych możliwych środowisk, są w wieku między 18 a 65 lat. Choć wspólnie żyjemy w bardzo stresujących warunkach, dajemy radę. Jakiekolwiek kłótnie, które się tu rodzą, mają związek z frustracją oraz brakiem kontroli nad własnym życiem. Wielu nie jest przygotowanych ani fizycznie ani psychicznie na więzienie, również zostali oni wyrwani z dotychczasowego życia – zabrani od rodzin jak i tych, których kochają. Mam nadzieję, że nauczę się słuchać i wyszkolę się na tyle, by w przyszłości stać się pomocą dla innych w potrzebie, w czasie gdy tu jestem.

Na dziś dzień nie planuje żadnej dłuższej edukacji – przede mną kolejna rozprawa (zobacz www.SOCPA7.org) między wrześniem a październikiem 2014 w Southwark Crown Court w Londynie wraz z sześcioma towarzyszami. Do czasu, kiedy nie będę wiedziała na czym do końca stoję (czekając na wyniki odwołania) oraz rezultat drugiego procesu, nie mogę robić zbyt wielu planów na przyszłość.

W przeciągu ostatnich ponad dwudziestu lat kampanii widziałam i doświadczyłam wiele. Jestem dumna i wdzięczna, gdyż mogłam poznać wielu wspaniałych miłosiernych i rezolutnych ludzi, którzy każdego dnia starają się uczynić ten obłąkany świat lepszym miejscem dla każdego z nas. Nigdy się nie poddam i będę walczyć.

Kocham Was.

Miłość i Wyzwolenie

Debbie XX

„Nie tylko przeciwko więzieniom, ale także przeciw więzieniu każdej żywej istoty"

Słowa Gianluci Iacovacci z więzienia w Alessandrii (Włochy)

(Z: Croce Nera Anarchica bolletin #1 – Wrzesień 2014)

Chciałbym rozpocząć od krótkiej analizy represji, jej funkcji i zastosowania, by móc później efektywnie przedstawić moją wizję spraw. Często wolę sięgać do źródeł dyskusji czy innych sytuacji.

W tym wypadku, z premedytacją chcę kompletnie przeskoczyć polityczno-społeczną debatę – nawet jeśli jest radykalna – na temat więzienia, i skupić się bezpośrednio nad racjonalnością zatrzymywania istot żywych – niezależnie w jakiej formie istnieją – i skupić się na eradykacji logiki 'praw' i ich formalności.

Co do kontekstu i sprawy, za którą jestem uwięziony, moja pozycja na ten temat została przedstawiona w drugim napisanym przeze mnie tekście, opublikowanym w styczniowym numerze „La Miccia", i pewnie na kontr-informacyjnych stronach w sieci. (https://interarma.info/2014/06/02/gramma-analhpshs-euthynhs-tou-gianluca-iacovacci/?lang=en)

Powstrzymam się więc przed rozpisywaniem się na ten temat, tak by uniknąć powtórzeń. Możesz przeczytać, jeśli chcesz, częściową wizję pragmatycyzmu w walce oraz oporze, w moim pierwszym opublikowanym tekście „Wojna Maszynom" (325 numer 11), tak więc tymczasowo, w specyficzny sposób, ograniczę dialog do zatrzymywania - biorącego się ze speciesismu, cywilizacji i normalizacji walki, zwracając szczególną uwagę na unikalność kontekstów w konflikcie przeciwko istniejącemu.

Ostatnimi czasy, fale represji – zazwyczaj przeciwko anarchistom – często zdarzają się w sennych okresach, ze strategii tzw. anty-terrorystycznego aparatu policji politycznej. Te taktyki operacyjne są używane, w dodatku do niosących ze sobą represji, w taki sposób aby budować wydarzenia medialne – które bazują na fałszywych oskarżeniach – oraz aby rozszerzać poczucie permanentnego zagrożenia terrorystycznego, tak jak działo się to w „anni di plombo" (latach ołowiu: okresu politycznego tumultu i walki zbrojnej w latach '70tych i wczesnych latach '80tych we Włoszech), dzięki infiltratorom, ekstremalnemu wrabianiu i skokach jakościowych.

To, co chcą rozmyć, to realny poziom konfliktu i zaciętego oporu wobec Państwa, jego toksycznych potworów i autorytarnych podwalin. Atakowane są różne konteksty walki, także indywidualistyczną, tą o prawdziwą i fizyczną kontrybucję od elementów spoza formalnej i statycznej kontroli - obecnej w większości krytykowanych ruchów społeczno-politycznych, szczególnie tych z przeszłości - bez ładu i składu, które nie są skazywane tylko za biurokratyczną niewydajność.

Mówię o zarzutach asocjacyjnych, takich jak 270bis, w których zawiera się do ponad dwudziestu lat więzienia, stosowanych w przypadkach aresztowań za powody ogólno-polityczne – niezależnie od specyficznych okoliczności, o które osoby są oskarżane. Te zarzuty stają się kolejnym obciążającym medialnym czynnikiem użytecznym dla przedłużania aresztu prewencyjnego (np. sprawa „Ardire").

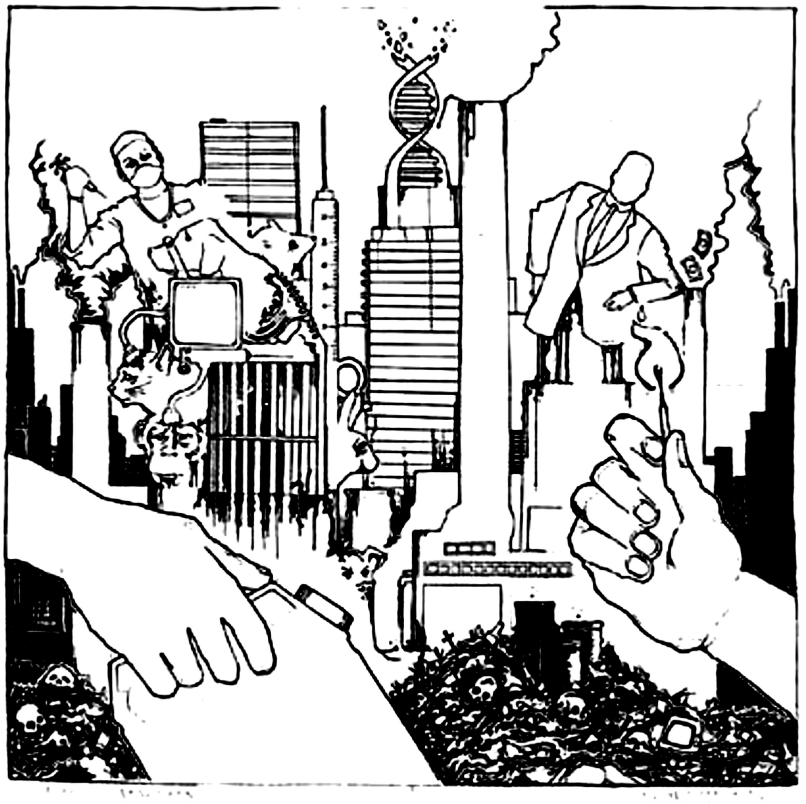
Zawsze, kiedy tego typu oskarżycielski cyrk rozpada się, pan i pani Prokurator po prostu umywają ręce. Oczywiście osoba oskarżana straciła już wtedy rok z życia na areszt „prewencyjny". Kawałek życia, którego nikt już nie zwróci. Zarzuty „dewastacji" i „plądrowania" są kolejnym przykładem represyjnej broni władz państwowych, używanych i aplikowanych przez długi czas wszędzie tam, gdzie dochodziło do starć ulicznych. Jest jeszcze zarzut ciężkiego użycia terroryzmu – ten zarzut nie jest jasny przy żadnej okazji.

Chcę otworzyć tu ważną dygresję na temat sprawy czterech towarzyszy(ek) aresztowanych i oskarżonych o wzięcie udziału w nocnym sabotażu na budowie TAV (szybkie koleje) w Clarea i - o czym usłyszałem – tym, że są winni podpalenia kompresora, który zmarł w płomieniach.

W tym wypadku zastosowano 270sexes, paragraf zatwierdzony po atakach na londyńskie metro i innych podobnych wydarzeniach. O ile cięższego kalibru są te wydarzenia niż oze w dolinie Susa, ale ponieważ nie są w stanie zmiażdżyć oporu wobec swoich mniej lub bardziej toksycznych aktywności, podmalowują więc sprawy, używając jakichkolwiek strategii by usprawiedliwiając zarzuty śmiesznym „uszczerbkiem na wizerunku Włoch i Europy" tylko dlatego, bo nie chcą przyznać, że także we Włoszech niektórzy ludzie stawiają opór używając metod takich jak sabotaż.

W tym miejscu na szybko zamknę wywód o śmieszności legalizmu w cywilizacji demokratycznego porządku, albo skończy się to dodatkowy;i stronami wylewanej przeze mnie żółci.

Co się tyczy samego więzienia, a w szczególności jednostek o zaostrzonym rygorze, powiem tylko, że koniec końców zdajesz sobie sprawę, że jesteś w gnijącym żołądku bestii, który jest tu oczywiście bardziej odczuwalny, ale ciągle możliwy do rozwalenia. To ten sam scholastyczny model, który indoktrynuje dzieci, formując je na przyszłych posłusznych niewolników przy pomocy tysięcy reguł, formalnych zachowań i śmiesznych, paradoksalnych sytuacji.



Czasem, zapominasz nawet gdzie jesteś, to tak jakby być w surrealistycznej bańce, licealnej farsie, choć nadchodzi moment, gdy ciężkie myśli w samotności, kawałek nieba czy horyzont widziany zza krat lub nad bramą, przywraca świadomość brutalnej rzeczywistości.

Myślisz, że, naturalnie, nie powinieneś być tu gdzie jesteś, lecz u boku tych, którzy zawsze byli z tobą. Jednostki o zaostrzonym rygorze są rodzajem ludzkich zoo, które poza odłączeniem cię od wszystkiego i wszystkich, nastawione są na anihilację determinacji indywiduum. Nie widzisz nic poza swoją celą, małego betonowego korytarza i betonowego basenu 6x6 metrów, gdzie wyprowadzają cię na spacer jak zwierzę domowe.

Pomyśl, co to znaczy w kategoriach lat. Myślę, że możesz o tym myśleć ile tylko chcesz, a nie znajdziesz się nawet blisko tego czym to rzeczywiście jest. Gdy jesteśmy przy tym, chciałbym tutaj dać znak bezpośredniej solidarności Nicoli i Alfredo, zięźniom z Ferrary. Solidarność i współ-implikację demonstrowałem już osobiście, choć upublicznienie tego zyskuje być może inne znaczenie. Inkwizycyjny wyrok, który przypieczętował im spędzenie lat w klatkach istniejącego - przeciw któremu zawsze walczyli – to wyrok, na który zareagowali z determinacją i odwagą godną niewielu. Ponadto ciągle nie okazali skruchy.

Nie mam zamiaru tutaj przekonywać ani do wycofywania się ani by prowokować jakąkolwiek aktywność, która mogłaby bewsensownie kosztowac mnie dalsze postępowania sądowe. To co chcę zaznaczyć, to to, że gdy mowa o represjach i więzieniu, często pojawia się problem w rozpoznaniu, że jest się w niezgodzie z demokracją i jej mechanizmami, bez uwzględniania swoich własnych warunków i praktyk walki.

Występuje tu swego rodzaju pasożyta praw obywatelskich, rozprzestrzeniający się również wśród towarzyszy anarchistów. Osobiściem wolałbym, aby rozprzestrzeniał się wirus anty-cywilizacyjnej wrogości niż ten pasożyt 'praw'.

Więzienie można ubierać we wszystkie 'prawa' i przywileje jakie tylko cheszm ale i tak zawsze będzie to gorzka i trudna do połknięcia pigułka.

Osobiście zasmakowałem złamanie tego wyimaginowanego prawa, które podświadomie mamy, gdy – po tym jak z niewiwlką łaską pokazałem swą wrogość i awersję do Państwa i jego fizycznych ciał kilku psychologom-edukatorom więzienia Regina Coeli – zostałem zamknięty na dwa tygodnie w gładkiej celi (tzw izolacji prewencyjnej).

Gwoli wyjaśnienia dla tychm którzy mieli szczęście nie spotkać się z gładkimi celami: tu zamyka się ludzi, którzy są niebezpieczni dla siebie lub innych lub jest wobec nich ryzyko samobójstwa. Nie ma tu szafek, koców, ubrań i akcesoriów, jest ręcznik, na którym można spać i mały żelazny stolik. Codziennie musiałem odmawiać ich wstrętnych psychiatrycznych leków i terapii; tak wyglądała zniewalająca odpowiedź demokracji i jej oficjałów.

Uwolnić nie-ludzkie zwierzęta z każdej klatki to tak jak uwolnić ludzi z ich takich samych mentalnych czy fizycznych klatek. Więzienie jest też społeczeństwem i posiada taką samą manię udamawiania żyjących istot, każdego gatunku. Nie jest to tylko powtarzany slogan. Praktyczna strona takiego konceptu leży w wniszczeniu i ciągłym walczeniu z racjonalizmem funkcjonującej logiki klatki, uzięzienia/koncentracji i izolacji. Kiedy mówię o dokładnym rozumowaniu stojącym za trzymaniem w klatkach, nie myślęm że jest taka różnica pomiędzy zamknięciem ptaka, małpym czy człowieka; w logice speciesistycznego dominium nie ma takich różnic. Jest to być może jedyny przypadek paradokasalnej równości, której tak wszyscy pragniemy.

Pomyślmy o tym, jak do 1840 roku było normalną częścią administracji wymiana i sprzedaż ludzi w niewolę i używanie ich do wydobycia i intensywnych upraw w koloniach. Oczywiście niewiele się zmieniło, ale jest i gorszy przykład, kiedy około 1650 europejscy konkwistadorzy Ameryk ustanowili jako prawo rozmnażanie i reprodukcję niewolników na miejscu, ponieważ było to bardziej opłacalne niż mozolne procedury chwytania i transportu.

Na koniec, ktoś mógłby pomyśleć o podboju praw obywatelskich, jako tych gwarancjach, które odwiodą od jakiejkolwiek determinacji i rzeczywistego stanowiska konfliktowego z istniejącym. Ugłaskiwanie, kablowanie i tłumienie jako gwarancje demokracji często pochodzą ze stagnacji emanującej z 'miłych spacerów' na demonstracjach i 'dystansowania się' od pewnych akcji i praktycznych wyborów odważnych indywiduów, jak w wypadku sprawy okaleczenia nuklearnego łajdaka – Adinolfi.

Każda z tych alternatywnych i lewackich socjo-politycznych metod i misz-maszów nie robi wiele poza napędzaniem tego co zostaje ze zgniłego państwa-społeczeństwa: porządku, obywatelskich i karnych praw i bezpieczeństwa – czy może lepiej powiedzieć - represjom – które bezpośrednio karmią potwora zwanego więzieniem.

Dla dzikiej Anarchii!

9 Marzec 2014

Gianluca Iacovacci

Napisz do towarzysza i przerwij izolację...

Pamiętaj, że listy są monitorowane…

GIANLUCA IACOVACCI
CC DI ALESSANDRIA
VIA CASALE 50/A
15122 SAN MICHELE (AL), ITALIA



AKTUALNOSCI Z GRECJI

Strajk glodowy Nikosa Romanosa

Nikos Romanos jest jednym z anarchistów aresztowanych za rabowanie banków w Kozani. Był również przyjacielem Alexisa Grigoropoulosa, 15-latka zastrzelonego przez policję w grudniu 2008 roku. Towarzyszył Grigoropoulosowi, kiedy ten otrzymał śmiertelną ranę, a później odmówił stawienia się na rozprawie przeciwko dwóm policjantom odpowiedzialnym za morderstwo, stwierdzając, że nie jest zainteresowany wyrokiem z ust tej samej władzy, która zabiła Alexisa.

Poniżej prezentujemy kolejno ukazywane komunikaty i przebieg strajku :

Wezwanie do międzynarodowej solidarności

W dniu 10 listopada 2014, anarchistyczny więzień Nikos Romanos rozpoczął strajk głodowy domagając się realizacji przysługującego mu prawa do kontynuowania swojej edukacji. 17 listopada w ramach solidarności do strajku przyłączył się Giannis Mihailidis.

Ich walka jest naszą walką – cokolwiek zdecydują, jesteśmy z nimi. Od momentu schwytania, towarzysze z pasją i godnością podkreślali swoje anarchistyczne osobowości, mimo ciężkich przeżyć zgotowanych im w państwowych szambach.

Gdy mówimy o solidarności, dzielący nas dystans traci na znaczeniu. Dlatego wzywamy do okazania międzynarodowej rewolucyjnej solidarności z Nikosem.

Strajkującym anarchistom wsparcia udzielił już grecki odział IWW

(Industrial Workers of the World), publikując na swojej stronie oświadczenie.

Poniżej znajdziecie komunikat Nikosa Romanosa, w którym informuje on o rozpoczęciu strajku głodowego oraz tłumaczy motywy swojej decyzji:

Cena za powiew wolności

Zeszłej wiosny, będąc uwięziony, podchodziłem do egzaminów kwalifikacyjnych na studia i dostałem się na wydział w Atenach. Zgodnie z ich przepisami, od września 2014 roku jestem uprawniony do przepustek edukacyjnych, by móc regularnie uczęszczać na zajęcia.

Zgodnie z oczekiwaniami, mój wniosek trafił w próżnię, co zmusza mnie do użycia własnego ciała jako środka przetargowego. W tym momencie czuję potrzebę wyjaśnienia politycznego motywu, by naświetlić także kontekst kryjący się za moim wyborem.

Poza rolą instrumentów kontroli i represji, prawa są wykorzystywane dla utrzymania równowagi lub inaczej mówiąc zawierania społecznych kontraktów, odzwierciedlających społeczno-polityczne korelacje i częściowo ustanawiających konkretne pozycje, istotne dla prowadzenia wojny społecznej.



Dlatego chcę, by mój wybór był jasny; nie legitymizuje ich praw; przeciwnie, sięgam po szantaż polityczny, by zyskać oddech wolności od niszczycielskiego stanu uwięzienia.

Tutaj rodzi się pytanie odnośnie roszczeń, które możemy wysuwać jako niewolnicy systemu. Należy przyjąć za pewnik, że zawsze występowały i zawsze będą występować sprzeczności, gdy człowiek znajduje się w takich warunkach. Dla przykładu, mimo iż jesteśmy fanatycznymi wrogami wszelkich praw i przepisów, braliśmy udział w masowym strajku głodowym przeciwko nowej ustawie wprowadzającej „więzienia maksymalnego bezpieczeństwa". Wielu towarzyszy w podobny sposób negocjowało warunki swojego uwięzienia (tymczasowe zatrzymania, sprzeciw wobec przeszukaniu ciała, pobyt w danym więzieniu), używając swojego ciała jako barykady.

Czasem dochodzimy do konkluzji, iż okoliczności zmuszają nas do podjęcia strategicznej bitwy o pozycje, będącej złem koniecznym w naszej sytuacji. Już w tytule tego tekstu określiłem polityczną charakterystykę mojego wyboru, co otwiera możliwość stworzenia wspólnego frontu teraz, gdy znajdujemy się w krytycznym momencie.

Towarzysze, jesteśmy więzieni od dawna. Czy to z pomocą policyjnych blokad i anty-terrorystycznych pogromów, czy rad ekonomistów dokonujących eksterminacji tych, którzy nie mieszczą się w ich statystykach. Więzienie rozciąga się od greckich przemysłowców odpierających atak międzynarodowych gigantów, wspierając późny socjalizm partii Syriza, po stan wyjątkowy, gdy politycy rysują się w ultrapatriotycz-nych barwach, zawsze służąc ku chwale ojczyzny; od policjantów i wojska, wyposażonych w najnowocześniejszą broń do tłumienia buntów, po więzienia maksymalnego bezpieczeństwa.

Nazywajmy rzeczy po imieniu; państwo żeruje na bezczynności, która stała się permanentnym warunkiem egzystencji. Wkrótce będzie za późno. Dzierżąc swoją magiczną różdżkę, władza okaże miłosierdzie tylko tym, którzy pokornie uklęknął przed jej obliczem.

System zakłada przyszłość, w której rewolucjoniści są chowani żywcem w „zakładach karnych intensywnej resocjalizacji" i gdzie prędzej, czy później będą fizycznie, psychicznie i moralnie eksterminowani. Czeka nas innowacyjne muzeum ludzkiego horroru, wypełnione żywymi eksponatami z tabliczkami „uważaj, bo spotka Cię ten sam los", a wszystkie sadystyczne zamiary władzy będą testowane na ludzkich świnkach morskich.

Każdy jest w stanie udzielić sobie odpowiedzi na dylematy i dokonać własnych wyborów. Zarówno widzowie siedzący w fotelach i prowadzący zaciszne wykastrowane życie, jak i aktorzy zdarzeń kształtujących bieg historii.

Począwszy od 10 listopada 2014 będę prowadził strajk głodowy, nie cofając się o krok, zawsze z anarchią w sercu.

Odpowiedzialna za każdy dzień strajku oraz wszystko, co zdarzy się od tego momentu jest rada więzienia, czyli prokurator Nikolaos Pimenidis, dyrektor Charalabia Koutsomichali, jak również asystującym im pracownik socjalny.

Solidarność oznacza atak

P.S. Do wszystkich kanapowych „bojowników", zawodowych humanistów, „wrażliwych" intelektualistów i osobistości duchowych: z góry dajcie mi spokój.

Nikos Ramonos

Głodujący Nikos Romanos w stanie krytycznym

Po 16-dniach głodówki, skazany niedawno na 15 lat i 10 miesięcy więzienia Nikos Romanos, znalazł się w stanie krytycznym. Został przetransportowany z więzienia Koridallos do szpitala. Ciśnienie jego krwi utrzymuje się na poziomie 160/65mmHg, przy czym należy pamiętać, iż ciśnienie sięgające 180 niesie poważne ryzyko ataku serca w każdym momencie. Niebawem ma być sporządzony oficjalny raport medyczny dotyczący stanu jego zdrowia. Tymczasem Nikos zachowuje godną postawę i wciąż odmawia przyjmowania protein.

25 listopada wieczorem, przed szpitalem Gennimatas (Ateny) odbyło się zgromadzenie solidarnościowe, podczas którego udało się nawiązać kontakt wzrokowy z towarzyszem. Wejście do szpitala ochraniane było przez liczne siły policyjne, w tym odziały YMET i MAT. Natomiast w dniach 13 i 14 listopada, poprzez odmowę przyjmowania posiłków swoją solidarność z Nikosem wyraziło 75 osadzonych w skrzydle E więzienia Koridallos .

Inne akty solidarności

Ateny

O świcie w poniedziałek 17/11, grupa o nazwie „N-type Arsonists" podpaliła samochód firmy ochroniarskiej StarGuard na ulicy Anageniseos w Metamorfosi (Ateny). „Jest to minimalny gest w akcie solidarności z prowadzącym strajk głodowy z Nikosem Romanosem, Iraklisem Kostarisem i Giannisem Mihailidisem." – napisali w komunikacie.

Bristol

Brytyjska komórka FAI o nawie „Nocne Pochodnie" zadedykowała Nikosowi Romanosowi oraz zabitemu przez francuską policję Remiemu Fraisse swój najnowszy atak. Spalonych zostało kilka luksusowych aut 4×4 oraz samochód dużej firmy ochroniarskiej (OCS).

Zwycięstwo lub śmierć: 29 dzień strajku głodowego Nikosa Romanosa

2 grudnia 2014, wniosek o przepustki dla anarchistycznego więźnia Nikosa Romanosa został odrzucony po raz drugi. Prokurator sądu najwyższego uznał, iż nie ma przesłanek, by unieważnić decyzję wydaną przez sąd pierwszej instancji w Pireusie. Jeszcze dzisiaj, grecki parlament i minister sprawiedliwości będą obradować w celu podjęcia ostatecznej decyzji, od której będzie zależało, czy Nikos uzyska prawo do uczęszczania na wykłady.

3 grudnia Nikos opublikował list otwarty, stwierdzając, że będzie walczył do końca. Odrzucił propozycję wzięcia udziału w zajęciach korespondencyjnych, bądź co gorsza video konferencjach, nadawanych zza więziennych murów, utrzymując swoje żądanie uzyskania kilku oddechów wolności.

To już 29 dzień strajku głodowego. Nikos odmawia jakiejkolwiek formy wlewu dożylnego, pijąc wyłącznie wodę z cukrem. Dziś zagroził także, że w przypadku odrzucenia jego żądań zaprzestanie przyjmowania nawet płynów. Stracił co najmniej 17 kg, a jego tętno wynosi 170 uderzeń na minutę. Stan jego zdrowia znajduje się na granicy nieodwracalności. Jeśli nic się nie zmieni, w każdej chwili może nastąpić zatrzymanie akcji serca.

Lekarz monitorujący towarzysza ujawnił również, iż przeprowadzono badania psychiatryczne, które nie wykazały choroby psychicznej, czy skłonności samobójczych. Dlatego też nie ma potrzeby, by otrzymywał leki psychotropowe lub był karmiony na siłę.

Zgodnie z ich prawem, sędzia był zobowiązany do wydania Nikosowi przepustek. Grecki system karny z jednej strony uznaje prawa więźniów do samodoskonalenia, a jednocześnie odrzuca je w praktyce. Obserwujemy zatem po raz kolejny, jak demokratyczny reżim dokonuje zemsty na jednostce za jej anarchistyczne przekonania.

Przypomnijmy, że w geście solidarności z Romanosem do strajku przyłączyli się jego towarzysze oskarżeni w tej samej sprawie. Są to Yannis Michailidis, Andreas-Dimitris Bourzoukos i Dimitris Politis.

Powiększa się liczba okupowanych w geście solidarności budynków. 4 grudnia grupa towarzyszy wkroczyła do ateńskich biur GSEE (Powszechna Konfederacja Pracowników Grecji), natomiast dwa dni później zajęto centrum kulturalne Melina, również w Atenach.

Poniżej krótki fragment wyżej wspomnianego listu:

„…Kontynuuję moją ścieżkę, oddalając jakiekolwiek prawdopodobieństwo wycofania się. Odpowiadam walką aż do zwycięstwa, bądź śmierci. Jeżeli państwowi mordercy dokonają mojej egzekucji, przejdą do historii jako gang morderców, podżegaczy do tortur i mordu na więźniu politycznym. Miejmy nadzieję, że wolne duchy wezmą sprawy we własne ręce i wymierzą sprawiedliwość na swoich warunkach…"

„… Wreszcie kieruję parę słów do Yannisa, który również przebywa w szpitalu, Andreasa, Dimitrisa oraz innych moich braci i sióstr. Walka może doprowadzić do strat; w drodze do godnego życia, musimy oswoić śmierć, narażając się na utratę wszystkiego, aby zdobyć wszystko. Walka trwa…"

Zwycięski koniec strajku głodowego Nikosa Romanosa

Po 31 dniach walki, anarchista Nikos Romanos zakończył strajk głodowy, gdyż spełniono jego podstawowe żądanie. Grecki parlament przyjął poprawkę, dzięki której towarzysz będzie mógł uczestniczyć w zajęciach na terenie kampusu uniwersyteckiego, wyposażony tylko w

elektroniczną bransoletę.

Nowelizacja przedłożona w środę przez ministra sprawiedliwości Haralambosa Athanasiou, została zaakceptowana przez wszystkie partie opozycyjne. Daje ona prawo skazanym studentom lub bojownikom oskarżonym o udział w grupach zbrojnych do kontynuowania edukacji, przy wykorzystaniu metod elektronicznego nadzoru i pod warunkiem, iż ukończą jedną trzecią studiów na odległość.

Poniżej komunikat Nikosa w tej sprawie:

Po 31 dniach zaciętej i bezkompromisowej walki kończę swój strajk głodowy, odnosząc ważne zwycięstwo. Przegłosowana w Parlamencie poprawka, której jestem jedynym odbiorcą wniosła istotne zmiany do początkowego stanowiska ministra sprawiedliwości, co poskutkowało spełnieniem moich żądań, choć łączy się z noszeniem przeze mnie „elektronicznego kołnierza".

Jedyną pewną rzeczą jest to, że zwycięstwo jest wynikiem presji politycznej wywieranej przez innych walczących ludzi, a Bojowi Anarchiści odnieśli niewątpliwe zwycięstwo – moralne, polityczne i praktyczne. Polimorficzna walka rewolucyjna, a także my, jako więźniowie polityczni, wychodzimy z tego starcia silniejsi niż dotąd.

Wznoszę pięść, śląc najgorętsze pozdrowienia i nieskończoną miłość wszystkim towarzyszom, którzy stanęli po mojej stronie.

WSZELKIMI DOSTĘPNYMI ŚRODKAMI!
SOLIDARNOŚĆ Z WIĘŹNIAMI POLITYCZNYMI!
NIECH ŻYJE ANARCHIA!

P.S. W ciągu najbliższych dni opublikuję obszerniejszy komunikat

P.S. 2 Chciałem również podziękować szpitalnym lekarzom, którzy odmówili posłuszeństwa prawnikom nalegającym na wprowadzenie przymusowego karmienia, i którzy wspierali mnie w miarę swych możliwości.

Z całego świata nie przestają napływać informacje o akcjach solidarnościowych. Dziś rano grecka policja dokonała kontrolowanej detonacji ładunku podłożonego w banku na terenie ateńskiej dzielnicy Chalandri. Wcześniej jedna z gazet otrzymała telefon ostrzegawczy od anonimowej osoby, która poinformowała, że atak ma na celu wyrażenie poparcia dla Romanosa. Mniej więcej w tym samym czasie, grupa koło 10 osób zatrzymała autobus komunikacji miejskiej, opróżniła go z pasażerów, a następnie podpaliła z okrzykiem „niech żyje Nikos Romanos".

W dalszym ciągu trwają okupacje wielu budynków użyteczności publicznej, w tym Narodowego Uniwersytetu Technicznego w Atenach oraz innych uczelni technicznych w całej Grecji. Solidarność towarzyszem okazały także setki greckich więźniów, którzy uczestniczyli w solidarnościowych głodówkach.

NIKOS ROMANOS
DIKASTIKI FILAKI KORIDALLOU,
E PTERYGA, 18110 KORIDALLOS,
ATHENS, GREECE

Akcje Solidarnosciowe z Nikosem Romanosem

Ioannina: Przyjęcie odpowiedzialności za sabotaż

We wtorek z 25 na 26 listopada 2014, za pomocą kleju dokonaliśmy sabotażu dziewięciu bankomatów w mieście Ioannina, jako minimalny gest solidarności z głodujący anarchistami Nikosem Romanosem i Yannisem Michailidisem oraz głodującym Iraklisem Kostarisem.

Anarchiści

Volos- nocny atak na posterunek policji

Ostatniej nocy, 29 listopada, trzydzieścioro anarchistów/ek pięknie i wprost zaatakowało posterunek policji w dzielnicy Aghios Nikolaos w Volos, z użyciem kamieni i farby, krzycząc hasła solidarności z prowadzącym strajk głodowy anarchistą Nikosem Romanosem.

Pały z DIAS (jednostki motocyklowej) miały szczęście, że uciekli w panice.

Solidarność jest faktyczna i agresywna.

Nie powinni już spać spokojnie.

Nikos, wytrwaj- do wolności



Komunikaty uwiezionych członkow KKO Walka przeciw wiezieniom typu C Grecja



„Warto było spróbować…" – komunikat KKO po aresztowaniu Xirosa

Nie wypowiemy ani jednego słowa, które mogłoby zdradzić wrogowi informacje. Ucieczka z więzienia jest jedynym zadaniem i celem uwiezionych anarchistycznych partyzantów miejskich. Słowo „ucieczka" nosi w sobie skondensowane poczucie wolności, wysadzające więzienne mury tłamszące nasze życia. My, uwiezieni anarchiści z Konspiracyjnych Komórek Ognia nigdy o nim nie zapomnieliśmy, nawet gdy większość o nas zapomniała. Sędziowie skazali nas na lata więzienia, usiłując zamienić w ludzkie cienie snujące się wewnątrz zaryglowanych budynków, lecz nigdy nie udało im się pokonać naszych wywrotowych pragnień.

Każdej nocy, uciekamy w myślach do świata pozbawionego więzień, w którym nie ma uzbrojonych strażników ani zniewolonych dusz. I nawet mimo ze każdego poranka klucz strażnika na nowo wtrąca nas do betonowych realiów wiezienia, wiemy ze w pewnym momencie nadejdzie nasz dzień, kiedy będziemy śnić naszą anarchię z otwartymi oczyma. Odgłos zamykanego zamka wykuwa naszą nienawiść do więzienia. Każda porażka, każde aresztowanie, każdy błąd nie osłabiają naszej niezłomności. Jeśli upadniemy trzy razy, za czwartym powstaniemy.

Nie istnieje zwycięstwo lub porażka, istnieje jedynie walka. Anarchistyczna partyzantka miejska i Konspiracyjne Komorki Ognia toczą walkę wbrew wszelkim przeciwnościom. W tej bitwie broń, materiały wybuchowe, kryjówki, samochody, pieniądze mogą zostać utracone, lecz wszystko to można odnaleźć ponownie. Tym kogo nie tracimy są towarzysze, którzy sprawiają, że czujemy iż nasz dzień nadejdzie i będziemy mogli raz na zawsze powiedzieć wiezieniom „żegnajcie".

Podczas gdy wróg szczyci się swoim triumfem, przesyłamy najgorętszy konspiracyjny uśmiech, wspaniałym, nieznanym ludziom, którzy są dziś ścigani przez policyjne organy prawa i porządku. Dla tych wspaniałych, nieznanych ludzi warto znów zapisać nasza żelazną obietnicę: „Nasz dzień nadejdzie".

SIŁA I SOLIDARNOŚĆ ZE ŚCIGANYMI W ZWIĄZKU Z PLANEM WIĘZIENNEJ UCIECZKI KONSPIRACYJNYCH KOMOREK OGNIA

Hydra Komorek Ognia się nie cofa
Konspiracyjne Komorki Ognia powrócą jeszcze silniejsze
Konspiracyjne Komorki Ognia – Komórka Więzienna:
TO NIE KONIEC
WSZYSTKO TRWA DALEJ…

Veria: Akcja przeciw więzieniom najwyższego bezpieczeństwa (typu C)

O świcie 30 grudnia 2014, przewieźli towarzysza Nikosa Maziotisa do więzienia typu C w Domokos, by oficjalnie rozpocząć jego działanie.

Odruchowo, tego samego dnia wieczorem zdemolowaliśmy budynek rady prawnej urzędu sądowego w Verii, farbą i sprejowanymi hasłami, oraz zsabotowaliśmy cztery bankomaty.

WALKA, U BOKU UWIĘZIONYCH TOWARZYSZY, PRZECIW WIĘZIENIOM.

Pierwsze transfery więźniów politycznych do placówki „Typu C" w Domokos

Greckie władze rozpoczęły proces transferu więźniów politycznych do nowej placówki tzw. „maksymalnego bezpieczeństwa", lub inaczej „Typu C" w Domokos. Jako pierwszy, jeszcze w grudniu, trafił tam ponownie schwytany Nikos Maziotis (WR).

W dniu 2 stycznia 2015, ten sam los spotkał członków organizacji 17 Listopada – Dimitrisa Koufontinasa, Alexandrosa Giotopoulosa i Vasilisa

Tzortzatosa – a także Kostasa Gournasa (WR) oraz anarchistów Giannisa Naxakisa i Grigorisa Sarafoudisa. Towarzysz Sarafoudis przebywa jednakże chwilowo w Koridallos ze względu na jego zbliżający się proces w sprawie napadu na bank w Filota.

Dzień później, nocą, uwięzieni członkowie KKO – Gerasimos Tsakalos i Christos Tsakalos – zostali usunięci ze skrzydła A więzienia Koridallos , a następnie umieszczeni w lochu znajdującym się w podziemiach skrzydła dla kobiet (zarezerwowanym wcześniej dla członków organizacji 17 Listopada). Stało się tak prawdopodobnie ze względu na domniemane powiązania towarzyszy z Angeliką, ściganą obecnie za kontakty z Xirosem. Oczekuje się, iż towarzysze również trafią do Domokos, lecz nie wiadomo, kiedy może to nastąpić.

Jako ostatni, bo dopiero 9 stycznia, do lochu w Domokos wtrącony został Christodoulos Xiros, schwytany przez policję po zasadzce w Anavysos. Towarzysz pozostaje silny. Odmawia współpracy z władzami, utrzymując swoje rewolucyjne zasady oraz nieugięte stanowisko wobec ucisku i systemu kapitalistycznego.

Uwięzieni towarzysze muszą za wszelką cenę uniknąć izolacji, a nowe więzienia Typu C oraz reżim, który powołał je do życia muszą być świadkami naszej odpowiedzi. Nie możemy zostawić na pastwę losu kilku pokoleń bojowników, by stali się trofeami w rękach władzy. Solidarność oznacza utrzymywanie wspólnego frontu, dbanie o ciągłość. Ataki podtrzymują walkę. Zapobiegają zdławieniu ognia poprzez stagnację współczesnego życia. Walka zbrojna jest słusznym wyborem w rewolucyjnej i powstańczej wojnie przeciwko zastanemu porządkowi. Bandytami i terrorystami są Ci, którzy reprezentują kapitał i państwo, którzy zanieczyszczają środowisko, niszczą ziemię, zubożają miliardy ludzi oraz planują niezrównaną dominację i rządy elity.

To nie koniec, walka dopiero się rozpoczyna…

„Komunikat Wojny" - Komórki Ognia solidarne z poszukiwaną towarzyszką Angeliką

W czasie gdy gliny schwytały marksistowskiego partyzanta miejskiego Christodoulos Xirosa i na nowo wtrąciły go do więzienia, rozpoczęła się szeroko zakrojona medialno-policyjna nagonka na osoby, które mogły mieć z nim związki gdy przebywał na wolności. Policja utrzymuje, że osoby te mogły pomagać mu w planowaniu uwolnienia członków Konspiracyjnych Komórek Ognia przetrzymywanych w ateńskim więzieniu Koridallos. W Atenach i Salonikach doszło do serii nalotów i przeszukań domów wielu towarzyszy. Na celowniku aparatu represji znalazła się towarzyszka Angelika, której fałszywe dokumenty rzekomo odnaleziono w kryjówce Xirosa. Policja opublikowała jej zdjęcie, a media skwapliwie powieliły je w środkach masowego przekazu.

Jednocześnie 3 stycznia 2015, a więc w dniu aresztowania Xirosa, do 1 skrzydła więzienia Koridallos wtargnęli agenci służby bezpieczeństwa w asyście jednostki antyterrorystycznej EKAM dokonując przenosin braci Christosa i Gerasimosa Tsakalos (Konspiracyjne Komórki Ognia) do lochów żeńskiej sekcji więzienia. Podobnie potraktowano Andreasa Tsavdaridisa (którzy przyjął odpowiedzialność za akcję Komanda Mauricio Morales-FAI/IRF) i Spyrosa Mandilasa, oskarżonego w tej samej sprawie. Wszyscy czterej zostali odizolowani od reszty więziennej społeczności.

W odpowiedzi na powyższe doniesienia uwięzieni członkowie KKO opublikowali krótki komunikat w solidarności z nieznanymi osobami, poszukiwanymi za przygotowywanie planu ich ucieczki z Koridallos:

Komunikat Wojny

„Najpierw strzeliłem mu w usta aby przestał opowiadać bzdury

potem postrzeliłem go w ramię aby przestał je wypisywać"

Jacques Mesrine o porwaniu francuskiego dziennikarza

Brudna wojna i ordynarność dziennikarzy odnośnie sprawy planowanej ucieczki Konspiracyjnych Komórek Ognia nie ma końca. Obrali za swój cel towarzyszkę Angelikę, emocjonalnie szantażując jej rodziców i rozpowszechniając podłe kłamstwa na temat jej rzekomego intymnego związku z aresztowanym.

Angelika jest intymnym przyjacielem insurekcji, anarchii i wolności.

Walka i anarchia będą możliwe tylko jeśli będzie więcej ludzi takich jak ona.

SZUMOWINY DONOSICIELE DZIENNIKARZE – ZEMŚCIMY SIĘ.

SOLIDARNOŚĆ I SIŁA wszystkimi możliwymi sposobami z towarzyszką Angeliką oraz wszystkimi, poszukiwanymi w tej samej sprawie.

Komórki zawsze będą z wami…

Konspiracyjne Komórki Ognia – Komórka Więzienna

Słowa od Angeliki Sotiropoulou nt. nowego więzienia typu C w Domokos

Po raz kolejny- zgodnie z oczekiwaniami, oczywiście- państwo i media kłamstw próbują siać strach i przerażenie. Wszystkie więzienia w Grecji, poza farmami, są i zawsze były więzieniami maksymalnego bezpieczeństwa. Zwłaszcza lochy kobiecej części więzienia w Koridyllos, gdzie więźniowie sprawy "17 listopada" żyli przez ostatnie 12 i pół roku, są jawnie najbardziej strzeżoną sekcją. A zatem stworzyli raczej więzienia odizolowane, niż więzienia maksymalnego bezpieczeństwa. Poza państwem praw, chcą

uczynić je niewidzialnymi. Wszystkie argumanty skrajnych prawicowców którzy przegłosowali i wprowadzili w życie to prawo są oparte na oszustwach i kłamstwach. Christodoulos Xiros (ponownie pojmany trzeciego stycznia) nie uciekł z żadnego więzienia, nie ważne czy powołują się na przyczyny bezpieczeństwa czy niedociągnięcia. On poprostu wyszedł z domu. Mamy więc do czynienia z niezwykłą mściwością wobec przeciwników politycznych, a przede wszystkim z wulgarnym użyciem tanich środków medialnych dla celów politycznych. Nowa reklama wyborcza skrajnego prawicowca Samarasa identyfikuje dżihadystów z bojownikami uzbrojonych organizacji antyprzemocowych, ukazując prawdziwe przyczyny powstania tych więzień i całej wielkiej paniki. Zastanawiam się: czy nie stąd bierze się faszyzm? Tam, w więzieniu w Domokos, nic się nie zmieniło, wszystko jest tak jak było, jak w każdym więzieniu. Wszystko co zrobili to- po dwunastu i pół roku- nagle odkryli, że ci ludzie stali się niebezpieczni (jeden z nich ma 72 lata) i zabrali ich od ich rodzin, narazie w miare możliwości- by przyspożyć im więcej problemów. Wytrwamy to, równie dobrze mogą nas wysłać na granice.

Słowa od byłej więźniarki politycznej Angeliki Sotiropoulou- towarzyszki Dimitrisa Koufontinasa, obecnie przetrzymywanego w więzieniu typu C w Domokos. Nadane podczas audycji internetowego radia, 15 stycznia 2015

Komunikat więźniów ateńskiego Koridallos w obronie Komórek Ognia

16 stycznia 2015 wpadli tu policjanci z EKAM (jednostka antyterrorystyczna) i inne siły represji dokonując przeszukań cel naszych współwięźniów. Dlatego nie pozwolono nam wtedy wyjść z cel i musieliśmy pozostać w nich przez cały dzień. Kilka dni temu, w Sylwestra, władze zarządziły wstępny transfer więźniów, inaugurując otwarcie greckiego Guantanamo czyli więzienia Domokos (mimo, że zazwyczaj tego dnia transfery nie mają miejsca), rozgrywając tym samym swoje brudne polityczne triki naszym kosztem. 3 stycznia po nalocie i śledztwie EKAM, nasi współwięźniowie i członkowie Konspiracyjnych Komórek Ognia, Christos Tsakalos i Gerasimos Tsakalos zostali uprowadzeni nocą i przeniesieni do piwnic-izolatek w żeńskiej części Koridallos.

W związku z tym postanowiliśmy działać i nasza pierwszą reakcją jest niezgoda na bycie zamkniętymi w celach w środku dnia, aż do soboty 24 stycznia 2015. Potem, jeśli będzie to konieczne, zaczniemy eskalować nasze działania.

Domagamy się:

1) Zniesienia więzień typu „C"

2) Powrotu wszystkich którzy zostali przeniesieni do Domokos oraz powrotu naszych współwięźniów Gerasimosa Tsakalosa i Christosa Tsakalosa ze skrzydła izolacyjnego w żeńskiej sekcji Koridallos.

3) Podczas tego buntu, nie zamierzamy zgodzić się na żaden kolejny transfer do więzień typu „C". Każde takie przenosiny uznamy za akt zemsty przeciwko naszej walce i będziemy stosownie reagować.

Kiedy Koutsimichali, Dyrektor więzienia Koridallos oraz prokuratorzy Poimenidis i Marsioni przestaną zezwalać na tego rodzaju bezprawne akty kryminalne? Czy torturowanie więźniów jest im obojętne czy celowo do niego zmierzają? Niech wszyscy wezmą na siebie swoją odpowiedzialność.

Więźniowie skrzydeł A,B,C,D,E Koridallos
Skrzydło izolacyjne żeńskiego więzienia Koridallos

Komunikat więźniarek z kobiecego skrzydła więzienia Koridallos w Atenach

16 stycznia 2015, w męskiej części więzienia Koridallos odbył się nalot oddziału EKAM (jednostki antyterrorystycznej). Więzienie zostało zamknięte od południa do następnego ranka, więźniowie stracili dostęp do spacerniaka i innych zajęć. Niewiele wcześniej, 12 grudnia i w sylwestra, zorganizowano transporty więźniów do więzienia Domokos, wprowadzając w życie projekt więzień typu C. To nowoczesne Guantanamo. W następnych dniach miały miejsce nowe transporty, zwłaszcza przeniesienie dwóch członków Konspiracyjnych Komórek Ognia do izolatek kobiecej części więzienia.

W tej wyborczej grze przeciwko więźniom, kobiece więzienia stały się już dawno workami ziemniaków ściskanych i upychanych razem w składowisku dusz, na co wszyscy mają wyjebane. Kobiece więzienie w Koridallos ma trzy skrzydła mieszczące po 150 więźniarek- w tej chwili 120 kobiet upchano na jednym piętrze jednego skrzydła, resztę cel przeznaczono na inne potrzeby lub trzyma się puste.

Nie będziemy dalej analizować danych. Nie dawno organizowałyśmy protesty ujawniające wszystkie problemy jakich doświadczamy. Przedstawiciele ministerstwa składali nam bezpośrednie obietnice, których nigdy nie dotrzymali. Wobec faktu, że nie zamierzamy dalej znosić życia jak zwierzęta (i oczywiście żadne zwierze nie powinno żyć tak jak my); skoro dziś buduje się więzienia typu C dla mężczyzn, ale jutro stworzy się kolejne dla nas; i w końcu nie mogąc znieść politycznych gier rozgrywanych naszym kosztem, ogłaszamy, że od 18 do 21 stycznia 2015 odmawiamy powrotu do naszych cel w ciągu dnia, w akcie solidarności z żądaniami mężczyzn-więźniów Koridallos .

Kobiece więźienie Koridallos

„Oczyszczając Powietrze" – Komunikat Więziennej Grupy Komórek Ognia

W piątek 16 stycznia 2015, oficerowie policji z Departamentu Szantażu dokonali przy pomocy jednostki antyterrorystycznej EKAM nalotu na cele w których przetrzymywani są członkowie Konspiracyjnych Komórek Ognia, zarówno w skrzydle „A" jak i w piwnicach skrzydła izolacyjnego (miało to miejsce po raz drugi w ciągu ostatnich 10 dni). Podczas przeszukań przechwycili numery telefonów, karty telefoniczne, nośniki USB i osobiste, odręczne notatki polityczne.

W ślad za tym ruszyła idiotyczna policyjno-medialna fabrykacja przedstawiająca rzekome powiązania naszej organizacji z tzw. „mrocznymi środowiskami" szantażystów. Tworzenie takiego mitu służy depolityzacji i zniesławieniu Konspiracyjnych Komórek Ognia oraz środowisk Czarnej Anarchii. Wyjaśnijmy więc to co oczywiste.

Nasz system wartości i nasza buntownicza, anarchistyczna świadomość są przeciwne i wrogie wartościom wyznawanym przez zorganizowaną przestępczość oraz praktykom Mafii. Poza tym, prawdziwa zorganizowana przestępczość znajduje się w ośrodkach Państwa i policji. Nie wstydzimy się naszych przyjaźni ani za nie nie przepraszamy. W tej chwili, dziennikarze na zlecenie policji wykorzystują nasze przyjacielskie relacje i atakują naszego przyjaciela Vasilisa Stefanokosa (1), przedstawiając fabrykację na temat „terrorystyczno-przestępczej" siatki i tworzą tym samym nowe akta spraw sądowych.

Wszelkimi sposobami zamierzamy bronić tej przyjaźni, gdyż nie mieści się ona w kategoriach „terrorystycznej" czy „kryminalnej", jak opisują ją sądy i reportaże. Ten konkretny przyjaciel, tak samo jak inni skazani na długie wyroki, których wymienia się w dziennikarskich newsach jako naszych tak zwanych współpracowników nie mają NIC wspólnego z planem naszej ucieczki. Idiotyczne scenariusze o rzekomych powiązaniach Komórek Ognia ze zorganizowaną przestępczością starają się zanieczyścić oczywiste piękno starań podjętych przez towarzyszy na wolności, którzy zamierzali zerwać kajdany niewoli.

Cóż jest piękniejszego niż eksplodujące więzienie…

Cóż obrzydliwszego niż kłamstwo w które nie wierzą nawet ci, którzy je wymyślili…

Cóż oczywistszego niż zemsta…

JEŚLI WOLNOŚĆ JEST PRZESTĘPSTWEM, WSZYSCY STAŃMY SIĘ PRZESTĘPCAMI

17 stycznia, 2015, KKO – Grupa Więzienna

(1) Notka od tłumacza: Vasilis Stefanakos został skazany na długoletnie więzienie za szefostwo w Syndykacie zorganizowanej przestępczości.

Nikos Maziotis (WR) – Propozycja na rzecz utworzenia Zgromadzenia Solidarnościowego

W poniższym tekście, Nikos Maziotis (Walka Rewolucyjna) wysuwa propozycję utworzenia „otwartego zgromadzenia solidarnościowego" na rzecz wszystkich więźniów politycznych oraz innych uwięzionych bojowników. Formułuje ją w związku z batalią przeciwko nowemu reżimowi więziennemu w Grecji (utworzenie placówek maksymalnego bezpieczeństwa). Jest to otwarte zaproszenie dla wszystkich przyjaciół i towarzyszy ze środowiska wolnościowego. Niebawem zostanie ogłoszona data, a także miejsce pierwszego spotkania organizacyjnego. Kopie tej propozycji rozesłano do wszystkich uwięzionych bojowników.

Propozycja

Towarzysze, chyba nikogo nie dziwi uchwalenie nowych przepisów, na mocy których powstały specjalne więzienia typu C. To spodziewany krok, uczyniony w ramach represyjnego ataku, jaki państwo kieruje przeciwko zbrojnym organizacjom rewolucyjnym i zbrojnej akcji bezpośredniej. Wprowadzane od 14 lat zmiany legislacyjne i reformy w sposób bezpośredni nawiązują do obecnych warunków politycznych i ekonomicznych. To m. innymi „wojna z terroryzmem", a także inne neoliberalne reformy mające na celu narzucenie ludziom dyktatury rynku oraz jego zwierzchnika w postaci ponadnarodowego kapitału.

Uważam, iż jako Walka Rewolucyjna dokonywaliśmy właściwej analizy sytuacji politycznej na przełomie lat 90-tych, a więc w dużej mierze warunków odnoszących się do globalizacji systemu kapitalistycznego. Zarówno „wojna z terrorem" zainicjowana po atakach na USA w 2001 roku, jak również neoliberalne reformy – wdrożone i zaprojektowane przez dyktaturę międzynarodowego kapitału – nie wyczerpują ekonomicznego i społecznego znaczenia globalizacji. Właśnie dlatego, system chcąc narzucić całkowitą dyktaturę rynków przechodzi do coraz głębszej ofensywy, znacząco nabierając cech totalitarnych.

Tego samego roku [2001], grecka gospodarka została otwarta dla międzynarodowego kapitału, co nastąpiło zaraz po ogromnym skandalu związanym z pęknięciem bańki spekulacyjnej [1999]. Integracja greckiej giełdy w EMU, wejście w skład strefy euro – to nie przypadek, że w tym samym okresie, zostawiając za sobą nawet Europę Zachodnią i USA, greckie państwo uchwaliło pierwsze prawo antyterrorystyczne, przygotowane w 2001 roku przez Stathopoulosa (ówczesnego ministra sprawiedliwości). Ustawę przegłosowano pod presją USA i Wielkiej Brytanii. Jej celem byli członkowie zbrojnych organizacji

rewolucyjnych, a w szczególności Organizacja 17 Listopada (17N), jedyna aktywna w tym czasie. Nowe przepisy ochrzczono mianem „prawa przeciwko zorganizowanej przestępczości", z wyraźnym zamiarem wsparcia taktyki państwa polegającej na dekonstrukcji politycznej charakterystyki organizacji rewolucyjnych. Próbie odpolitycznienia i oczyszczenia ich z ideologicznego języka oraz czynów, ukazania ich członków jako zwyczajnych kryminalistów. Zgodnie z zapisami tego prawa oskarżono wszystkich uczestników procesu przeciwko organizacji 17 Listopada i ELA, odpowiednio w 2003 i 2004 roku.

Pomijając pierwotną intencję stojącą za uchwaleniem tego prawa, państwo używa go teraz, by wzmocnić kontrolę sprawowaną dzięki nowemu arsenałowi w postaci nielegalnych zarzutów, jakimi każdy może być obciążony poprzez przypisanie do „organizacji przestępczej", lub też użytych by udowodnić i potępić „konspirację". Sytuacja ta spowodowała znaczne wydłużenie wyroków. Nie mylmy jednak przyczyny ze skutkiem. Prawo Stathopoulosa było zaprojektowane dla członków organizacji rewolucyjnych, lecz jego skutki zostały uogólnione, tak by można je było stosować również w przypadku zorganizowanej przestępczości.

Trzy lata później, w trakcie rządów Karamanlisa i Nowej Demokracji, uchwalono drugie prawo antyterrorystyczne (tzw. prawo Papaligoura). Jego celem było wyjaśnienie pewnych nieścisłości, w tym znaczenia pojęć takich jak „tworzenie organizacji terrorystycznych" i „czynów terrorystycznych", które „poprzez formę i okoliczności powodują możliwe szkody dla kraju oraz niszczą fundamentalne polityczne i ekonomiczne struktury kraju". Mimo, iż system odmawiał rozpoznania swoich politycznych wrogów, prawo Papaligoura uznało istnienie i aktywność zbrojnych organizacji, które stanowią zagrożenie dla podstawowych struktur kraju, wcielając polityczne przekonania w życie. To samo prawo wprowadza również pojęcie „przywódcy organizacji terrorystycznej". Dzięki temu istnieje otwarta furtka dla zwiększania kar dla oskarżonych i skazanych za „przewodzenie organizacji terrorystycznej", a także potwierdzenia status quo, mówiącego, że nie istnieje żadna forma organizacji społecznej poza istniejącą hierarchiczną dominacją kapitału i państwa. Na kanwie prawa Papaligoura, przegłosowanego w wyniku presji USA wywieranej przed Igrzyskami Olimpijskimi w 2004 roku, odbywały się wszystkie procesy zbrojnych organizacji takich jak Walka Rewolucyjna, czy Konspiracyjne Komórki Ognia.

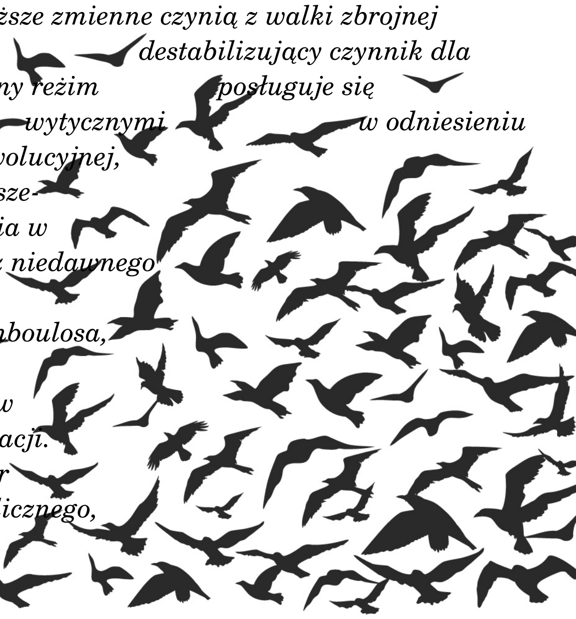
Zapisy ustawy powołującej do życia więzienia Typu C są spójne z dwoma prawami antyterrorystycznymi z 2001 i 2004 roku, a także prawem z 2003 roku, ustanawiającym międzynarodową współpracę między Grecją, UE i USA na szczeblu policyjnym i sądowym w dziedzinie zbrojnej ofensywy kontrrewolucyjnej. Nowe zmiany zapełniają lukę w ramach greckiej polityki represyjnej, mając jednocześnie funkcję dostosowawczą do przepisów antyterrorystycznych UE i USA, z wyjątkiem przepisów z lat 70-tych i 80-tych – dotyczących sytuacji, w której wiele krajów zmagało się z poważnym zagrożeniem ze strony aktywnych grup zbrojnych.

To samo zdarzyło się w Turcji na przełomie 2000 roku, gdzie wybudowano tzw. więzienia Typu F, przeznaczone dla członków lewicowych organizacji rewolucyjnych zaangażowanych wa walkę zbrojną. Wszyscy pamiętamy batalię uwięzionych członków tych organizacji, prowadzących strajk głodowy aż do śmierci lub podpalających się, by zapobiec swojemu transferowi do placówek Typu F.

Środowisko anarchistyczne powinno za naszą sprawą widzieć rzeczy w należytej perspektywie. Więzienia Typu C przeznaczone są z definicji dla wszystkich oskarżonych o udział w walce zbrojnej – bez względu na fakt, czy przyjmują za nią polityczną odpowiedzialność, czy odrzucają wszystkie zarzuty. Oczywiście nie oznacza to, iż wewnątrz tych więzień nie znajdą się osadzeni skazani na długie wyroki w tamach prawa powołanego do walki z „przestępczością zorganizowaną"... Pozwy przeciw towarzyszom dotyczą „udziału w organizacji terrorystycznej", „aktywności terrorystycznej",która może uderzać w fundamentalne polityczne i ekonomiczne struktury kraju. Procesy uderzające szczególnie w sądzone teraz organizacje rewolucyjne. To wszystko niezależnie od tego, czy zaangażowani towarzysze odrzucają stawiany im zarzuty. Bycie anarchistą nie oznacza bycia sui generis, przynajmniej na razie.

Jednakże zarówno ustawodawstwo antyterrorystyczne, jak i służące naszej izolacji nowe więzienie w Domokos, to wyraźny sygnał dla środowiska anarchistycznego, a także ogółu społeczeństwa. Państwo mówi nam; kto wybiera walkę zbrojną, spotka się z surowym reżimem karnym, a jeśli zostanie aresztowany trafi do lochu ze specjalnym traktowaniem. Dzieje się tak ponieważ państwo jest świadome zagrożeń związanych z aktywną walką zbrojną, zwłaszcza teraz w warunkach światowego kryzysu gospodarczego, który rozgorzał na dobre w 2008 roku, kiedy to reżim oraz system polityczno-ekonomiczny utracił społeczny konsensus, przysługujący mu w okresie spokoju. Powyższe zmienne czynią z walki zbrojnej wywrotowy i destabilizujący czynnik dla systemu. Obecny reżim posługuje się jasnymi wytycznymi w odniesieniu do Walki Rewolucyjnej, naszego pierwszego aresztowania w 2010 roku oraz niedawnego aresztowania Antonisa Stamboulosa, oskarżonego o udział w naszej organizacji.

Minister porządku publicznego, Vassilis



Kikilias, powiązał nasze działania z destabilizacją systemu w szczególnie wrażliwym okresie.

Utworzenie więzień Typu C stanowi o ciągłości i spójności represyjnego ataku państwa skierowanego przeciwko bojownikom, którzy opowiedzieli się za walką zbrojną. Jego intencją jest złamanie silnej woli poprzez izolację, a także degradacja ich roli jako podmiotów politycznych, a ostatecznie wywołanie reakcji w postaci odrzucenia taktyki walki zbrojnej.

Niedawne reformy więziennictwa w Grecji, zmiany w kodeksie karnym i procedurach śledczych w sposób bezpośredni odnoszą się do walki zbrojnej. Podobne zjawisko nie istnieje jednak we Włoszech, wyłączając klauzulę o dostarczeniu informacji w zamian za złagodzenie pozycji więźnia, który będzie sądzony tutaj w sposób bardziej pośredni. Wracając do więzień typu C. Poza czterema latami zamknięcia w specjalnej placówce, przewidywane jest miejsce na skruchę przed prokuratorem, w którego gestii leżeć będzie decyzja o ewentualnym przedłużeniu aresztu o kolejne 4 lata. Prokurator będzie oceniał nie tylko znaczenie czynów osadzonych, lecz także ich zachowanie, charakter i osobowość. Jest więc rzeczą oczywistą, iż każdy, kto nie ugnie głowy i będzie trwał nieugięcie w swoich przekonaniach, zostanie uznany za zagrożenie dla porządku publicznego i bezpieczeństwa, a więc pozostanie uwięziony w placówce Typu C, aż do zakończenia przysądzonej kary.

Działania przeciwko nowemu reżimowi więziennemu muszą zostać wpisane w szerszy kontekst ogólnej walki o godność więźniów politycznych oraz innych bojowników przebywających w greckich więzieniach. Bez względu na specyfikę poszczególnych przypadków (udział w organizacji partyzanckiej lub bycie anarchistą oskarżonym o rabowanie banków), czy indywidualne pozycje oskarżonych (przyznanie się do winy lub odrzucenie zarzutów).

Przyjaciele, towarzysze. W związku z powyższym proponuję transformację zgromadzenia przeciwko więzieniom Typu C i powołanie do życia zgromadzenia solidarnościowego na rzecz wszystkich więźniów politycznych i uwięzionych bojowników. Nasze działania powinny obejmować nie tylko osoby skazane lub oskarżone o udział w organizacjach zbrojnych, ale również towarzyszy zmagających się z państwowymi represjami za udział w innych formach walki, demonstracjach, blokadach, ulicznych starciach z policją.

Jest jednocześnie sprzecznym i paradoksalnym, by organizować się przeciwko jednej formie uwięzienia, pozostawiając innych bez szans na wyrażenie solidarności ze swoimi pojmanymi towarzyszami. Istnienie dziesiątek więźniów, na rzecz których nie są prowadzone żadne działania solidarnościowe stanowi poważny deficyt polityczny. Solidarność to stanowisko polityczne i postawa życiowa. To kluczowy element ruchu, czy inaczej przestrzeni politycznej, która chce posiadać charakterystykę kinematyczną. Solidarność oznacza, iż pojmani bojownicy oraz wybrane przez nich formy prowadzenia rewolucyjnej aktywności stanowią część wspólnego frontu, walki o rewolucję, anarchię i komunizm. Solidarność zakłada wiarę w przynależność walki zbrojnej i partyzantki miejskiej do ruchu na rzecz rewolucji społecznej. Każdy, kto odrzuca powyższe twierdzenie, nie może tym samym okazywać solidarności ze swoimi towarzyszami, a także innymi osobami, które znajdują się w więzieniu, opowiadając jednocześnie za strategią walki zbrojnej.

Nie oznacza to, że ruch nie ma prawa do krytyki obejmującej stanowiska, osobiste przyczyny, a także działania zbrojnych organizacji rewolucyjnych. Krytyka ta musi odbywać się jednak w dobrej wierze, posługując czysto politycznymi argumentami, bez obrzucania błotem, zasłaniania się pychą i pustymi aforyzmami, z celem ostatecznego udowodnienia, iż stwierdzenie „solidarność nie jest kwestią identyfikacji" jest całkowicie szczere. Nie może być natomiast wymówką dla tych, którzy potępiają strategię walki zbrojnej oraz partyzantki miejskiej, mając polityczną odwagę, by powiedzieć to otwarcie i publicznie, by okazywać selektywną „solidarność" z tymi, którzy deklarują swoją niewinność i odrzucają stawiane zarzuty, jednocześnie odwracając się plecami od tych, którzy biorą na siebie polityczną odpowiedzialność za swoje czyny.

Solidarność nie może działać wybiórczo, gdyż wtedy przestaje być solidarnością. Solidarność nie jest obojętna na osobiste kryteria, jak przyjaciele, rodzina, krewni. Solidarność nie wprowadza rozróżnienia między niewinnymi, a winnymi, między działaniami organizacji, a jednostki. Solidarność nie buduje podziału między anarchistycznymi i komunistycznymi więźniami, nie zwraca uwagi na pochodzenie narodowe. Nie separuje różnych form walki, promując fałszywe dychotomie, jak „walka masowa, czy zbrojna", „legalność, a nielegalność". Nie oddziela walki zbrojnej od ruchu, nie buduje linii podziału między „ścieżką konfrontacyjną lecz pozbawioną akcji bezpośredniej" i „zbrojną anarchistyczną sekcją". Powtarzam, solidarność bierze pod uwagę tylko jedno kryterium polityczne – więźniów i formy akcji, jakie obrali na ścieżce walki zbrojnej, partyzantki miejskiej, czy wszelkich innych form działań będących częścią wspólnej walki na rzecz obalenia kapitału i państwa, na rzecz rewolucji społecznej. Ci, którzy nie uznają powyższych kryteriów zostają informatorami i szpiclami, jak Corcis, który potępił towarzyszy oskarżonych w sprawie organizacji 17N, bez presji, przemocy i tortur, czy Gitopoulos, szkalujący działania 17N w sądzie.

Proponuję zatem, by przekształcić zgromadzenie podejmujące kwestię więzień Typu C w solidarnościowe spotkania na rzecz wszystkich uwięzionych bojowników i więźniów politycznych. Nie tylko tych odsiadujących wyroki za udział w walce zbrojnej, ale również tych, którzy odpowiadają za zaangażowanie w każdą inną czynną formę oporu. Oczywiście logicznym jest uwzględnienie w długofalowym planie działań, również tych przeciwko placówkom maksymalnego bezpieczeństwa.

Nadszedł czas, by każdy przypomniał sobie o swoich obowiązkach, a także zajął jasne i wyraźne stanowisko w kwestii solidarności. Znajdą się i tacy, którzy będą sugerować, że solidarność nie jest bronią, jednakże są to słowa pozbawione wartości. Dosyć martwego gadania. Zachęcam wszystkich przyjaciół i towarzyszy, przebywających zarówno w więzieniach, jak i cieszących się namiastką wolności, do zajęcia stanowiska, zorganizowania politycznego dialogu wokół propozycji utworzenia nowego zgromadzenia solidarnościowego.

Jeżeli środowisko anarchistyczne zapomina o zakładnikach państwa, pozwalając im gnić w więzieniach, zapomina o samej walce.

Nikos Maziotis, członek Walki Rewolucyjnej
Więzienie Diavata

Komunikat więźniów skrzydła E1 więzienia typu C w Domokos

My, więźniowie, którzy żyjemy i umieramy jak zwierzęta w tych więzieniach- magazynach ludzi- demaskujemy ich założycieli- przede wszystkim byłego ministra Athanasiou, jako odpowiedzialnych. Ci prawomyślni wydali potężne kwoty, zwłaszcza na nadzór elektroniczny i bezpieczeństwo zewnętrzne pod kontrolą przesadnie dozbrojonych jednostek policji. A jednak są zbrodniczo obojętni w kwestii naszego życia i zdrowia. Ponadto ignorują swoje własne prawa, kodeksy więzienne i wewnętrzne regulacje, nakazujące dostarczać więźniom opiekę medyczną i farmaceutyczną.

Zatem w więzieniu w Domokos nie ma lekarzy, pielęgniarek ani nawet opieki społecznej. A więc w greckim prawie może nie być kary śmierci, ale w greckich więzieniach kara śmierci jest wdrażana w praktykę.

Dziś o czwartej rano, straciliśmy kolejnego współwięźnia, Mexasa Alcibiadesa, pięćdziesięciodwulatka ze skrzydła D2. Od wczorajszego południa prosił o pomoc lekarza. Lekarza, którego nigdy nie mieliśmy w tym więzieniu.

Za jego śmierć- której można było uniknąć- winimy, oprócz politycznej wierchuszki ministerstwa: wychowawce Kostara Th. oraz prokuratora Theologiti- za wydłużony transport do szpitala. Tą śmierć dopisujemy do długiej listy zmarłych więźniów, z niedawną śmiercią Galanisa Manolisa, (także ze skrzydła D2) która nastąpiła dwa miesiące temu.

Apelujemy do ministra sprawiedliwości Nikosa Paraskevopoulosa o publiczną obietnicę, że zapewni całodobową opiekę medyczną w więzieniach. Wzywamy go też, by osobiście odwiedził więzienia i zobaczył tragiczne i karygodne zaniedbania.

Dopóki tak się nie stanie, odmawiamy powrotu do cel i przyjmowania więziennych racji.



Wszyscy więźniowie
skrzydła E1

Vasileios Varelas
Kostas Gournas
Mohammed Eltsimpah
Dimitris Koufontinas
Nikos Maziotis
Alexandros Makadasidis
Alexandros Meletis
Konstantinos Meletis
Merkoyri Ramadan
Giannis Naxakis
Georgios Sofianidhs

Wtorek, trzeci lutego 2015

Większość migrantów oskarżonych w procesie ws. buntu w Amygdaleza została zwolniona z więzień (Grecja)

W sylwestra, 24 z 25 migrantów trzymanych w areszcie śledczym zostało w końcu zwolnionych. Byli oskarżani w procesie o bunt w Amygdaleza i zostali jednogłośnie uwolnieni od zarzutów związanych z powstaniem w tym obozie koncentracyjnym w sierpniu 2013. Po wahaniach aparatu represji w te i wewte "góra" zadecydowała, że nie jest konieczne dalsze przetrzymywanie tych osób, za wyjątkiem jednego imigranta, który dalej znajduje się w męskim więzieniu Koridallos , najpewniej ze ze wględu na jego sprawę kryminalną z przeszłości. Reszta z nich jest teraz "wolna", Jednak, choć część z nich złożyła pozytywnie rozpatrzone prośby o azyl, większości wręczono dokument wymagający dobrowolnego opuszczenia przez nich kraju (samo-deportacji) w przeciągu 30 dni.

Wszystko trwa nadal

Żadnych obozów koncentracyjnych, nigdy i nigdzie

Zgromadzenie "Nie obozom"

Ateny, 7 stycznia 2015

Komunikat z la ZAD Notre Dame des Landes w sprawie zabójstwa Remiego Fraisse

27.10.2014

W nocy z soboty na niedzielę, podczas zgromadzenia przeciwko budowie tamy w *Sivens* (w regionie Testet) doszło do starć manifestujących z policją w wyniku których jeden z towarzyszy został zabity. Około 7000 osób zjechało się do **ZAD du Testet** po miesiącach policyjnych ataków, niszczenia przyrody strefy wilgotnych terenów i domostw tych, którzy zdecydowali się stanąć w jej obronie. Po południu i w nocy dziesiątki osób skonfrontowały się z siłami porządkowymi przybyłymi w celu ochrony terenu budowy. Celem manifestujących była demonstracja wściekłości i opóźnienie ponownego rozpoczęcia prac, przewidzianego na poniedziałek. Policja zepchnęła manifestantów przy użyciu broni gładkolufowej, granatów hukowych i gazu łzawiącego, oraz specjanych granatów używanych przeciw otaczajemu policję tłumowi. Towarzysze z Testet mówią, że zmarły upadł po tym jak policja zaatakowała tłum granatami hukowymi po czym od razu został zabrany przez służby porządkowe. Prefektura nie chciała wydawać oświadczeń na ten temat przed poniedziałkowymi wynikami autopsji. Rząd rozpoczął proces stygmatyzowania manifestujących i próbę stworzenia podziałów roztaczając zasłonę dymną. Dobrze jednak wiedzą, że nie ważne co zrobią, ta śmierć będzie miała wybuchowe konsekwencje.

Ta oburzająca śmierć nie jest niestety w obecnym kontekście dla nas zdziwieniem. W *Notre Dame des Landes, w Testet* i wszędzie gdzie stawiamy opór ich projektom, musieliśmy stawiać czoła rosnącej i rozprzestrzeniającej się przemocy ze strony państwa. Podczas gdy my z naszej strony nie mamy złudzeń, że nie będziemy się biernie przyglądać jak nasze życia zostają zdewastowane, oni, ze swojej strony wysyłają jasny sygnał, że nie będzie żadnej taryfy ulgowej. Podczas trwającej miesiącami próby eksmisji *la ZAD w Notre Dame des Landes* liczne osoby zostały ciężko ranione przez gumowe kule i granaty hukowe. Podczas jednej tylko manifestacji z 22 lutego w Nantes, 3 osoby, którym celowano w głowy z broni gładkolufowej straciło oko. Od tygodni w Testet wiele osób zostało rannych a innych tragicznych wypadków udało się uniknąć o włos – tak jak wtedy, gdy siły porządkowe wysiedlały protestujących z domów skonstruowanych przez nich na drzewach. To między innymi dlatego, że tysiące osób fizycznie stanęło na drodze pracom, eksmisjom i policyjnej okupacji własnych domostw, projekt lotniska w Notre Dame des Landes ledwie dziś zipie a losy kolejnego wielkiego projektu – tamy w Testet – w tej chwili się ważą. To zaangażowanie w działanie daje rozprzestrzeniającą się siłę tym walkom i poważnie dziś grozi rynkowym procesom rozporządzania terytorialnego.

Codziennie represje dotykają tych, którzy walczą w więzieniach, na osiedlach i ośrodkach zamkniętych. Przypadki śmierci związane z walką są nader często zapominane – jest ich kilkadziesiąt rocznie. Władze liberalno-demokratyczne, gdy przyjdzie im się mierzyć z powstaniami i niesubordynacją pokazuje, że nie utrzymuje się jedynie dzięki ostrożnej domestykacji indywiduów i ich miejsc zamieszkania, czy dominacji ekonomicznej i społecznej, ale też przez zdeterminowane używanie terroru.

Wzywamy wszystkich by (...) okupowali ulice i ośrodki władzy aby zademonstrować nasz smutek, oddać hołd pamięci poległego w sobotę towarzysza i wyzwolić wściekłość stając naprzeciw przemocy ze strony władz. Nie pozwólmy aby nas zabijano przy pomocy ich tzw. „nie-śmiercionośnej" broni. Zareagujmy siłą, tak aby czas podzielił się na przed i po tej śmierci. Pokażmy bardziej niż kiedykolwiek naszą solidarność z wszystkimi, którzy walczą w Testet i w innych miejscach przeciwko ich projektom prowadzonych logiką kontroli i zysku ale także z tymi, którzy padają w ciszy pod ciosami wszechobecnych represji.

Nie damy się ani podzielić ani sparaliżować strachu. Będziemy kontynuować życie i walkę w miejscach, o których unicestwieniu oni tylko marzą. Będziemy im kłodą pod nogi.

Nie pozwolimy by zapadła cisza, nie zapomnimy!

OKUPANCI Z ZAD W NOTRE DAME DES LANDES



List otwarty do matki Remiego Fraisse

Poniższy list jest adresowany do matki Remiego Fraisse. Autorem jest Farid El Yamni, brat Wissama – zamordowanego przez policję 1 stycznia 2012. Chciał on, aby ten list został upubliczniony, ale w razie możliwosci również dostarczony do rąk rodziców Remiego.

Piszę do was ten list w momencie gdy potępiane są manifestacje z użyciem przemocy i wynajmuje się pacyfistyczne sit-ingi.

Straciłem mojego brata w warunkach bardzo podobnych, do tych, w których straciliście swego syna. Mój brat, który tak dbal o naszą mamę opuścił nas i nigdy nie powróci. Ta strata stała się nagle powodem bólu nie do zniesienia, który odczuwam za każdym razem, gdy państwo zabija na nowo.

Mawiają, że «gdy rośnie niebezpieczeństwo, potęguje się rownież to co ochrania». Za każdym razem, gdy Państwo zabijam my też mamy okazję aby je zatrzymać, wplynąć na jego zmianę i zwrócić straconą godność wszystkim poprzednim ofiarom.

Ze śmiercią Remiego wiąże się o wiele więcej niż historia jednego życia. Wiążą sie z nim życia nas wszystkich, indywidualnie i kolektywnie. Kryminalizacja przybrała olbrzymich rozmiarów. Tak było i w naszym przypadku. Dopiero później zrozumialem, że było to celowe. Chciałem tylko jednego: aby Sprawiedliwość przyznała prawdę i oddała godność, na ktorą zasługuje mój brat, w spokoju i tak aby wszyscy mogli nauczyć sie czegoś, skorzystać z tej historii, my rządzeni – abyśmy bardziej się lubieli a policja aby pogodziła sie z narodem. Myślałem, że nie może być tak, aby policja akceptowała morderców w swoich szeregach. Nie znałem jej wtedy wystarczająco dobrze. Mylilem się. Gdy nasze dzielnice płonęły, my nawoływaliśmy do pokoju : każdy spalony samochód czy śmietnik byly dla nas niczym cierń wbijany w samo serce, cierń, na który ktoś naciskał.

Minął czas. Obiecano nam prawdę ale dostaliśmy tylko kłamstwa, tylko falszywe obietnice, tak jak tylu innych przed nami. Ostrzegano nas przed tym, ale nie wierzyliśmy. Sam François Hollande wziął moją matkę w objęcia i przyrzekał nam pomoc - rzucić światło na okoliczności śmierci jej syna. Żyliśmy niczym skazańcy przez cały ten czas. Bez sprawiedliwości i bez prawdy. Byliśmy ciągle w więzieniu, dusząc sie i wołając Sprawiedliwość na pomoc.

Potem odkryliśmy, że nasz przypadek nie jest jedynym, że tyle innych rodzin przeżywalo i przeżywa to samo co my. Jest tyle upokorzeń i okaleczeń świadomie popełnianych przez policję i krytych przez wymiar sprawiedliwości, jest ich tyle!

Odkryliśmy też sposób w jaki myslą policjanci - aż drezscz przechodzi po plecach. Tu jeden przykład: W zeszlą środę, po manifestacji w Paryżu, jeden z policjantów powiedział mi «1-0» przy swoich kolegach na komisariacie, drwiąc z mojej koszulki, na której widniało «Uwaga! Nasza policja zabija». Żaden z nich nie poczuł nietaktu. Żaden... Tego typu przykłady, życie we Francji dostarcza nam codziennie. Jesteśmy zmęczeni tą policją. Temu nie widać końca.

Rozumiem nawoływanie do spokoju, myśmy wołali o to samo. Ale zrozumcie też, że wiele osob nie wierzy już w ten system, który daje policji defacto bezkarność. Zrozumcie, że nie możemy zakładać rozwiazań bez-przemocowych, jeśli nie pod warunkiem, że założymy, że obóz przeciwny jest w stanie zakwestionować sam siebie: nie są w stanie tego zrobić jako ludzie, ponieważ zakwestionowanie policji oznaczałoby zakwestionowanie Państwa. Od 40 lat policja zabija bezkarnie i ciągle na nowo. Od 40 lat asystujemy temu samemu mechanizmowi, który przykrywa i rozmywa morderstwa Państwa, pomimo wideo, świadków, dowodów. Od 40 lat odbywają się sit-ingi, manifestacje, wychodzą książki, politycy zabierają głos, trybuny zwracają się do ministra spraw wewnętrznych. Od 40 lat to nie działa.

Tak to się odbywa: depesza do AFP, kłamstwa prokuratury, śledztwo kiepskiej jakości, obcinane aby uzyskaś śmieszny wyrok po wielu latach, czyli brak wyroku. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że ci, którzy pogrzebią sprawę, będą promowani, a ci, którzy zabili naszych braci, synów, przyjaciół, oni będą traktowani jak bohaterowie przez swoich kolegów. To jest rzeczywistość, która do was rownież przyjdzie.

Manuel Valls powiedział, że przemoc jest obrazą dla pamieci Remiego. Wiedzcie, że Manuel Valls przez pasywność w walce z policyjną bezkarnością, sam staje się pierwszym mordercą waszego syna. Jest kryminalistą i recydywistą. Przybył do Clermont-Ferrand na tydzień przed wynikiem raportu głupiej kontr-autopsii, więc wiedział o co chodzi. O aferze powiedział tylko, żeby bardziej potepiać przemoc tych, których wzburzyła śmierć mojego brata.

Proszę pani! Ludzie walczą o Remiego, o jego godność i jego ideały. Walczą o was, o nas wszystkich, o to by braterstwo było efektywne. Ci, którzy walczą, wiedzą dosyć o złej woli rządzących aby zrozumieć, że wmawia się nam, że żyjemy w państwie prawa, podczas gdy żyjemy w państwie obowiazku. Państwo samo nie respektuje prawa, dla którego respektu się od nas domaga. Gra naszymi ciałami, na naszym zaufaniu, naszych pieniądzach i naszej godności.

Domaga się od nas życia na kolanach – oto imperatyw kategoryczny.

Piszę do was, jak i do wszystkich, którzy chcą to czytać, aby powiedzieć wam, że dziś rozumiem bardziej niż nigdy, jak mocno ograniczone są rozwiazania bezprzemocowe, gdy w grę wchodzą zbrodnie Władz. Bezprzemocowość, poprzez swoją niemoc, jest czasem bardziej godna potępienia, bardziej mordercza niż sama przemoc.

Ludzie, którzy nami rządzą, są o złej woli, są nachalni, sadystyczni i są recydywistami. Powinni odejść przy użyciu każdych koniecznych do tego środków.

Farid El Yamni, brat Wissama El Yamni, zabitego przez policję 1 stycznia 2012 w Clermont-Ferrand.



Jason Hammond

Antyfaszysta skazany na 3,5 roku za akcje w Tinley Park

23/01/15

Piszę to oświadczenie po przyjęciu odpowiedzialności wobec państwowych zarzutów dotyczących mojego udziału w zorganizowanej akcji bezpośredniej przeciw grupie białych rasistów w maju 2012. Chciałbym się podzielić moimi przemyśleniami na temat tej akcji. Po pierwsze wielkie dzięki i miłość moim przyjaciołom i rodzinie która mnie wspierała, mojej niesamowitej partnerce dzięki której zachowałem zmysły, mojemu zespołowi który jest mi wytchnieniem i mojej prawniczce Sarze Garber, która była niedorzecznie pomocna wspierając mnie w walce o te sprawę.

Gdy w 2012 Chicago było zbuntowane przeciw szczytowi NATO- zachodniego super-sojuszu wojskowego, mała grupa rasistów zorganizowała swój własny "szczyt ekonomiczny białych nacjonalistów", w niedalekim przedmieściu Tinley Park. Pod przykrywką "Stowarzyszenia Dziedzictwa Europejskiego Illinois" zarezerwowali restauracje na lunch. To wydarzenie było

promowane na portalu Stormfront.org, popularnym forum rasistów i neonazistów, przez ponad sześć miesięcy. Jako przedłużony stan oporu wobec rasizmu, szczyt był znany z organizowania antyfaszystów środkowego zachodu. Doszli oni do ustalenia czasu, miejsca, a nawet tożsamości pewnych uczestników spotkania, z których część była już znana jako członkowie grup białej supremacji takich jak Ku-Klux-Klan, Ruch Narodowo Socjalistyczny czy Rada Konserwatywnych Obywateli. Gdy poznaliśmy te informacje, ja i inni postanowiliśmy stawić czoła faszystom na ich spotkaniu. Wywiązała się porządna bijatyka, większość z dziesięciu białych rasistów zostało rannych, a my opuściliśmy miejsce akcji w mniej niż dwie minuty.

Później wezwano policję i dwóch z faszystów zostało aresztowanych- jeden za ucieczkę z innego stanu od zarzutów pedofilii, drugi za posiadanie broni palnej w samochodzie na terenie. Niestety, po wyjściu z restauracji pięciu towarzyszy z Hoosier Anti Racist Movement (Antyrasistowski Ruch Indiany) również zostało aresztowanych za swój udział przez policjanta w cywilu. Są oni znani jako piątka z Tinley Park, wszyscy z nich siedzieli w więzieniach Illinois po odmowie współpracy z wymiarem sprawiedliwości i zostali już wypuszczeni na zwolnienia warunkowe. Proszę, przeczytajcie o ich walkach na ich WordPressie. Rok po akcji, w lipcu 2013 zostałem aresztowany przed moim domem przez FBI i policję Tinley Park. Zostałem oskarżony o napaść z bronią w ręku i rozbój, tak samo jak pozostała piątka antyfaszystów. Mój akt oskarżenia stwierdza, że policja Tinley Park otrzymała od FBI raport- o identyfikacji mnie na podstawie próbek DNA zebranych na miejscu i obrazu z kamer ochrony w dniu przerwanego spotkania. Przez dwa miesiące byłem trzymany w więzieniu w Cook Country, ale maiłem na tyle szczęścia, że przyjaciele zebrali pieniądze na kaucję. Od tego czasu przeciwstawiam się postawionym zarzutom. Koła biurakrtyczno-prawnego systemu kręcą się z zamierzoną powolnością- mija kolejne półtora roku. Teraz, nawet z przywilejem warunkowego zwolnienia, które pozwala mi przejrzeć wszystkie dowody i przemyśleć wszystkie opcje, muszę zgodzić się na propozycję sędziego- 3 i pół roku. Moje szanse wygrania sprawy są bardzo niskie, a jeśli przegram może to oznaczać znacząco większy wyrok.

Trudno jest decydować jakie podjąć kroki, gdy stawką gry są lata twojego życia w więzieniu- chce także złożyć swoje oskarżenie, przeciw dyskursowi państwa i jego sal sądowych. W ich opowieści, najpierw słusznie zatrzymują przestępce, przeprowadzają proces, potem wsadzają go do więzienia, gdzie osadzony nauczy się nie popełniać więcej przestępstw, oddzielony od społeczeństwa, uniemożliwi mu to rozsiewanie swoich zakaźnych idei. Ten system nie działa i nigdy nie będzie działał. Brzydzi mnie ten monopol na przemoc i sprawiedliwość. Tak naprawdę państwo chce więzić, szczególnie tych których polityczne interesy wchodzą w drogę "zwyczajnej" przemocy jaką popełnia ich policja i wojsko. Moją zbrodnią jest sprzeciw wobec flagi nienawiści i przemocy wobec kolorowych, którą reprezentuje. Państwo, w swojej małostkowości, lata później zadaje sobie trud by mnie prześladować.

Co więcej, państwo zawsze wspierało strukturę władzy białej dominacji. Nawet po niekończącej się serii rasistowskich wojen i stuleciach opresji na tej ziemi, nie widzą problemu w spotkaniach neonazistów, co więcej wydają na nie pozwolenia, a kordony policji chronią ich wolność słowa. W Ferguson, Nowym Jorku, Chicago i wielu innych miastach, widzieliśmy policję używającą wojskowego sprzętu, we współpracy z Gwardią Narodową, atakującą ludzi protestujących przeciw niesprawiedliwym mordercom Mika Browna i Erica Garnera, którzy zginęli z ręki sił porządku. To nie są odosobnione incydenty, ale raczej symptomatyczny i celowy ruch by wzmocnić filary białej dominacji w tym kraju, która nie zmieni się dopóki my nie stawimy jej czoła.

Poszedłem na te akcję podążając za zasadami anarchii, równości i wolności, które kierują moim życiem. Przez lata włączałem się w różne inicjatywy, na rzecz sprawiedliwości społecznej zaczynając od wolontariatu w centrach społecznych, lokalnych bibliotekach publicznych i programach rozdawnictwa żywności. Uczestniczyłem także w ruchach antywojennych, pro-migranckich i na rzecz ochrony środowiska. Przez te doświadczenia, stałem się bardziej świadomy tego jak działa system panowania nad społeczeństwem, zależny od masowego wyzysku dużej części populacji, a nawet samej Ziemi, dla zysku panujących bogatych. Ludzie których spotkałem w ruchu, byli inspiracja i motywacja by starać się zmieniać coś u źródeł problemu, nawet jeśli oznacza to ryzyko poświęcenia mojej wolności osobistej. W historii, każdy ruch, który walczył by zmienić ten system, był uważany przez rząd za niebezpieczny i spotykał się z ogromnymi represjami i państwową przemocą. Ale ruchy te miały swoje momenty sukcesu, nie tylko dlatego że były usprawiedliwione, ale dlatego, że ludzie walczyli za nie. Mimo że historie przedstawia się nam jak Disneyowski film, nie wszystkie z tych walk były bezprzemocowe.

Dziś nadal istnieje brutalność policji, potężny kompleks więzienno-przemysłowy, prezydenci którzy prowadzą niekończące się wojny dla zysku i władzy, jest też przemoc, alienacja i marginalizacja, na przecięciach płci kulturowej, seksualności, rasy i klasy. Naiwnością byłoby sądzić, że wszystkie te problemy rozwiążemy przez pacyfizm, działając wewnątrz czy na zewnątrz systemu, podążając za dogmatycznymi albo asymilacyjnymi reformistycznymi programami, które przejmują i wyprzedają ruchy społeczne- odpowiedź leży w twórczym oporze, korzystającym z szerokiego wachlarza różnych taktyk. Myślę, że wiele osób zawsze o tym wiedziało, ale jeszcze więcej musi porzucić uprzywilejowaną tendencje odrzucania niszczenia mienia albo ciał chroniących państwo, jako tabu przemocy, zamiast przyjęcia ich jako równoprawnej formy oporu. Skoro nasza zbiorowa cierpliwość jest wciąż nadużywana przez porażki rządu w zaspokajaniu prawdziwych potrzeb ludzi, to od naszych

społeczności i jednostek zależy samorządna decyzja o właściwej formie samoobrony.

Ale chciałbym też zaznaczyć, że hiper-spektakularyzacja i prymat przemocy pośród wielu w ruchu, może także odjeżdżać w wariactwo- moim zdaniem sama przemoc, nie wystarczy do prawdziwej radykalnej zmiany społecznej. Ludzie muszą poszukiwać zmiany którą chcą zobaczyć w świecie, tak samo gorąco jak rozpętują piekło na ulicach. Wielu poprawia swoje społeczności, przez pomoc wzajemną, kółka terapeutyczne, grupy dyskusyjne, wiece, przemowy, wsparcie więźniów, edukację ludową, projekty zdrowotne dla społeczności, zadawanie trudnych pytań i zwalczanie opresyjnych punktów widzenia, jakkolwiek by się nie przejawiały.

Idee i akcję, które przepychają biali rasiści są niebezpieczne i toksyczne, niestety wciąż mocno zaczepione w tkankach tego społeczeństwa. Rasizm przejawia się na wiele sposobów z których żadnego nie można ignorować: od jawnych, bezpośrednich fanatyków jak ci ze spotkania w Tinley Park, do subtelnej mikro-agresji jakiej ludzie doświadczają codziennie. Wszyscy jesteśmy zobowiązani blokować stare, martwe ścieżki tych opresyjnych ideologi, używając wszystkich możliwych środków. Moje akcje prowadziłem w duchu ciągłego sprzeciwu wobec rasizmu i faszyzmu, w imię prawa do życia wolnego od strachu przed rasistowskimi atakami. Ci, którzy walczą znają ryzyko więzienia, bólu i śmierci, jakie wiąże się z próbą radykalnej zmiany struktury społecznej, ale jest to walka której nie możemy odpuścić i którą zamierzamy wygrać!

Po przerwanym spotkaniu w Tinley Park, grupa organizująca ich szczyt ekonomiczny rozwiązała się, a człowiek który rezerwował wydarzenie, powiedział, że "wycofuje się z organizowania białych nacjonalistów". Ruch ponosi wielki koszt gdy ktoś zostaje aresztowany, ale akcje jak ta dowodzą swojej skuteczności o ile odwodzą ludzi od wstępowania do grup nienawiści i powstrzymują ich działania. Czuje, że takie taktyki mogłyby przydać się na innych frontach walki- wymierzone w szefów-wyzyskiwaczy, policjantów- rasistów, kamieniczników- gentryfikatorów, wszelkich seksistów czy polityków- faszystów.

Niektórzy spekulowali, ze aresztowanie mnie to część spisku- zemsty FBI z powodu mojego brata, Jeremiego Hammonda, który przeprowadził wiele akcji hakerskich i wycieków przeciw różnym sektorom rządowym i prywatnym agencjom wywiadowczym, z którymi rząd współpracuje. Choć kocham i wpieram mojego brata na 1000% i potępiam Rząd Amerykański i FBI za ich własne cyber-wojny, sądzę, że to mało prawdopodobna przyczyna mojego aresztowania. Jak pisałem wyżej, FBI przekazała lokalnej policji raport, który pomógł poskładać pewne kawałki, co rodzi pytanie: czemu uznali pobitą grupkę neonazistów za sprawę narodowego bezpieczeństwa? Bez względu na to, zarówno ja jaki i mój brat, zostaliśmy zatrzymani, bo naszym działaniom brakowało absolutnej precyzji, wszelkich środków ostrożności upewniających że ukryjemy swoją tożsamość i nie zostaniemy złapani.

Jednakże, jest całkowitą prawdą, że żyjemy w podatnym społeczeństwie, z ekstremalną siłą i wścibskością rządu, gdzie każdy może być, z przyczyn czysto ideologicznych, poddany nadzorowi, uwięzieniu, sprofilowanym zarzutom o zmyśloną zdradę stanu i terroryzm. Ten kontekst został celowo wytworzony przez polityków i narodowy sektor bezpieczeństwa, by stworzyć strach i kryzys zaufania w grupach działaczy, czego dowodem jest wielka liczba dysydentów którzy zginęli lub trafili do więzień. Jeszcze raz wyrażę swój szacunek do więźniów politycznych w każdym kraju, którzy trzymają się mocno i stawiają czoła władzy. Zachęcam każdego kto rozważa podjęcie akcji bezpośrednich by wiedzieli po co to robią i robili to bardzo ostrożnie, by nie narażać siebie, swoich towarzyszy i samego ruchu.

Kolejna osoba w więzieniu to kolejna osoba którą musimy uwolnić.

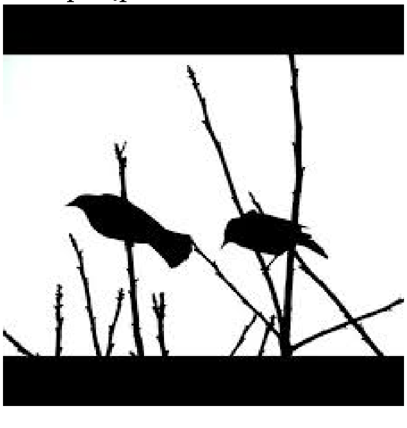
Do tych których światem wstrząsnęliśmy, którzy są źli lub niezadowoleni z moich akcji- przypomnijcie sobie pokornie o okropnej historii przemocy jaką biała dominacja czyniła, i nadal czyni w tym społeczeństwie i zadajcie sobie pytanie- czy to wspieram? Czy czerpie z tego korzyść? Czy to po mnie pozostanie? Czy może chce to zmienić?

Stworzyłem bloga, gdzie będę regularnie wrzucał uaktualnienia, wraz z moim adresem do korespondencji i godzinami odwiedzin. Stworze też Listę Życzeń Amazona, gdzie będziecie mogli przesłać mi trochę miłości przez książki. Zorbie to gdy znajdę się już w więzieniu stanowym gdzie najpewniej spędzę większość mojego wyroku. Postaram się spędzić ten okres wykorzystując najlepiej mój czas, zachowując pozytywną postawę i motywację przez czytanie, ćwiczenia i medytację. Jestem zainteresowany kontynuowaniem komunikacji i dyskusji korespondencyjnie, więc proszę piszcie, gdy będziecie mieć okazję.

Pozdrawiam do walki!

Z miłością i wściekłością

Jason Hammond



JASON HAMMOND, M50190
P.O. BOX 500
VANDALIA, IL 62471
USA

Hans Niemeyer pobity przez klawiszy (Chile)

19 listopada 2014, anarchistyczny towarzysz Hans Niemeyer został pobity przez więziennych strażników, gdyż nie chciał okazać „uległej postawy" w trakcie rewidowania swojej celi.

Nie mamy dokładnych informacji o stanie zdrowia Hansa, jednak z napisanego przez niego listu wiemy iż pobicie było dotkliwe (siniaki na twarzy, rany ucha i stóp), szczególnie biorąc pod uwagę jego problemy z uszami, spowodowane eksplozją, która była również powodem jego uwięzienia.

Od tego czasu Hans cierpi na nawracające zapalenie ucha, któremu towarzyszą wycieki ropne. Pomimo wciągnięcia go na „listę oczekujących", towarzysz do tej pory nie został zoperowany i nie wiadomo, kiedy to nastąpi.

Hans odsiaduje wyrok 5 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności m. innymi za atak bombowy na BCI Bank w listopadzie 2011 roku.

Represje i wyrok wobec Tamary Sol (Chile)

27.12.2014:

Towarzyszka Tamara Sol Farias Vergara została „ukarana" pod koniec zeszłego tygodnia wskutek oskarżenia o złamanie przepisów wewnętrznych. Kara polega na:

-Zakazie odwiedzin

-Zakazie przyjmowania paczek z zewnątrz

Zakaz otrzymywania posiłków z zewnątrz stanowi bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia Tamary, jest bowiem wegetarianką (jest to jeden z przejawów jej antyautorytarnego życia), ma też na celu zmuszenie naszej niezłomnej towarzyszki do pokory.

Wzywamy do natychmiastowej solidarności z towarzyszką, przebywającą w więzieniu od 21 stycznia 2014, oskarżoną o usiłowanie rabunku i morderstwa po akcji przeprowadzonej w Banco Estado przeciw ochroniarzowi, rzekomo w odwecie za morderstwo naszego towarzysza Sebastiana Oversluij Seguela.

Ślemy wyrazy naszej solidarności Tamarze Sol Farias Vergara i wszystkim anarchistom, nihilistom i anty-autorytarystom w więzieniach i na wolności.

UAKTUALNIENIE :

Według nadesłanych informacji, początkiem lutego sąd uznał Tamarę Sol winną i skazał ją na **7 lat i 2 miesiące** pozbawienia wolności, oraz karę pieniężną w wysokości US$345. Po rozporawie doszło do starć pomiędzy rodziną Tamary a żandarmami w sądzie. Rodzina rozrzuciła ulotki nazywając sądziów « faszystami » i oskarżając ich o stronniczą, polityczną opinię. Sędzia również nakazał pobranie próbki DNA od Tamary, aby umieścić ją w Krajowym Rejestrze Skazanych.

Eric McDavid wolny!

Eric McDavid, amerykański aktywista Frontu Wyzolenia Ziemi (ELF) skazany w 2007 roku na 19 lat i siedem miesięcy więzienia został zwolniony w czwartek szóstego stycznia. Był oskarżany o rzekome plany zniszczenia własności Służby Leśnej Stanów Zjednoczonych, masztów GSM i elektrowni- mimo że żadne szkody nie zostały dokonane. Zarzuty upadły, gdy FBI przyznało się w sądzie do zatajenia tysięcy stron dokumentów dostarczonych przez obronę Erica w pierwszym procesie.

Sędzia okręgowy Morrison C. England Jr., który początkowo skazał McDavida, zwolnił go, gdy podsądny przyznał się do ogólnego zarzutu konspiracji i został skazany na już odsiedziany okres czasu. Miał powiedzieć "nigdy czegoś takiego nie widziałem, ani o tym nie słyszałem." McDavid zgodził się także odstąpić od możliwych prawnych roszczeń wobec FBI za ich działania.

Pośród dokumentów obrony jakie oryginalnie odrzucono były materiały nt. głównej świadkini oskarżenia, "różowowłosej" szpiclówy "Anny" która najwyraźniej była wówczas partnerką McDavida. Osoba ta została poddana badaniu na wykrywaczu kłamstw przez jednostkę behawioralną FBI, bo sami mocodawcy wątpili w jej "wiarygodność".

Wiadomosc od Erica:

Nie mogę zacząć bez przepełnionych tryskającą serdecznością podziękowań za niesamowite wsparcie, pomoc i solidarność, tak wielu ludzi z tak wielu miejsc- wpierających mnie przez te ostatnie dziewięć lat, bym wrócił do domu... Łzy ulgi i radości będą dalej moczyć moje policzki- nie ścieram ich...

Ludzie ze Wsparcia Więźniów Sacramenco nigdy nie zawachali się w swoich staraniach, znosząc wszystkie naciski związane z kwestionowaniem sprawy, którą FBI uznało za zamkniętą.- kocham was wszystkich serdecznie. Moim adwokatom Markowi i Benowi- wasza praca w tym procesie napewno

nie zmieniła mojego poglądu na system prawny- ale dowiodła mi, że ludzie mogą przetrwać aplikację z silnymi i pięknymi sercami nienaruszonymi, wciąż czującymi i wiodącymi ich życie = dziękuje nie wystarczy nigdy, kocham was obu... Przeżycie ostatnich 9 lat, nauczyło mnie nowego rozumienia cierpliwości, tego jak moze być namiętna, zachowując potrzebe dłuższej perspektywy; będzie mi ona pomagać kontynuować wsparcie dla tych, którzy pozostają za drutem kolczastym, stalą i betonem... Tylu innych ma sprawy tak niedorzeczne jak ja- nieraz dużo gorsze, za które siedzą dekadami, liczni których poznałem osobiście i inni których marzę spotkać gdy zostaną uwolnieni. Dziękuje wam wszystkim za waszą miłość i wsparcie, zaczynając przechodzić w następną fazę mojego życia.

Wkrótce znów będe w kontakcie. Teraz mam nadzieję spędzić trochę czasu z tymi których kocham i połączyć się znów z ukochaną społecznością za którą tak długo tęskniłem.

Nadmiar miłości. Znajdzie waszą radość. 13/01/15, **Eric**

... Adres do Erica :

ERIC MCDAVID C/O SPS

PO BOX 163126 SACRAMENTO,

CA 95816 USA.

Dziękujemy wam wszystkim za nieprzerwaną miłość i solidarność!

Wsparcie Więźniów Sacramenco

Wenezuela: W wyniku buntu zmarło 35 więźniów

01 grudnia 2014 media masowe :

Do 35 wzrosła liczba więźniów, którzy zmarli w Wenezueli po tym, jak celowo przedawkowali leki. Do tragedii doszło w więzieniu w Uribana, w stanie Lara, w północno-zachodniej Wenezueli.

Więźniowie prowadzili strajk głodowy. Protestowali przeciwko warunkom panującym w więzieniu, a zwłaszcza brutalnemu traktowaniu i naruszaniu praw człowieka przez strażników. 145 zbuntowanych więźniów wdarło się w środę do więziennego szpitala. Zażyli duże ilości leków przeciw epilepsji i nadciśnieniu. Popili to alkoholem. 20 więźniów jest w stanie śpiączki.

Według raportu, opublikowanego w sierpniu przez pozarządową organizację Wenezuelskie Obserwatorium Więzień, zakłady karne w Wenezueli są przepełnione. Przebywa w nich obecnie ponad 55 tys. osób, choć jest w nich miejsce dla mniej niż 20 tys. W więzieniach panują bardzo złe warunki sanitarne, a także szerzy się w nich przemoc.

Szwajcaria:Sąd feredalny odmawia Marco Camenishowi wolności

02/01/15

Po ponad rocznej refleksji, Federalny Sąd w Luzannie odmowił zwolnienia warunkowego Marco, bazując (jak odbywało się to juz w poprzednich przypadkach) na politycznej zasadzie, że Marco jest nie możliwy do oddzielenia od swojego politycznego stanowiska, w zwiazku z czym warunkowe zwolnienie musi mu być odmówione. Sąd najwyższy Szwajcarii rownież potwierdził, że nie należy wypuszczać Marco z więzienia, uzasadniając to z pozycji politycznej.

Szybkie spojrzenie na historię prezentowanych aplikacji, by Marco mógł być zwolniony warunkowo:

Od maja 2012 Marco mógł byc zwolniony warunkowo po odbyciu 2/3 wyroku. Jedna próba została odrzucona 13 kwietnia 2012. Przeciwko tej decyzji złoono apelację, odrzuconą najpierw przez Kierownictwo Sprawiedliwosci i spraw wewnetrznych kantonu Zurich, przed kantońskim sądem administracyjnym. Marco zostaje przesłuchany, ale w lutym 2013 zabrania mu się warunkowego wyjścia z więzienia. Powodem podanym przez sąd jest «chroniczna przemoc i poglądy na świat promujące zbrodnie», znaczenie którego jest dobrze zrozumiałe i akcentuje dlaczego odmawia się Marco wolności. Byłoby lepiej jeśli oficjałowie mogliby napisać po prostu, że Marco jest rewolucyjnym anarchistą.

W uzasadnieniu podanym przez Sąd Federalny na temat zwolnienia zostało zawartych kilka innych rzeczy z tym samym przesłaniem. Powodem, dla którego Marco nie może być zwolniony, jest brak « pewności co do niego, zważywszy na poprzednio popełnioną przemoc i brak jasnego zdystansowania się od używania przemocy jako środka do walki politycznej ». Dzisiaj, biorąc pod uwagę rzeczywistość globalną, charakteryzowaną przez kryzys i tendencje wojenne, jest nieprawdopodobnie naiwnym aby to zrobić(wyrzec się przemocy), tak jakby przemoc nie była politycznym środkiem, lub politycznie motywowana. Ponieważ w sądzie nie tylko mamy do czynienia z naiwnymi sędziami, to co pozostaje to powód polityczny. Marco nie może wyjść, bo prewentuje zintegrowaną pozycję przeciwko przemocy Władzy. Oczywiscie nie jest to na rękę wymiarowi sprawiedliwości, więc chcą go widzieć za kratkami.

W jednym punkcie, jednak ukazuje się samozaprzeczenie pomiedzy «biurem odpowiedzialnym za więzienia» Zurychu i «Autorytetem Kontroli burżuazyjnej sprawiedliwości» z Luzanny. Dotyczy to korzyści z kary, które wedlug sądu federalnego, powinny nastapić od razu. Sąd Federalny napisał, że uwolnienie jest oszacowane na maksymalnie maj 2018. To by znaczyło, że Marco odsiedzi pelen wyrok, co jest niezbyt dziwne jeśli wziąć pod uwage co sąd mysli o wcześniejszym zwalnianiu. Ponieważ w tej chwili, celem wiezienia» w Szwajcarii jest by każdy wiezień na

koniec kary mógł żyć «nie karany», co wiaże się ze stopniowym podchodzeniem do życia na zewnątrz, sąd zapisal, «że teraz trzeba na poważnie weryfikowac kroki podjęte w kierunku łagodzenia warunków uwięzienia». Biuro odpowiedzialne za administrację więzienną jak narazie powstrzymało każdy krok mogący iść w tym kierunku. Pokazuje to, co znaczy ten zapis dla warunków wieziennych narzuconych Marco.

Wolność dla Marco!

MARCO CAMENISCH, PF 38, 6313 MENZINGEN, SWITZERLAND

Moskwa: osądzonemu w „sprawie błotnej" Michaiłowi Kosence przedłużono okres przymusowego leczenia.

W piątek, 23. stycznia 2015 roku, nagatyński sąd rejonowy Moskwy przedłużył okres przymusowego leczenia ambulatoryjnego Michaiłowi Kosence, osądzonemu w „sprawie błotnej". Przy tym sprawa przekazania Michaiła na leczenie stacjonarne nie został rozpatrzony, jak informuje fundacja „Werdykt społeczny" powołując się na adwokatkę Kosenki, Irinę Biriukową.

W październiku 2013 roku Michaił Kosenko został skierowany na przymusowe leczenie po wyroku zamoskworieckiego sądu, który uznał go winnym uczestnictwa w masowych nieporządkach i użycia siły wobec przedstawicieli władzy podczas „Marszu milionów", 6. maja 2012 roku. Sędzia Ludmiła Moskalenko orzekła, że Kosenko jest niepoczytalny, zwolniła z kary i skierowała na przymusowe leczenie do podmoskiewskiego szpitala psychiatrycznego.

U podstaw decyzji o skierowaniu Kosenki na przymusowe leczenie na oddział zamknięty leżała sądowo-psychiatryczna ekspertyza Instytutu im. Serbskiego, przygotowana na zlecenie śledztwa. W ekspertyzie diagnoza była cięższa, a Kosenko został scharakteryzowany jako człowiek, będący „zagrożeniem dla społeczeństwa". Z inicjatywy „Werdyktu społecznego", Niezależne Stowarzyszenie Psychiatryczne Rosji przygotowało zakończenie, opierając się na rezultatach ekspertyzy Instytutu im. Serbskiego. W zakończeniu NSP zaznaczyło, że rezultaty oficjalnej ekspertyzy są nieobiektywne i tendencyjne, jednak sąd zamoskowiecki to odrzucił." – podkreśla *Werdykt społeczny*.

11 lipca 2014 roku Czechowski sąd miejski zgodził się z dowodami lekarzy, że nie ma podstaw do przymusowego leczenia na oddziale zamkniętym. Został on przekazany na leczenie ambulatoryjne i wkrótce wyszedł na wolność ze szpitala psychiatrycznego.

Bruksela: nalot policji na Passage - lokal w okół którego skupieni są przeciwnicy maxi-więzienia.

14 stycznia o 19:30 zaobserwowaliśmy policyjny radiowóz zaparkowany w dzielnicy Anderlecht przed Passage. Na placu obok zauważone zostały jeszcze dwa czekające samochody tajniaków. Zadawaliśmy sobie pytanie, czy ma to związek z dziką manifestacją, która przeszła ulicami dzielnicy nieco wcześniej? Czy może chcą oni wywrzeć presję na dyskusję publiczną (zatytułowaną «Akcja bezpośrednia przeciwko maxi-więzieniu), która ma się tu odbyć tego wieczoru? Nie ważne, radiowóz ruszył z miejsca po półtorej godziny i opóźniona dyskusja rozpoczęła się.

Po około godzinie debaty, trzy furgonetki i dwa radiowozy wraz z ich komisarzem powracają z impetem. Rzuciliśmy się więc ku wejściu, aby powstrzymać ich przed wtargnięciem do



środka. W końcu jednak policji udaje się rozwalić drzwi wejściowe przy użyciu łomów i wejść do środka. Potem spisali i przeszukali część obecnych osób nie bez kilku zróżnicowanych wyrazów oporu. 9 osób, które odmówiły podania danych osobowych zostały zabrane na komisariat Demosthene a lokal został przeszukany. Po kontroli na komisariacie cała aresztowana grupa została relatywnie szybko wypuszczona. Udało się też dowiedzieć, że pretekstem policji do tej wizyty było poszukiwanie dowodów mających związek z «atakami» popełnionymi tego dnia przeciwko «biurowi architektów».

Choć nagłe wtargnięcie około piętnastu niebieskich w nasze najbliższe środowisko, nigdy nie jest miłym przeżyciem, nie będziemy teraz siedzieć i płakać. Umacnia to jedynie nas w woli walki przeciwko maxi-więzieniu i tych, którzy chcą je zbudować.

Osoby obecne w Passage 17.01. 2015

Represje i wyroki w mega-procesie preciwników szybkiej kolei (NoTAV)(Włochy)

We wtorek 27 stycznia w Turynie miało miejsce odczytanie wyroku «mega-procesu» przeciwko 53 NoTAV.

Osoby oskarżone są między innymi o opór i przemoc stosowaną wobec funkcjonariuszy obdarzonych autorytetem publicznym, oraz zniszczenie mienia mające miejsce po starciach w Chiomonte 27 czerwca 2011, podczas eksmisji Libera Repubblica della Maddalena [Wolnej Republiki Magdaleny], oraz 3 lipca, gdy manifestacja przerodziła się w zmasowany atak przeciwko nowo powstałej budowie w Chiomonte.

Kary, poza 6 umorzeniami, są bardzo ciężkie – od kilku miesięcy do 4 i pół roku pozbawienia wolności dla niektórych.

Wiele solidaryzujących się osób, obecnych podczas odczytania wyroku wyszło z sali-bunkra w więzieniu Vallette i zablokowało na moment Corso Regina Margherita – ważną oś miasta.

O 18:00 w Bussoleno odbyło się zgromadzenie. Manifestanci udali się w stronę drogi krajowej, którą następnie zablokowano na kilka godzin. Odbyła się też krótka blokada autostrady i doszło do starć z policją. Trzy osoby zostały aresztowane, ale wypuszczono je w nocy.

Belgrad(Serbia): antypolicyjny protest

1 lutego w Belgradzie odbył się protest anarchosyndykalistów z ASI pod siedzibą policji lokalnej (odpowiednik straży miejskiej). Powodem był atak policji na pasażerów transportu publicznego.

Protest dotyczył sprawy z końca stycznia, kiedy kobieta podróżująca autobusem odmówiwszy policji okazania dokumentów (co nie jest prawnie nakazane) została zaatakowana. Z pomocą przyszli jej inni pasażerowie.

Przed protestem jeden z funkcjonariuszy policji za pośrednictwem facebooka groził jego uczestnikom represjami.

Protest jednak się odbył. Zgromadzeni sprzeciwili się arogancji i brutalności wobec osób nie posiadających środków na opłacanie biletów komunikacji miejskiej. Rozwinęli transparent o treści "Policja lokalna - kryminaliści".

Szwajcaria, Niemcy: Antykapitalistyczne akcje bezpośrednie (styczeń 2015)

W środę 21 stycznia, podpalone zostały cztery samochody należące do jednej z agencji nieruchomości w Lipsku. Strawione przez ogień pojazdy to trzy mercedesy i jedno audi, wszystkie wysokiej klasy. Do sabotażu przyznały się w niedzielę 25 stycznia „**Grupy Autonomiczne**", publikując komunikat. Czytamy w nim m. innymi: „GRK Holding, warta miliony spółka zajmująca się spekulacjami na rynku nieruchomości, jest jednym z największych długoterminowych graczy czerpiących zyski z gentryfikacji w Lip-sku. Systematyczny terror wobec lokatorów wciąż znajduje się wysoko na liście priorytetów firmy… Jest to wystarczający powód, by pokazać, że ich działania nie pozostają bez odpowiedzi…"

19 stycznia 2015 przy pomocy fajerwerków w Zurychu zaatakowano siedziby firm RUA Defence i NeoSoft AG. Atak odbył się w ramach kampanii przeciwko Światowemu Forum Ekonomicznemu w Davos (WEF) i został skierowany został przeciwko dwóm przedstawicielom szwajcarskiego przemysłu zbrojeniowego (RUAG to przedsiębiorstwo państwowe). Począwszy od 2008 roku, eksport materiałów wojennych został zakazany do krajów, w których prawa człowieka są „systematycznie i poważnie naruszane". Ten zapis został usunięty jesienią ubiegłego roku. Powodem były skargi dużych firm zbrojeniowych, takich jak UAG i MOWAG.

Nocą z 21 na 22 stycznia 2015, nieznani sprawcy zaatakowali przy pomocy farby odział Credit Suisse w dzielnicy berna o nazwie Koniz. „Swiss Credit jest co roku partnerem strategicznym Światowego Forum Ekonomicznego (WEF) w Davos. „Bogaci i możni tego świata spotykają się ponownie, by dyskutować o przyszłości swojego biznesu. Bogaci spotykają się w Davos, promując codzienny wyzysk ludzi, zwierząt i przyrody, a my organizujemy sprzeciw." – napisali sprawcy w krótkim komunikacie.

Więzień z MOVE Phil Africa umarł w tajemniczych okolicznościach

W sobotę 10 stycznia 2015 Phil Africa, rewolucjonista, ukochany brat, mąż i ojciec oraz Pierwszy Minister Obrony Johna Africki umarł w tajemniczych okolicznościach w Stanowym Zakładzie Karnym w Dallas, Pennsylvania. W niedzielę, czwartego stycznia Phil Africka nie czuł się dobrze i trafił do więziennego lazaretu. Choć nie czuł się dobrze, inni więźniowie widzieli jak Phil Africka chodził, rozciągał się i robił pajacyki. Gdy członkinie i członkowie MOVE usłyszeli, Phil trafił do lazaretu, pojechali go odwiedzieć. Więzienie odmówiło im wizyty. Gdy odwiedzali Delberta Africkę, Phil został potajemnie przetransportowany do Szpitala Ogólnego Wilkes Barre, gdzie trzymano go w totalnej izolacji, odosobnionego przez pięć dni.

Urzędnicy więzienni z SCI-Dallas nie komunikowali się na temat stanu Phila. Powiedzieli MOVE, że Phil był w szpitalu Wilkes Barre, czemu szpital zaprzeczył- ten ping-pong kłamstw trwał caly okres przetrzymywania Phila. Szpital i więzienie zachowywał się bardzo podejżanie, odmawiając Philowi kontaktu z rodziną albo z Janine Africką, jego żoną od 44 lat, twierdząc, że nie jest spokrewniona. Szpital i więzienie otrzymały setki telefonów ze wsparciem dla Phila z całego świata. Gdy w czwartek, 8go stycznia, w końcu ugieli się pod presją i pozwolili Philowi zadzwonić do Janine był on na ciężkich lekach, wypowiadał się niespójnie i nie mógł nawet samodzielnie utrzymać słuchawki. W piątek 9go Phil został odesłany z powrotem do szpitalnego lazaretu, na opiekę paliatywną. W sobotę, 10go stycznia Ramona i Carlos Africka otrzymali pozwolenie by odwiedzić Phila w lazarecie. Gdy do niego dotarli, był w bezwładzie, nie mógł mówić ani ruszyć głową by na

nich spojżeć. Godzinę po ich wizycie Delbert zadzwonił z informacją że Phil odszedł.

Więźniowie z lazaretu i inni osadzeni byli zszokowani słysząc te wiadomość. Obserwowali jego mocne zdrowie przez więzienne dekady, a przed sześcioma dniami widzieli go robiącego pajacyki i rozciągającego się. Całe to gwałtowne pogorszenie nastąpiło gdy był dosłownie przetrzymywany w odosobnieniu od jego rodziny-MOVE w szpitalu Wilkes Barre, albo więzieniu w Dallas, albo gdziekolwiek spiskowcy trzymali go z morderczą intencją.

Fakt, że Phil był trzymany w odosobnieniu przez sześć dni poprzedzajacych jego smierć, czego władze więzienia nie przyjmowały do wiadomości, jest wiecej niż podejżany.

To kolejny przykład jak bardzo system nienawidzi MOVE i zrobi wszystko by by zatrzymać MOVE. By jasno ujżeć zasadę spójżmy na przykład z 8go sierpnia 1978 gdy 9 z MOVE została nielegalnie uwięziona, albo 13 maja 1985 gdy rząd zrzucił bombę i zamordował jedenaścioro członkiń i członków MOVE. Gdy Merle Africka umarła w więzieniu 13go marca 1998, warunki były bardzo podobne. Jej stan w więzieniu był dobry, ale w parę godzin po przewiezieniu do zewnętrznego szpitala już nie żyła.

Phil robił głębokie wrażenie na ludziach z całego świata. Ciągle pisał, często tuziny listów w ciągu dnia, zachęcając do solidarnosci i siły, oraz ciepło doradzając setkom osób. Phil ciężko pracował, aby nauczyć się malować i stworzył niezliczone obrazy, które wysłał do sympatyków za darmo, aby zwrócić uwagę na problemy i jednoczyć ludzi, a także jako fanty licytowane na rzecz walki. Phil bardzo angażował się i brał poważnie swoją pracę rewolucyjną, ale często uśmiechał się, śmiał, rozdawał uściski i wsparcie. Był ciepłą, ojcowską figurą dla wielu w więzieniu, gdzie uczył osadzonych jak boksować, myśleć, stawać się silniejszym. Mimo że dwoje jego dzieci zamordował sytem, był ojcowską figurą dla wielu, niezależnie od więziennej izolacji. Był odzielony od swojej żony- Janine przez ponad 36 z 44 lat ich małżeństwa, ale starał się bardzo by utrzymać z nią więź, choć byli tak bezdusznie rozdzieleni przez system.

Ten system chce by ludzie MOVE umierali w więzieniu. Dziewiąt-ka z MOVE nie powinna była nigdy trafić za kraty, a według wyroku powinni zostać zwolnieni sześć lat temu. Śmierć Merle i Phila bezpośrednio obciąża rząd!

Phil nigdy nie będzie zapomniany, ale to nie koniec- bardzo za nim tęskiąc pamiętamy, że jego silny przykład poiwnien inspirować wszystkich do twardszej walki o wolność dla 9MOVE i wszystkich więźniów politycznych. Ta najnowsza zdrada rządu stanie się paliwem potrzebnym by zmoty-wować ludzi do zwiększenia tempa tej rewolucji.

UWOLNIĆ 9 Z MOVE!

Ramona Africka onamovellja@gmail.com

Polska

Poznań: Uniewinniono anarchistów oskarżonych o naruszenie miru domowego...banku

15 stycznia

Poznański sąd uniewinnił anarchistów oskarżonych o naruszenie miru domowego. oskarżał ich o to bank, w którym przez godzinę protestowali pod... rozbitym namiotem.

Przypomnijmy: w październiku 2013 roku grupa anarchistów weszła do siedziby BZ WBK przy świętym Marcinie - jedna ze spółek tego banku była wierzycielem kamienicy przy Paderewskiego, w której anarchiści urządzili skłot i zamierzała ją sprzedać. Dlatego mieszkańcy skłotu postanowili zaprotestować właśnie w siedzibie tego banku. Zrobili to w bardzo oryginalny sposób - argumentując, że firma zabiera im dom, rozbili namiot w bankowym holu i byli w nim przez godzinę. Bank oskarżył ich o naruszenie miru domowego, z czym od początku nie zgadzali się anarchiści, tłumacząc, że nie wtargnęli do banku, bo był otwarty, a nie opuścili go na wezwanie, bo wezwania nie słyszeli. Trudno w takich warunkach mówić o naruszeniu miru domowego.

Postępowanie, w ocenie sądu, udowodniło, że anarchiści mieli rację. Na materiale z kamer monitoringu wyraźnie widać, że dyrektor banku z nimi nie rozmawiał, co potwierdził też jeden ze świadków zajścia. Nikt więc nie powiedział im, żeby opuścili budynek. Zapis udowodnił też, że uczestnicy protestu weszli do środka spokojnie, a więc nie można im też zarzucić użycia siły. Wyrok nie jest prawomocny.

www.codziennypoznan.pl/anarchisci-uniewinnieni,16002,3,akt.html#.VLdx4Xs4vr4

Sprawa OdNowy

We wrześniu 2013 roku nowopowstały kolektyw około dwóch tuzinów osób rozpoczął okupację sześciopiętrowego domu przy ulicy Nowogrodzkiej 4 w Warszawie. Wystarczyło wejść, bo budynek był zaniedbany, otwarty, rozszabrowany i- od co najmniej czterech lat- opuszczony by zgnić. Przestrzenie były duże, tak jak i nasze nadzieje. Budynek leżał w dynamicznie gentryfikowanym śródmieściu. Był w dobrym stanie ogólnym, jeśli nie liczyć skradzonych kabli i wznoszących się stert śmieci i ludzkich odchodów. Ktokolwiek był właścicielem tego budynu, od dawna o nim zapomniał, albo się nie interesował- tak myślałyśmy.

Trudne zadanie czyszczenia i renowacji domu zajęło trzy miesiące ciężkiej pracy. Zaczynała się zima, na pierwszym piętrze zbudowałyśmy piec rakietowy z gliny. Wprowadziło się pierwsze dwanaście osób.

Piątego grudnia o piątej rano, trzy dni po oficjalnym otwarciu domu, skłoterki obudziły dzwięki niszczenia

głównej bramy. Grupa policjantów, w asyście prywatnej firmy ochroniarskiej czyściła dom piętro po piętrze, mieszkanie po mieszkaniu, wyrzucając lokatorki. Nie dano im czasu na zebranie przedmiotów osobistych, jedna osoba oberwała pałką. Nie było wyroku eksmisyjnego, ani urzędnika sądowego, który stwierdziłby przejęcie własności. Trudno ustalić sumaryczną wartość narzędzi, elektronarzędzi, materiałów budowlanych, przedmiotów osobistych i gotówki pozostawionej w budynku. Pomimo licznych listów, nigdy nie zwrócono naszych rzeczy. Budynek pozostaje pusty.

Później tego dnia, przed budynkiem zorganizowano spontaniczną demonstrację przeciw eksmisji. Dwie grupy zdołały przedostać się do domu i zabarykodowały się w dwóch odzielnych mieszkaniach. Jedna z barykad została zniszczona przez ochroniarzy, piątke osób aresztowano pod zarzutem naruszenia miru domowego. Druga barykada wytrzymała i po paru godzinach negocjacji skłoterki wyszły i uniknęły zarzutów.

Dziś bronimy się w sądzie. Ważne jest, byśmy zostały uniewinnione- by w przyszłości brać udział w podobnych walkach. Władze i policja próbują kryminalizować opór przeciw gwałtownej gentryfikacji i neoliberalnym zasadom zarządzania społeczeństwem.

Prosimy o wsparcie nas w odwecie.

Benefit na ACK w Poznaniu

24 stycznia na poznańskim skłocie Rozbrat obyło się spotkanie pod hasłem – Solidarność naszą bronią. Impreza stawiała sobie za cel rozpropagowanie tematyki związanej z działalnością Anarchistycznego Czarnego Krzyża (ACK) – czyli organizacji pomocy więźniom i osobom represjonowanym.

Pierwszym elementem spotkania, był warsztat/szkolenie „ABC demonstranta". Wyciągając lekcję z licznych procesów przeciwko aktywistkom i aktywistom społecznym, ACK stara się upowszechniać wiedzę na temat przepisów prawnych odnoszących się do prawa o zgromadzeniach, uprawnień policji oraz doświadczeń samych uczestników protestów ulicznych.

Wydaje się, że właśnie dzięki wiedzy na temat zachowania w trakcie demonstracji i naszych praw do protestu, zdecydowana większość spraw kierowanych przez organy ścigania wobec aktywistów kończy się uniewinnieniami na salach sądowych. Należy jednak pamiętać, że owe przegrane przez policje rozprawy nie zmniejszają apetytu mundurowych na stosowanie represji wobec działaczy społecznych. Wobec powyższego warto, co jakiś czas odświeżać wiedzę zawartą w poradniku ACK.

Kolejnym elementem spotkania nosił tytuł „Po drugiej stronie krat", był to panel dyskusyjny na temat rzeczywistości w polskich zakładach penitencjarnych. W panelu uczestniczyli byli więźniowie, którzy dzielili się z obecnymi na spotkaniu swoimi doświadczeniami wyniesionymi z zakładów karnych. Dominujące było podkreślenie braku zintegrowanych i przemyślanych programów resocjalizacyjnych, czy nawet dobitniej stwierdzenie o całkowitym braku resocjalizacji. Różnego typu formy warsztatów czy szkoleń zawodowych są dobierane dla więźniów dość przypadkowo, nie biorąc pod uwagę ich zainteresowań czy dotychczasowego doświadczenia zawodowego. Rozkład dnia jest dojmująco rutynowy, co zapewne ułatwia kontrolę więźniów, ale w żaden sposób nie przygotowuje ich do radzenia sobie w życiu po wyjściu z więzienia. Więźniowie podkreślali, że dziś tak zwana kultura więzienna, czyli tzw "grypsowanie" zanika, a jej pozostałości raczej są wykorzystywane do dzielenia więźniów i ułatwiają dyrekcji kontrolę nad nimi. W przekonaniu byłych osadzonych podobnie jak w życiu poza kratami, najistotniejsze jest posiadanie pieniędzy, to pieniądze rządzą za kratami, pozwalają kupić sobie względną wygodę i bezpieczeństwo. W samej codzienności więźnia ważne jest znalezienie sobie jakiegoś zajęcia, które pozwoli efektywnie zorganizować sobie czas, tak by nie popaść w całkowitą apatię i nie poddać się w tych trudnych warunkach. W tej dziedzinie więźniowie również muszą liczyć głównie na siebie i własną inwencję, większość dodatkowych zajęć i możliwości organizowania czasu wolnego są sukcesywnie redukowane przez dyrekcję zakładów karnych. Mitem jest łatwy dostęp więźniów do siłowni czy zajęć sportowych, coraz więcej restrykcji pojawia się w kwestii tego, co więźniowie mogą posiadać na swojej celi. Z doświadczeń więźniów wynika, że przepisy w tej gestii nie są ustalone odgórnie, ale raczej uzależnione do wewnętrznych regulaminów danego zakładu karnego (czyli de facto całkowicie zależne do widzimisię dyrekcji). Najlepiej widać to na przykładzie książek i pras wysyłanej osadzonym. W części zakładów karnych książki można przesyłać zwykłym listem, w innych potrzebne są specjalne talony, w jednych zakładach korespondencja bez kłopotu trafi do osadzonych, w innych jest bez wyraźnego powodu zatrzymywana lub odsyłana do nadawcy. Ponieważ w panelu brali udział byli więźniowie związani ze środowiskiem wolnościowym podkreślali jak istotne jest podtrzymywanie kontaktu z osadzonymi przez to środowisko. Prasa i literatura wolnościowa, korespondencja z osobami zaangażowanymi politycznie, daje duże wsparcie dla przebywających za kratami. Właściwie każdy list czy nawet kartka pocztowa, to sposób by, choć na chwilę wyrwać się poza mury więzienia. Wiedza i doświadczenie przekazana przez więźniów podczas dyskusyjnego panelu, zapewne pozwoli na przygotowanie obszerniejszego materiału publicystycznego.

Częścią spotkania był również pokaz filmu „W szklanej klatki. Nowe amerykańskie więzienia". USA to państwo o największej ilości osób osadzonych. Powoduje to, że amerykański system penitencjarny w pewnym sensie może pokazywać i wyznaczać trendy dominujące w więziennictwie. W filmie dokumentalnym mogliśmy, więc zauważyć tendencję do udoskonalania panaoptycznego systemu nadzoru nad osadzonymi – czyli techniki nadzoru i obserwacji więźniów utrudniająca im samym możliwość wykrycia czy są w danym momencie obserwowani. Amerykańskimi więźniami ma rządzić ekono-

mia nadzoru, która pozwoli mniejszej ilości strażników kontrolować coraz większą ilość osadzonych. Symptomatyczne jest to, że żadne z przedstawicieli administracji więzienia nawet nie wspomina o resocjalizacji więźniów i przeciwdziałaniu ich powrotowi za kraty. Ważniejsze jest za to wydajne przyjmowanie nowych osadzonych, w systemie, który według słów jednej ze strażniczek przypomina terminal lotniskowy. Jak łatwo się domyślić terminale lotniskowe budowane są z myślą o obsłudze jak największej ilości pasażerów, nie biorąc pod uwagę raczej ich redukcji. Ostatecznym symbolem nowoczesnej szklanej klatki, jest zastąpienie fizycznych odwiedzin poprzez wideokonferencje. Oczywiście rozmowa z najbliższymi, rodziną czy dziećmi poprze monitor i słuchawkę, jest kolejnym przykładem na dehumanizację wiezienia i jak większość podobnych innowacji jest krótko tłumaczona względami bezpieczeństwa.

Po zakończonych spotkaniach i dyskusjach uczestnicy mogli odprężyć się na koncercie. Wieczór umilali zarówno miejscowi muzycy z zespołów Astrid Lingrend i Next Victim jak i litewscy goście z ZLP GNR. Na głodnych czekało pyszne jedzenie przygotowane przez kolektyw Skąd Bierzesz Białko oraz inicjatywę Kuchnia Różnych Doznań. Nie zabrakło również stoiska ACK, na którym poza benefitowymi płytami czy t-shirtami można było nabyć specjalne wydanie płyty winylowej zespołu DIE LAST. Po koncercie oczywiście bawić można było się jeszcze na afterparty umilanym przez DJ Pusty Parkiet i DJ Pomocnika. Cały dochód z koncertu został przeznaczony na rzecz ACK.



NR. 56,

Pamietaj nazywam sie Ekaterina”

FRAGMENT KSIAZKI

Dziś Maja wzięła dla Marii jedzenie z obiadu. Ci, którzy tak oburzali się, że Maja cały czas leży w łóżku, teraz starali się jej pomóc. Zarówno matka Marii jak i mama Jusufa kilka razy ją odwiedziły. Maja mówi, że Maria często przychodzi. Ja już tak się przyzwyczaiłam do jej wariactw, że nie reaguję. Nie drażni mnie to, jak zabiera dyżurnemu mopa i w kółko muszą go sobie pożyczać, ani to, jak wpada komuś do pokoju, chwyta pierwszy przedmiot, który zobaczy, i każe za sobą biegać, ani nawet jej śmiech, który jest najokropniejszy na świecie. Czempion Mama tak pięknie śpiewa syryjskie piosenki, że całym więzieniem słuchamy z zapartym tchem — Maria zaczyna tańczyć do śpiewu mamy. Każdy mięsień w jej malutkim ciele rusza się, wchodząc w rytm i emocje piosenki tak bardzo, że po chwili czujesz się, jakbyś sama w niej była. Dlatego też śpiew Mamy i te przedziwne syryjskie rytmy wydobywające się spod pałeczki stają się i twoją męką. Te rzadko krótkie chwile są tak przyjemne, że zachwytu starcza na cały dzień. Podczas obiadu strażnik czasem siedzi gdzieś daleko, a czasem chodzi między stolikami, uważnie śledząc oczyma każdy przełykany przez nas kęs. Jeszcze ich nie rozróżniam po twarzach. Rozpoznaję tylko kapitana i tego, z którym dzisiaj rozmawiałam. Dzieci chcą się z nimi wszystkimi bawić. Zwłaszcza Jusuf, z którym wszyscy są w dobrej komitywie, bo daje im odpowiedzi na wiele nurtujących ich pytań. W czasie mojego pierwszego protestu (chodziło o noszenie jedzenia chorej), strapione mama Marii i mama Jusufa weszły do mojego pokoju i poprosiły, żebym na siebie uważała (czyli żebym się nie odzywała), ponieważ Jusufowi powiedzieli, że skoro już tu przyjechaliśmy i protestujemy, to na sto procent nas deportują i dlatego musimy znosić wiele rzeczy, które nam się nie podobają.

— Chodźcie ze mną — mówię i idę w stronę zakratowanych metalowych drzwi, do strażnika.Idą ze mną.

— Jeśli ogłoszę protest głodowy, to ty, ty, czyli państwo, masz prawo mnie deportować? — pytam. — Co? — strażnik nie rozumie.Powtarzam mu po angielsku. Potem znowu po rosyjsku. Nie rozumie.

— Chcesz kawy? Pytam.

— Co? — znowu.

— Masz ochotę na kawę?

Teraz zrozumiał, ale mówi, że nie chce.

— No to zawołaj kapitana. Kapitana — i kładę sobie rękę na ramieniu.

— Dobrze — mówi i jakoś tam wzywa kapitana — Zero, zero.

Przychodzi. Powtarzam Kapitanowi to samo pytanie, które już zadałam strażnikowi. Zatrzymuje się. Nie wiem czemu, ale zastanawia się przez kilka sekund i dopiero mi odpowiada, że wolno nam protestować w jaki byśmy nie chcieli sposób.

— Kapitanie — zadałam inne pytanie — czy gdy protestuję, to daję wam, państwu, prawo do tego, żebyście mnie deportowali?

Mówi, że nie.

— To czemu wasi żołnierze szantażują przebywających tu ludzi i dlaczego grożą im deportacją — pytam.

— Nie jestem przekonany, żeby podobne przypadki miały miejsce — mówi kapitan.

— Kapitanie, mam nadzieję, że nic podobnego się nie powtórzy, i że odpowiednio poinstruuje pan swoich żołnierzy.

Mówię to i patrzę mu w oczy. On nie opowiada. Patrzy się na mnie.

— Dziękuję — mówię i odwracam się. Potem jednak wracam, bo chcę zaprosić Kapitana na kawę. — Nie, dziękuję, już piłem — mówi.

— Ja jeszcze nie piłam, kapitanie, nie mógłby mnie pan zaprosić na kawę?

— Jak się spotkamy w jakiejś kawiarni — mówi.

— Tak przypadkiem to nie spotkamy się w żadnej kawiarni, chyba że mnie pan zaprosi — mówię.

— Jak pani stąd wyjdzie, obowiązkowo panią zaproszę.

Ani nie drgnie mu rzęsa. Mnie też nie. I tak mi się wydaje, że każdy w Lesznowoli nim pogardza. Już stałam tyłem, ale instynktownie znowu odwracam się w jego stronę

— Kapitanie, chciałabym, żeby wszyscy pracujący tu ludzie pamiętali, że nie jesteśmy kryminalistami i że nie popełniliśmy żadnego przestępstwa. Wie pan, tu są Syryjczycy, Palestyńczycy, Irańczycy i obywatele innych krajów, przed którymi pański kraj ma obowiązek. Chciałabym, żeby wszyscy ludzie, którzy tu pracują, zawsze pamiętali o tym obowiązku. Dziękuję, że pan przyszedł. Odwracam się i wchodzimy wszystkie do kuchni. W kuchni kobiety mi opowiadają, jak to deportowali czeczeńską rodzinę, dlatego że ojciec rodziny głodował przez dwa dni. Przypominają jeszcze historię pewnej kobiety, którą też z powodu głodówki zamknęli w szpitalu psychiatrycznym, a o zastępcy dyrektora ośrodka (tym, któremu brakuje piątej klepki) opowiadają, jak wyszedł z siebie przy jednym lesznowolaninie i ledwo powstrzymał się przed tym, by go uderzyć, a kilka dni później deportował rodzinę do Czeczenii.

— Katerina, nie wierz temu, co ci teraz powiedział, deportują całe rodziny, jeśli się nie podporządkujesz.

Próbuję im wytłumaczyć, że jeśli doszło do podobnych przypadków, to doszło do nich nielegalnie, bo nie mieli do tego prawa. Znajdujemy się w sercu Europy, w kraju, który jest członkiem Unii Europejskiej, tu nasze prawa są maksymalnie chronione, a nawet jeśli były jakieś incydenty, to nie znaczy to, że takie jest prawo. Czy będziemy tutaj czy w prawdziwym więzieniu, mamy swoje prawa, których Polska nam nie odbierze, bo to nie ona je nam nadała. Musimy chronić Maję przed tym, żeby nie umarła z głodu, nawet jeśli zabrania tego polskie prawodawstwo. To kłamstwo, że Mai nic nie jest. Czego by nie mówili lekarze, z Mają nie jest wszystko w porządku a pilinarki szerzą wśród was dezinformację, żeby ją odizolować. A nawet gdyby nic jej nie było i tylko symulowała — nie daje nam to prawa, żebyśmy ją skazali na śmierć z głodu. Pamiętacie przecież historię Martiny — jak w czwartym miesiącu ciąży zaczęły się jej bóle i poszła do lekarza. Lekarz powiedział, że nic jej nie jest, a dokładnie dwa dni później ten sam lekarz wyskrobał jej martwe niemowlę. A potem z czystym sumieniem poszedł do Muraza, ojca, który dopiero co stracił dziecko, i tak powiedział:

— No i cóż takiego się stało, jeszcze będzie pan miał jedno. Jakby przez zaniedbanie lekarza nie stracili dziecka, a lalkę. Nie mamy tu nikogo oprócz siebie i musimy trzymać się razem. Nie interesuje mnie prawo, które dopuszcza pobyt pięcio-, sześcioletniego dziecka w więzieniu. Widzicie, jak Maria zaczyna wariować? Widzicie, ile agresji mają w sobie momentami Jusuf i Tajjab? Pomijając dzieci, widzicie po samych sobie jak bardzo napięte nerwy mają ludzie, którzy nic złego nie zrobili a których traktują jak ostatnich przestępców, jakby ich zamknięto za zbrodnie przeciwko ludzkości? Wiem od was, jak dwa razy bili Azizę. Te zakratowane okna, zamknięty budynek, z którego wypuszczają cię na dwie godziny na dobę, ten system, który nie pozwala ci pójść samej do lekarza, ten reżim, który zabrał nam wszystko, nawet lusterka, żebyśmy nie miały się w czym przeglądać, ten przepis, który zmusza cię do tego, żebyś kradła swoje własne racje żywieniowe, to rozporządzenie, że masz obowiązek szorować toalety, i cała ta struktura, która nas, ludzi, którym nie przyśniłoby się, żeby w jakiś sposób złamać prawo i którzy uciekli z własnych krajów przed niebezpieczeństwem, uważa za najgorszych przestępców, którzy odsiadują jakąś karę i do tego na nią zasługują. Łącznie ze wszystkim — począwszy od chodu strażnika, przez porcje masła, które kradnie nam kucharz, po herbatę, do której zawsze brakuje nam cukru.

noiiwarszawa@autistici.org

Jeśli chcesz, żeby w Polsce ukazała się pierwsza książka o warunkach i strajkach w więzieniach dla imigrantów, wesprzyj nas finansowo! Naszym celem jest wydanie książki Ekateriny Lemondżawy niezależnie, własnymi siłami- musimy uzbierać fundusze żeby zapłacić za tłumaczenie i druk. Wszystko robimy metodą "zrób to sama", bez dotacji..

Wesprzyj nas wpłacając na konto (każda suma jest ważna!):
W tytule przelewu wpisz "książka Ekateriny"
30 1020 1332 0000 1402 0319 4057

Dlaczego jesteśmy przeciwko więzieniom?

Tekst opublikowany przez belgijskie «Cavale»

Będziemy mówić prostymi słowami, bo nasze dusze charakteryzuje prostota. Rzesza prawników, polityków, ekspertów, intelektualistów i innych obrońców autoryzowanych idei, celowo komplikują zagadnienia, powodując poczucie mniejszej wartości, poczucie, że jest się bardziej głupim czy głupią u tych którzy ciągle odnoszą się do jedynej książki, w której możemy znaleźć jakieś odpowiedzi: tej pisanej przez doświadczenie życiowe.

Mówią, że więzienie jest niezbędne, aby karać łamiących zasady społeczne.

Spójrzmy na koncepcję «zasady», zakładającą dobrowolną zgodę jako podstawę tego społeczeństwa, zbiór norm dobrowolnie dzielonych przez jednostki wchodzące w jego skład. Czy na prawdę tak jest?

Czy rządy na prawdę reprezentują to czego chcą rządzeni? Biedny zgadza się dobrowolnie na to, by bogaty sycił się na jego pracy? Czy kradłby złodziej, gdyby odziedziczył fabrykę po swoim ojcu, lub gdyby mógł żyć z czynszu?

W rzeczywistości, społeczeństwo działa w taki sposób, że my możemy jedynie zadecydować jak się zachowamy w obliczu praw ustalonych dla nas, narzucanych na olbrzymią większość kobiet i mężczyzn przez rządy.

Zanim zapytamy, czy jest sprawiedliwym karać przy pomocy więzienia, czy nie, tych którzy przekraczają granice wytyczane przez reguły, powinniśmy zapytać: Kto decyduje – i jak – o regułach tego społeczeństwa?

Mówi się, że więzienie chroni przed przemocą.

Ale, czy na pewno tak jest? Dlaczego najgorsza przemoc – myślimy tu o wojnach i głodzie nałożonych na miliony ludzi – są doskonoale legalne?

Więzienie karze tylko przemoc, która stanowi problem dla państwa i bogatych i używa pewnych form przemocy międzyosobowej (np. gwałty lub akty wyjątkowego okrucieństwa) do odpierania krytyki więzienia: «tak, ale co wtedy zrobimy z gwałcicielami?», podczas gdy przemoc strukturalna w społeczeństwie jest codziennie broniona przez więzienie.

Ten, który drukuje fałszywe pieniądze jest karany o wiele cięższej niż ten, który popełnia gwałt; ten, kto sprzedaje olbrzymie ilości narkotyków jest często lżej karany niż ten, kto napada na bank. To z pewnością nie jest przypadkowe: prawo ponad wszystko służy ochronie własności a nie ochronie jednostek. Własność, fakt, że niektórzy posiadają wiele, gdy wielu ma tylko trochę, jest przemocą największą i przyczyną ogromnej większości «przestępstw». Więzienie ochrania więc strukturalną przemoc obecnego systemu.

Mówi się, że prawo jest takie samo dla wszystkich.

I dlatego w więzieniach są praktycznie tylko kobiety i mężczyźni bez edukacji, imigranci lub dzieci robotników, w większości pozamykani za przestępstwa przeciwko własności, czyli działania głęboko związane ze społeczeństwem w którym żyjemy, potrzeba, która wprawia je w ruch od rana do wieczora:znaleźć pieniądze. A nie mówiąc nawet jeszcze o więźniach, którzy byliby na wolności(lub odbywali by tzw kary alternatywne), jeśli po prostu byłoby ich stać na dobrego adwokata.

Mówi się, że więzienie pomaga się odkupić, ponownie zintegrować ze społeczeństwem.

Karna odpowiedzialność, której poddawane są osoby w systemie więziennym jest godna targowiska: takie i takie przestępstwo, tyle i tyle lat. Więzienie pozbawia ludzi przeżywanie konfliktów od początku do końca, ich rozwiązywania (lub nie), refleksji nad nimi. Tak jakby zamknięcie mogło cokolwiek rozwiązać w miejscu ludzi. Ponadto, co może być gorszego od bycia latami odseparowanym od bliskich i nie mieć możliwości zrobienia niczego pasjonującego, być skazanym na zabijanie czasu, uczonym jak udawać przed kuratorem czy psychologiem, być przyzwyczajanym aby zawsze poddawać się władzy? No i pozostaje jeszcze prawie nigdy nie stawiane pytanie: o jakiej integracji tu mowa? Integracji z czym? Ze społeczeństwem tak cennym, propagującym tak wzniosłe wartości i relacje tak równościowe? To społeczeństwo jest chrzszczone opresją, kierowane wartościami podtrzymującymi nierówność i wykorzystywanie. To społeczeństwo produkuje, codzienność w nędzy, z której przybywa i do której wraca wielu więźniów.

Jesteśmy przeciwo więzieniom, bo narodziły się i są usprawniane aby chronić przywileje bogatych i władzę państwa.

Jesteśmy przeciwko więzieniom, bo to społeczeństwo bazuje na pieniądzach i konkurencji a my chcemy żyć w świecie, w którym liczy się wolność i solidarność, co nie jest do połączenia z żadą formą zmknięcia.

Jesteśmy przeciwko więzieniom, ponieważ chcemy świata, w którym wspólnie ustalane reguły stanowią fundament wspólnego życia.

Jesteśmy przeciwko więzieniom, ponieważ nawet w najgorszych zbrodniach możemy się czegoś nauczyć o sobie, o naszym strachu, naszych słabościach. Niczemu nie służy chowanie ich za murami.

Jesteśmy przeciwko więzieniom, bo najbardziej przegnili są ci, którzy trzymają do nich klucze.

Jesteśmy przeciwko więzieniom, ponieważ nic dobrego nigdy nie wyrosło z poddaństwa i służalstwa.

Jesteśmy przeciwko więzieniom, bo chcemy radykalnie zmienić to społeczeństwo (i w konsekwencji łamać prawa), a nie pokojowo integrować się z jego miastami, fabrykami, koszarami i supermarketami.

Jesteśmy przeciwko więzieniom, bo dźwięk klucza w zamku celi codziennie budzi wstręt, izolacja – jest codzienną torturą, koniec wizyty – cierpieniem, czas w zamknięciu – niczym klepsydra która zabija powoli.

Jesteśmy przeciwko więzieniom, bo ono z nas wyrywa zbyt wiele dni, miesięcy, lat, przyjaciół, towarzyszy czy tych, których nie mieliśmy szansy poznać.

Jesteśmy przeciwko więzieniom, bo ludzie, których spotkaliśmy w środku nie wydają nam się ani gorsi ani lepsi od tych spotykanych na zewnątrz.

Jesteśmy przeciwko więzieniom, ponieważ wiadomość o ucieczce daje nam więcej ciepła w sercu niż pierwszy dzień wiosny.

Jesteśmy przeciwko więzieniom, bo sensu sprawiedliwości nie da się utrzymać w żadnym kodeksie karnym.

Jesteśmy przeciwko więzieniom, bo społeczeństwo, które ma potrzebę zamykać i upokarzać – samo jest więzieniem.

Źródła :
linksunten.indymedia.org
325.nostate.net
grecjawogniu.info
avtonom.org
abc-belarus.org
paris-luttes.info
crocenera.org
cumplicidade.noblogs.org
cettesemaine.info
contrainfo.espiv.net
squat.net
juralib.noblogs.org
lechatnoiremeutier.antifa-net.fr
zad.nadir.org
interarma.info
non-fides.fr
migracja.noblogs.org
brightonabc.org.uk

kontakt ACK Warszawa
ack-warszawa@bastardi.net
ack.most.org.pl

